

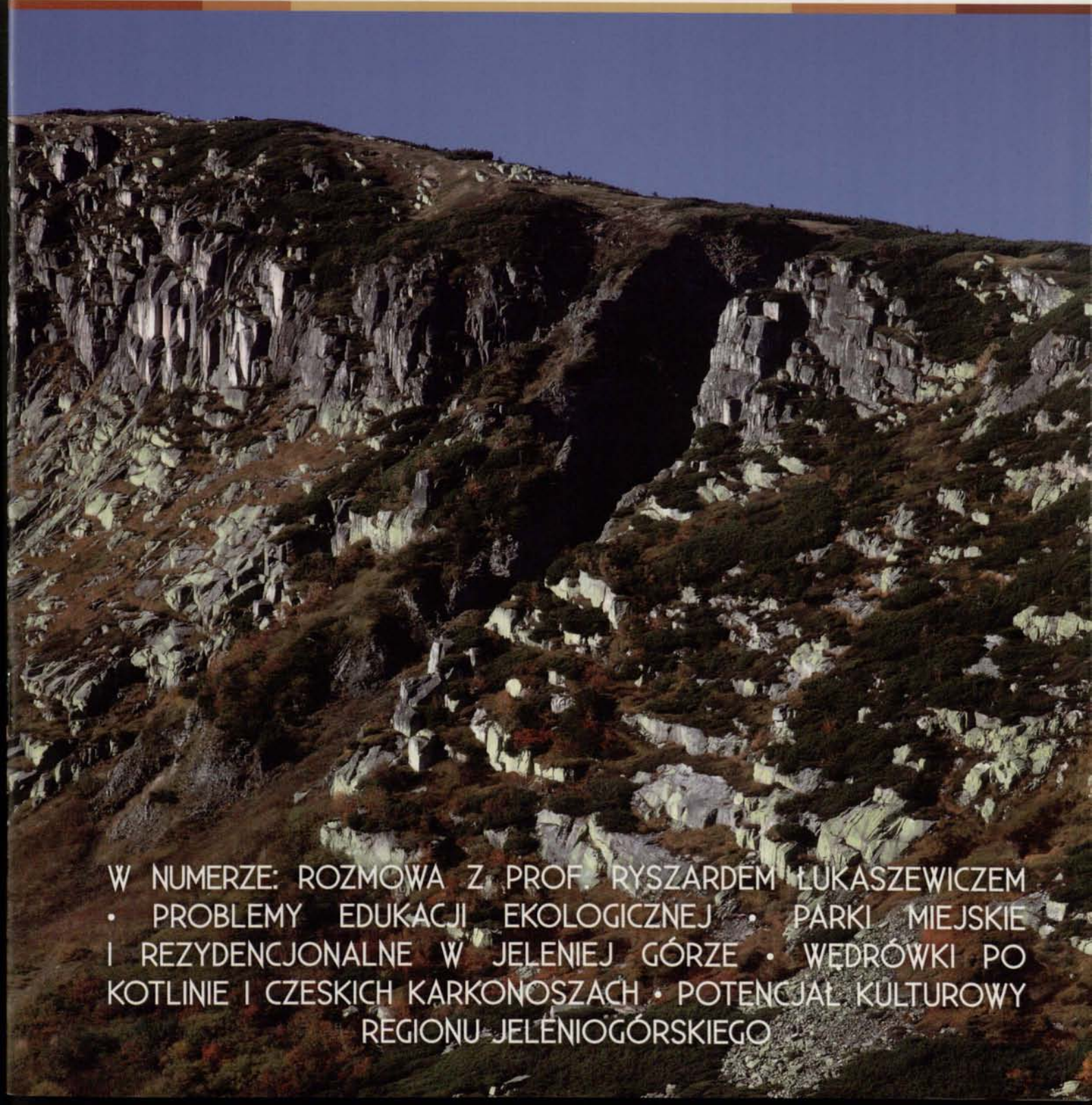
ISSN 1232-3535 cena 8 zł

Czasopismo Sudetów Zachodnich



Karkonosze

4(282)/2015



W NUMERZE: ROZMOWA Z PROF. RYSZARDEM ŁUKASZEWICZEM
• PROBLEMY EDUKACJI EKOLOGICZNEJ • PARKI MIEJSKIE
I REZYDENCJONALNE W JELENIEJ GÓRZE • WĘDRÓWKI PO
KOTLINIE I CZESKICH KARKONOSZACH • POTENCJAŁ KULTUROWY
REGIONU JELEŃOGÓRSKIEGO

Od Wydawcy 1

Od Redaktora 1

GOŚĆ REDAKCJI

Rozmowa z Ryszardem Łukaszewiczem, profesorem Uniwersytetów Wrocławskiego i Mikołaja Kopernika / Sandra Nejranowska ... 2

TEMAT GŁÓWNY:

PROBLEMY EDUKACJI EKOLOGICZNEJ

- Trzy drogi życiowe a rozwój zrównoważony / Tadeusz Borys 4
- Jakiej edukacji potrzebujemy? / Bogusława Bogucka i Sandra Nejranowska 6
- Przyszłość edukacji ekologicznej w KPN / Roksana Knapik 8
- Doświadczenia w prowadzeniu edukacji ekologicznej w DZPK / Agnieszka Łętkowska 11
- Ośrodki edukacyjne w Sudetach Zachodnich / Red. 13
- Sudecka Zagroda Edukacyjna w Dobkowie / Ewelina Rozpędowska 16

DOBRO WSPÓLNE – KRAJOBRAZ, FLORA, FAUNA

- Parki miejskie i rezydencjonalne w Jeleniej Górze / Marek Malicki ... 17
- Rewitalizacja parków Zdrojowego i Norweskiego w Cieplicach / Wojciech Kapalczyński 21

KOLEKCJA KARKONOSKA – Róż skaleni potasowych / Roksana Knapik, ZIELNIK KARKONOSKI – Goryczka trojeściowa / Magdalena Stanek, KARKONOSKI ZWIERZYNIĘC – Ptasi „góral” / Roman Rapala 23

Mały Śnieżny Kociol 24-25

DOBRO WSPÓLNE – DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

- POSTACIE – Friedrich Wilhelm von Reden / Krzysztof Sawicki, ZDARZENIA NIEZWYKŁE – Marysieńka w Cieplicach / Sandra Nejranowska, MIEJSCA NIEZWYKŁE – Zamek Henryka na Grodnej / Janusz Korzeń 26
- Wędrówka IV – Z Jeleniej Góry na Śnieżkę / Jarosław Szczypkowski .. 27
- IV Wędrówka po czeskich Karkonoszach – Kapliczki karkonoskie / Barbara Wieniawska-Raj 29

SZTUKA

- Szkoła kowska / Agata Rome-Dzida 31
- Wystawy stałe w jeleniogórskim Muzeum Przyrodniczym / Stanisław Firszt 33
- Potencjał kulturowy regionu jeleniogórskiego / Joanna Mielech 36

Z BADAŃ NAUKOWYCH

- Speleomikolodzy w Karkonoszach / Jakub Grzeszczuk i Wojciech Pusz 39

W INNYCH PARKACH

- Remonty szlaków w Tatrach i Pieninach / Damian Cisowski 40

ARCHITEKTURA

- Obok architektury – 2 / Z przymrużeniem stiukowego oka / Paweł Bień 41

INFORMACJE KARKONOSKIE

- Tezy Karkonoskie II – ochrona walorów krajobrazu kulturowego / Janusz Korzeń 43
- Informacje KPN, KRNP, DZPK, ZGK, gmin karkonoskich, Jeleniej Góry i z kraju, nowe wydawnictwa 44
- Bezpieczna jesień w górach / Artur Ludwig 47

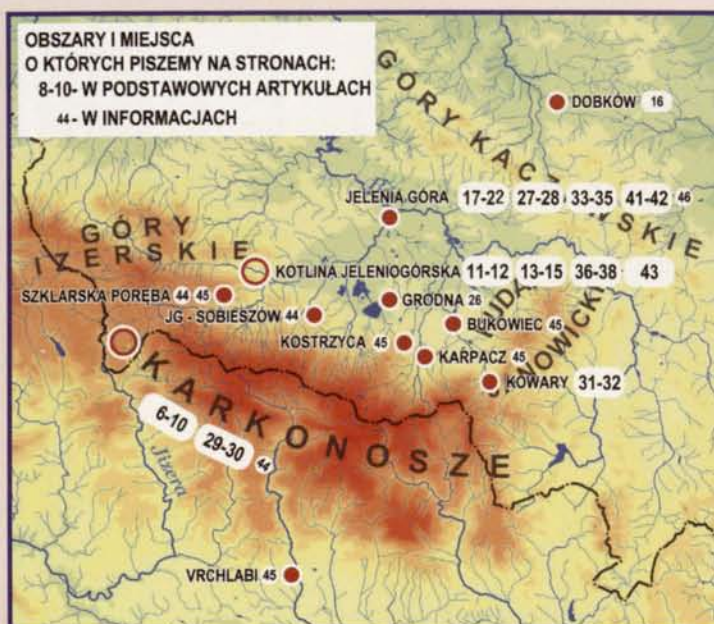
INFORMACJE DODATKOWE

- Zestawienie autorów rocznika 2015 „Karkonoszy” 48

Autorzy zdjęć na okładkach: I str. / Żyła bazaltowa w Małym Śnieżnym Kotle – Andrzej Raj, IV str. / Baszta – Andrzej Raj

Autorzy zdjęć w numerze: Joanna Borowy (str. 15 – trzecie od góry), Tomasz Chmielewicz (14 - górne), Damian Cisowski (40), Marta Jaworska (15 – drugie od góry), Włodzimierz Kita (39), Roksana Knapik (23 – lewe), Janusz Korzeń (17, 21, 22, 26 – prawe, 37, 38, 41, 42, 45 – prawe), Krzysztof Korzeń (45 – lewe), Marek Martini (13 – górne), Marek Malicki (18, 19 – górne), Andrzej Raj (24-25), Roman Rapala (23 – prawe), Barbara Wieniawska-Raj (19 – dolne, 20, 23 – środkowe, 29, 30 i 47) oraz archiwa DZPK (11-12), FDPIO (15 – pierwsze od góry), KPN (8-10 i 13 – środkowe i dolne), Muzeum Przyrodniczego (33 i 35), Nadleśnictwa Szklarska Poręba (14 – dolne), Nadleśnictwa Świeradów (14 – środkowe), Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej (16), Wrocławskiej Szkoły Przyszłości (2), ZGK (15 – dolne)

Ryciny: Jacek Waliszewski (II str. okładki), archiwum KPN (44), archiwum KRNP (44)



Wydawca:
KARKONOSKI
PARK
NARODOWY

Współwydawca:
ZWIAZEK
GMIN
KARKONOSKICH



KARKONOSZE NR 4/2015 • Czasopismo Sudetów Zachodnich
ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra,
sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Wiesław Faltynowicz, Jacek Godlewski, Ivo Łaborewicz, Wojciech Kapalczyński, Arkadiusz Lipin, Piotr Migoń i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Witold Szczudłowski – Z-ca Redaktora Naczelnego, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy Marek Dobrowolski, Michał Makowski, Sandra Nejranowska i Jacek Potocki

Opracowanie graficzne i edytorskie: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Opracowanie stylistyczne i korekty: Sandra Nejranowska, AD REM Jelenia Góra

Druk: Firma Usługowo-Handlowa „Szymdt” Krzysztof Szymdt,
ul. Legionów Polskich 27A, 09-500 Gostynin
Numer zamknięto 10 grudnia 2015 r. i wydrukowano w nakładzie 2000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada.

Szczegółowe warunki zamawiania czasopisma i wzory zamówień na stronie www.kpnmb.pl

Cena 1 egz. 8 zł w tym VAT 5%

OD WYDAWCY

Szanowni Państwo!

Edukacja ekologiczna – czym jest, czym powinna być, jak powinna być prowadzona, przez kogo, dla kogo, w jaki sposób, jak mierzyć jej efekty? Oto pytania, na które próbujemy znaleźć odpowiedzi w niniejszym numerze „Karkonoszy”. Nie ulega wątpliwości, że tego typu edukacja jest naszą misją, i nie tylko mam tu na myśli pracowników Parku, czy innych jednostek zajmujących się ochroną przyrody, ale również pracowników szkolnictwa i oświaty, a także samorządów, instytucji odpowiedzialnych za ochronę środowiska oraz zwłaszcza tych, którzy wykorzystują różnorakie zasoby natury dla celów gospodarczych.

Misja ta polega na takim kształtowaniu świadomości ludzi oraz ich wrażliwości, aby korzystając z zasobów przyrodniczych, czynili to świadomie i w taki sposób, aby pozostały one w stanie niepogorszonym dla następnych pokoleń. Nie jest to zadanie łatwe. Dawny system kształtowania naszej świadomości poprzez zakazy, nakazy oraz ściśle regulacje prawne nie zawsze przynosił pożądane rezultaty. Z kolei system polegający na wyłącznym przekazywaniu informacji, nawet w przystępny i atrakcyjny sposób, również nie kształtuje właściwych postaw w stosunku do wartości przyrodniczych. Jak zatem to robić, aby proces edukacji ekologicznej był skuteczny?

Na pewno jest wiele sposobów i narzędzi dla poprawy skuteczności kształtowania naszej świadomości i wrażliwości na ochronę przyrody. Wydaje się, że najważniejszym elementem całego procesu edukacji są ludzkie emocje, które możemy i powinniśmy pobudzać dla kształtowania pożądanego stosunku ludzi do otaczającego nas świata przyrody. Inny rodzaj emocji może wynikać ze świadomości łączenia naszego stanu zdrowia ze „zdrowiem” środowiska przyrodniczego. W obecnej sytuacji, kiedy ponad 45 tys. osób rocznie umiera w Polsce na schorzenia górnych dróg oddechowych, spowodowane złym stanem powietrza, obszary parków narodowych z czystym i nieskażonym powietrzem, piękną przyrodą oraz dobrze przygotowaną infrastrukturą turystyczną i edukacyjną mogą zaoferować pobyt w naturalnych „sanatoriach”, w których zdrowie oraz samopoczucie mogą być skutecznie leczone.

A zatem proces edukacji ekologicznej powinien głównie wpływać na stan emocjonalny odbiorców, do których nasz przekaz edukacyjny adresujemy. Kolejny problem, jaki się z tym wiąże, to świadomość, że efekty prowadzonej przez nas edukacji mogą przyjść z pewnym opóźnieniem i często tym, którzy w tym procesie uczestniczą, nie będzie dane doświadczenie realnych skutków ich pracy. Miejmy jednak nadzieję, że zmierzają i doświadczą pożądanego efektów ci, którzy przyjdą po nas.



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo!

Podobnie jak to zrobiliśmy w poprzednim numerze „Karkonoszy” chcemy w ich bieżącej edycji, poza przedstawieniem szeregu wypowiedzi nt edukacji ekologicznej, prowadzonej w naszym subregionie, zaprezentować także artykuły, pokazujące tym razem wybrane problemy, związane z Jelenią Górą. Piszemy zatem o walorach jeleniogórskich parków i postępach w ich rewitalizacji, stałych wystawach w Muzeum Przyrodniczym oraz o potencjale kulturowym regionu, przypominając wypowiedź na ten temat wygłoszoną na sierpniowym Regionalnym Kongresie Kultury. Bylibyśmy wdzięczni za reakcję Państwa zwłaszcza na ten ostatni tekst, w którym zwraca się m.in. uwagę na potrzebę mocnego wsparcia dla sztuki współczesnej, jaka powstaje na naszym terenie.

Bieżący numer naszego czasopisma zamyka już dwuletni cykl jego redagowania w przyjętym na początku działalności jego redakcji układzie, który wyznaczają trzy główne działy, jakie zatytułowaliśmy w następujący sposób:

- GŁÓWNE PROBLEMY (i staramy się przedstawiając je obejmować podstawowe zagadnienia ochrony walorów i rozwoju Sudetów Zachodnich, a zwłaszcza terenów Karkonoszy);
- DOBRO WSPÓLNE: KRAJOBRAZ, FLORA i FAUNA (koncentrujemy się tu na omawianiu i promocji zasobów i walorów dziedzictwa przyrodniczego i krajobrazo-

wego zarówno Karkonoszy, jaki i innych części naszego regionu),

- DOBRO WSPÓLNE: DZIEDZICTWO KULTUROWE I ZABYTKI (a w tym dziale często przekraczając jego ujęty w tytule zakres, piszemy także i o sztuce, literaturze i architekturze jako komponentach tego dziedzictwa).

Przypominam te strukturalne decyzje sprzed dwu lat, bo może trzeba byłoby trochę na temat ich utrzymania a może i potrzebnych zmian podyskutować, może obecną formułę czasopisma zmodyfikować, może znaleźć nowe formy jego uatrakcyjnienia i zwłaszcza dotarcia do szerszego grona odbiorców? Warto przy tym oczywiście pamiętać, że trochę, zwłaszcza przy poszukiwaniu nowych form uatrakcyjniania i tematyki „Karkonoszy” trochę ograniczają nas ramy kwartalnika, jakim jest to czasopismo i dlatego też trudno jest na jego łamach reagować bezpośrednio na bieżące sprawy i wydarzenia. I w szukaniu odpowiedzi na te ważne kwestie, bo zaczynamy już programować następne numery „Karkonoszy”, także chcemy liczyć na Państwa współudział.

I pora przejść już chyba do złożenia Państwu – naszym Czytelnikom i Sympatykom, Autorom i Entuzjastom jak najlepszych życzeń Świątecznych i Noworocznych, w imieniu Naszego Wydawcy i w swoim własnym: oby wiodło się nam jak najlepiej, byśmy byli szczęśliwi i z tego dumni, że mieszkamy w pięknym miejscu naszego kraju!



Janusz Korzeń
Redaktor naczelny

Rozmowa z Ryszardem Łukaszewiczem – profesorem Uniwersytetów Wrocławskiego i Mikołaja Kopernika

W jednym z wywiadów powiedział Pan: „Edukacja nie jest przygodą, którą już dawno się przeżyło, lecz tym, czego jeszcze o niej nie wiemy...”

To jest klucz mego myślenia o edukacji. Niektórzy mnie pytają: „Przez 40 lat siedzisz w swoim zawodzie, nie czujesz się wypalony?”. Ale tu nie można się wypalić, bo non stop jest węgiel, który zagrzewa lokomotywę. Są nim dzieci, które mają takie poczucie humoru i pomysły, że rozmawiam z nimi jak z dobrymi przyjaciółmi. Pamiętam jak jedna z dziewczynek w naszej Wrocławskiej Szkole Przyszłości namalowała fioletowego konia i... pewnie tradycyjny nauczyciel mógłby zapytać: „Taki ładny koń, ale dlaczego fioletowy?”. Tymczasem dla niej to było oczywiste, bo ona

kocha konie i kocha kolor fioletowy. To jakież mógł być jej koń?!

Czym według Pana jest szkoła?

Zacznijmy od tego, że 50% zdolności do nauki rozwija się w ciągu pierwszych 4 lat życia, a kolejne 30% do ukończenia 8 lat. Dlatego też szkoła jest głównie wielką okazją próbowania świata i siebie. I trzeba tak projektować OKAZJE EDUKACYJNE, żeby dzieci miały mnóstwo tego próbowania. Przez te OKAZJE rozumiem uczenie się, które odbywa się niejako „przy okazji” aktywności, realizowania pasji czy marzeń i ich spełniania. Filozofia naszej szkoły oparta jest o zadania otwarte, w których drogi dochodzenia do wyniku, jak i sam wynik są wielorakie. To sprzyja

twórczemu myśleniu, stymulowaniu ekspresji słownej. Dlatego dziecko nie doznaje porażki! Maluje fioletowego konia i opowiada o tym. Kategoria narracji jest u nas bardzo ważna, ostatnio mocno podnoszona jest przez psychologów, bo przecież ludzie komunikując się ze sobą, mówią normalnym językiem.

W swoich książkach wielokrotnie podkreślał Pan potrzebę budowania w dzieciach poczucia ekologicznego porządku życia...

To prawda, bo przecież drogę ludzkiego życia doskonale „opisuje” przyroda, więc pozwala nam ona lepiej rozumieć samych siebie. Czytanie jej prowokuje zadziwienie, budzi wielkie emocje. Dlatego nie „doklejamy” wątków ekologicznych do nauki, lecz wpisujemy konteksty ekologiczne w cały porządek treści edukacyjnych, tak, by jednoznacznie zorientować je na nowy dialog człowieka z przyrodą. Budowaniem ekologicznego porządku świata jest np. to, co robimy w Świeradowie-Zdroju, czyli projekt „NATURAmy”. Jak to jest pisane? „Natura” wielką literą, a „my” małą. Nie ma „i”. To jedno.

Potrzeba dużej wrażliwości, by to zrozumieć...

Tę wrażliwość można rozwijać np. wtedy, gdy rozmawiamy z dziećmi o takim elemencie mitycznym, jak pępek świata. Wówczas staramy się namówić jakąś mamę w ciąży, by przyszła do nas i pozwoliła, żeby jej pępek został przez dzieci dotknięty. Wiele rzeczy dzieje się naprawdę! Dlatego, gdy czytamy relacje kosmonautów o pięknej, zielono-błękitnej planecie Ziemia, kupujemy dzieciom zielony i niebieski kisiel, roślinki, a dzieci komponują z tego planetę, wkładają w to ręce. Wtedy mówimy im dlaczego ta „galareta” jest taka zielono-błękitna. Gdy jej dotykają,



opowieść o Ziemi to jest całkiem inna opowieść.

Według bliskiej Panu myśli Archibalda Weelera „Im subtelniejszy umysł, tym subtelniejszy obraz świata”, nauka nie jest więc tylko percepcją, ale jest też interpretacją...

Ależ oczywiście! Postmodernizmowi zawdzięczamy świadomość, że nie ma obiektywnego obrazu świata. Za najprecyzyjniejszymi urządzeniami badawczymi zawsze stoi człowiek. Potencjał ludzkiego mózgu jest niewyobrażalny. Psychologowie mówią, że wykorzystujemy go w zaledwie 5%. Więc jeśli potencjał jest tak wielki, jaka jest analogia między wszechświatem a ludzkim mózgiem? A ten mózg jest przecież napędzany edukacją!

Ma Pan grupę wybranych osób, z którymi rozwijał Pan ideę nowej edukacji. Kto to jest, według Pana, dobry edukator?

Wystarczy pół roku, żeby to sprawdzić w praktyce. Składa się na to kilka rzeczy. Po pierwsze – niekonwencjonalny sposób myślenia, który można wyćwiczyć. Kiedy dzieci mają przedstawić jesień, wiadomo, że użyją kasztanów i żołądź. To stereotyp. I tutaj trzeba oczekiwać, że nauczyciel go „przeskoczy” i wymyśli 5 następnych, i... zarazi tym dzieci. Nie będzie traktował uczenia jak korzystania z „książki kucharskiej” z gotowymi przepisami, a ucznia jak „skrzynki pocztowej”, do której wrzuca listy z gotową wiedzą. Świat każdego dnia eksploduje zmianami, dlatego więc szkoła miałaby konserwować porządek minionego?! Druga sprawa to – magia rąk. Żeby sprowokować dzieci do poszukiwania odpowiedzi, do odwagi wyjścia poza schemat, musi się jakoś „robić” z nimi to odkrywanie. Z doświadczenia wiem, że jeśli ktoś ma odrobinę tej magii, to już ma dzieci „w garści”. Potrzebna jest też artystyczna dusza, która potrafi zobaczyć to, co dzieci zachwyca, umie spojrzeć ich oczyma, zafascynować się światem.

Przestrzeń w Pana szkole wypełniają ludowe rzeźby, przetwory, szyszki, pniaki. Czy to sprzyja edukacji?
Czas i przestrzeń to są niezbywalne kategorie ludzkiej egzystencji.

I opowiadają o tym m.in. nasze rekwizyty. To np. jest mównica – walizka z butami i skrzydłami. Trzeba dzieci realnie uczyć chodzić po świecie, ale skrzydła to marzenia, bez których świat jest nic niewart. Tu mamy ściankę poświęconą Kantorowi, on nam patronuje, przekomarzamy się z nim także, choćby w tym, że jego zdaniem krzesło jest symbolem małej stabilizacji, „wysiadywania” swojego życia, tymczasem, gdyby zobaczyć je „do góry nogami”, może stać się np. piramidą marzeń.

Jak reagują na szkolne zajęcia rodzice?

Niestety świadomość rodziców, czego chcieliby od swoich dzieciaków jest niewielka (w sensie rozwojowym). Większość zainteresowana jest rozkładem dnia i tym, co będzie na śniadanie i obiad. Jednak po latach niektórzy dosłownie rzucają się nam na szyję. Nie mamy żadnych wyrzutów sumienia, że czegoś dzieci nie zrealizowały z podstawy programowej. Zresztą, one wiedzą dużo więcej o świecie i nie dlatego, że rozwiązujemy z nimi testy. Jakies 4-5 lat temu okazało się, że w sprawdzianie szóstoklasistów osiągnęliśmy najlepszy wynik w mieście.

Po 25 latach doświadczeń edukacyjnych, co poradziłby Pan przy tworzeniu nowego centrum edukacyjnego KPN w Sobieszowie?

Po pierwsze – skorzystanie z 2-3 tygodniowych warsztatów u nas w Świeradowie, w Stacji Edukacji Ekologicznej Międzynarodowego Ośrodka Działań Niekonwencjonalnych dla/w Edukacji. Słuchanie o nowej edukacji to nie wszystko. Prowadzimy tam szereg działań, w których można uchwycić metodę projektowanych okazji edukacyjnych i te konteksty ekologiczne tam po prostu funkcjonują. Filozofię można sobie doczytać, natomiast trzeba wiedzieć jak wcielić ją w życie, a my to wiemy... Edukację ekologiczną znamy zwykle ze szkoleniowej formuły, przez co przypomina ona odcięty kawałek ciasta. A ona musi się w coś wpisać. Najlepiej, jeśli w jakieś projekty, np. czyszczenie stawu, wędrowanie wzdłuż rzeki w tym samym

celu itd. Wtedy po edukacji zostaje coś trwałego. Coraz powszechniejsze w centrach edukacyjnych interaktywne urządzenia (które trochę wyręczają edukatorów) wiszą na ścianach, ale po zabawie z nimi sprawa... też „wisi”...

A co z edukacją ekologiczną osób dorosłych? Społeczeństwo się starzeje...

Pewnie mamy szansę wpłynąć na zmiany świadomości dorosłych, jednak myślę, że trochę gonimy rzeczywistość. Uważam że to, co się robi – np. Uniwersytety Trzeciego Wieku – niewiele wpływa na odbudowanie poczucia własnej wartości u dorosłych czy seniorów. A to jest podstawa! Gdy czytam, że połowa młodzieży ma nieadekwatną samoocenę, a te badania psychologiczne nie zmieniają się od 50 lat, to jakie są tego skutki? Ci młodzi ludzie nie podejmą potem żadnych zadań, będą asekurantami, a seniorzy wchodzą w taki czas, że pierwszą podporą jest ich poczucie własnej wartości, to jest absolutna podstawa.

W 1977 r. odbył Pan wyprawę badawczo-naukową pedagogów, nazwaną „Skorpion 77”. Jak wpłynęła ona na Pana spojrzenie na edukację?

To była podróż do Turcji, Afganistanu, Pakistanu, Indii i Nepalu. Jej wpływ odczułem dopiero później. Pierwsza rzecz, którą sobie uświadomiłem to fakt, że edukacja nie jest tylko dobrodziejstwem, że może być źródłem kłopotów, bo rodzi różnice, walkę religii, kultur, cywilizacji. Druga sprawa – to zupełnie inne postrzeganie czasu. Cywilizacja „instant” (natychmiast) to jest to, w czym jesteśmy zanurzeni. Choć nie czuję się na siłach, żeby powiedzieć „przeinstalować się” na filozofię Wschodu, parę jej elementów uważam za ważne, takich jak np. jedność przeciwieństw w znakach Jin i Jang czy budowanie pewnej harmonii ze światem, którą znajdujemy w obrazach mandali. To są kategorie, które człowiekowi będą nader potrzebne, bo jeśli chodzi o harmonię, to łaski przyrodzie nie robimy.

Bardzo dziękuję za rozmowę.
Sandra Nejranowska

TRZY DROGI ŻYCIOWE A ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ



Tadeusz Borys
ekonomista, ekolog,
profesor
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu

TADEUSZ BORYS

OD REDAKCJI: Problematyce związanej z edukacją ekologiczną poświęcamy w tym numerze „Karkonoszy” sporo miejsca. Edukacja ta ma bowiem ogromne znaczenie w kształtowaniu naszego, a zwłaszcza dzieci i młodzieży, stosunku do otaczającego nas świata oraz wrażliwości na jego piękno, kondycję i wpływ na nasze życie. Zestaw dotyczących tego tematu wypowiedzi otwiera tekst prof. Tadeusza Borysa, opublikowany w znacznie szerszej formule w numerze 5/11 „Ekonatury”.

Często twierdzi się, że rozwiązywanie problemów ochrony środowiska czy innych, ważnych problemów cywilizacyjnych, a ogólniej dotyczących funkcjonowania państwa, powinno być dokonywane przede wszystkim przez wprowadzanie kolejnych instrumentów prawnych i finansowych. Szczególnie te ostatnie są powszechnie eksponowane. Rzadko jednak słyszy się konkretne propozycje, jak zmienić radykalnie filozofię myślenia i działania w wielu sektorach, do których należy również świat polityki (tej dużej i tej małej) czy mass-media.

Uważam, że w obecnych czasach głównym problemem, stwarzającym realne szanse na niepozorowane zmiany jest uczciwa diagnoza przez człowieka stanu jego świadomości, uczciwa odpowiedź na podstawowe pytania:

- Kim rzeczywiście jestem i kim się czuję?
- Jakim jestem z natury?
- Jakie jest sedno mojego człowieczeństwa?
- Na jakich wartościach i na jakim systemie opieram swoje życie?

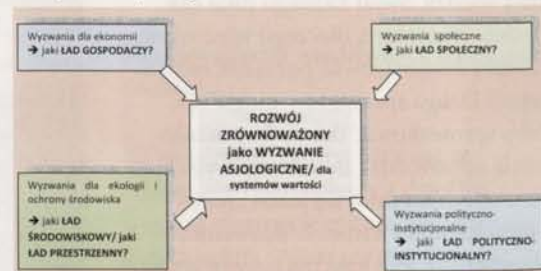
Bez odpowiedzi na te kluczowe pytania nadal będziemy szukać rozwiązań naszych problemów głównie w użyciu narzędzi prawnych, finansowych czy technicznych, coraz bardziej rozbudowywanych i wywodzących się z globalnego i indywidualnego braku zaufania, braku prawdziwej życzliwości czy niedostatków niewymuszanej, wewnętrznie budowanej odpowiedzialności.

Trzy odpowiedzi i trzy drogi

Nowy paradygmat rozwoju, spełniający z natury rzeczy rolę alternatywnej koncepcji rozwoju, jest urzeczywistniany na świecie pod nazwami zrównoważonego, trwałego i samopodtrzymującego się rozwoju, a także – choć rzadziej – ekorozwoju.

W XXI w. ten nowy paradygmat rozwoju jest przede wszystkim aksjologicznym wyzwaniem – wyzwaniem dla systemów wartości. Obecna cywilizacja charakteryzuje się widocznym rozchwianiem aksjologicznym, przejawiającym się w wielu sferach życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

Analiza problemów równoważenia rozwoju na poziomie makrosystemów, takich jak: społeczeństwo (i związany z nim ład społeczny, i wyodrębniony z niego ład polityczno-instytucjonalny) – gospodarka (i powiązany z nią ład gospodarczy) – środowisko (z odpowiadającymi mu ładami środowiskowym i przestrzennym) prowadzi do uzyskania spójności/ integracji ładów poprzez pryzmat co najmniej umiarkowanego antropocentryzmu (sprawiedliwości międzypokoleniowej w dostępie do różnych środowisk – przyrodniczego, kulturowego itp.) i mają proste i logiczne przełożenie na równoważenie jakości naszego życia. Przemyslenia te przedstawia poniższy diagram:



Rozwój zrównoważony jako wyzwanie dla systemów wartości/ dla świadomości człowieka

Skala równoważenia jakości naszego życia zależy od naszej samodiagnozy. Jak jej dokonywać? Uważam, że dobrym – choć nie jedynym – sposobem rozpoznawania prezentowanego systemu wartości jest rodzaj odpowiedzi na następujące, fundamentalne pytanie: Jaki jest człowiek z natury i jaka jest jego natura? Pada tu z reguły jedna z trzech odpowiedzi, wyznaczająca jedną z trzech dróg życiowych o dia-

metralnie różnych konsekwencjach dla równoważenia jakości życia.

Pierwsza droga

W podejściu pierwszym uważa się, że człowiek jest z natury zły (chciwy, egoistyczny, zachłanny, agresywny itp.), czyli naturą człowieka są jego negatywne emocje!!! Zatem człowiek ma „z natury” okaleczone swoje człowieczeństwo, czyli człowiek z natury jest egocentrykiem (z mocno wybujałym ego). W tym podejściu z pozoru nie ma schizofrenii. Jest jednak pewna smutna, niestety często spotykana konsekwencja w myśleniu, mówieniu i działaniu. Taki człowiek nie udaje – stara się dać wszelkie dowody, że z natury jest zły. Tu deklaracja jest zgodna z działaniem: myślę, mówię i działam zgodnie z przesłaniem egocentryzmu twardego.

W kategoriach światła dużo jest w nim cienia; przejawia się to najczęściej w celach życiowych: głównym celem jest tu pomnażanie pieniędzy, dóbr materialnych i dewiza „każdego i wszystko można kupić – problemem jest tylko cena” (można wg egocentryka kupić zatem i człowieka, i jego uczucia itp.). Jest to więc człowiek „niehumaniczny”, którego człowieczeństwo jest mniej lub bardziej okaleczone. Powstaje tu dość retoryczne pytanie: czy człowiek może mieć z natury okaleczone swoje sedno/ swoją istotę człowieczeństwa? Mimo że odpowiedź sama się nasuwa, a oczywistość tej odpowiedzi jest nader widoczna, wielu ludzi w wielu dziedzinach nauki nie przywiązuje do niej dostatecznej uwagi (np. w ekonomii).

Druga droga

Druga odpowiedź wyznaczająca drugą drogę, ma charakter hybrydowy – człowiek jest z natury trochę dobry i trochę zły, czyli „szary” – trochę uczciwy i trochę nieuczciwy, trochę życzliwy i trochę nieżyczliwy itp., czyli człowiek, zgodnie z takim poglądem, ma schizofrenię (zakłamanie) wbudowaną „z natury” w swoje sedno. Nielogiczność i tego poglądu jest też oczywista, ponieważ oznaczałoby to, że człowiek ma „z natury” okaleczone swoje człowieczeństwo. Czyżby jego Konstruktor się pomylił?

Ta hybrydowa droga ma dwa pasy ruchu. Na pasie pierwszym tej drogi panuje „wesoła twórczość” pozorów/iluzji dobra, czyli kreowania coraz to nowych, sztucznych wizerunków dobra. Jest tu pozornie aksjologiczna zgodność – zgodność na poziomie sztucznego wizerunku (zakłamania/porozów) i nieco wyższego poziomu egocentryzmu – egocentryzmu „miękkiego”, bardziej („pozornie”) przyjemnego w odbiorze. Piękne (np. empatyczne) deklaracje

i działania bywają sprzeczne ze „szlachetnymi” deklaracjami.

Na pasie drugim tej drogi panuje z kolei „wesoła twórczość” pozorów/ iluzji zła. Jest to często spotykany pokaz zła w deklaracjach (twardziela w deklaracjach „pobrzękującego szabelką”), a w działaniach takiego człowieka jest dużo dobra. Jest to droga umożliwiająca stopniowe budzenie sfery uczuć. Tu w rzeczywistości brak podstawowej zgodności: deklaracja nie jest zgodna z działaniem – co innego myślę, co innego mówię i co innego robię. To prosta droga w kierunku schizofrenii.

Trzecia droga

Trzecia odpowiedź to trzecia droga, zgodnie z którą człowiek jest z natury dobry (empatyczny, życzliwy itp.), natomiast w swoich słabościach czasami odchodzi od swej natury/ swego człowieczeństwa m.in. z powodu błędów wychowania w rodzinie, błędów w systemie edukacji, poddawania się presji otoczenia itp. Zgodność wzorcowa dąży tu ku najwyższym poziomom aksjologicznym – od co najmniej umiarkowanego antropocentryzmu jako minimum. Jest tu zasadnicza zgodność między tym, kim jestem i tym, kim się czuję. Jest zgodność między tym, co czuję, myślę, mówię i działam. Rdzeniem zgodności są uczucia: empatia, miłość bezwarunkowa, życzliwość... Ta droga oparta jest więc na pełni człowieczeństwa.

A po co życie zostało dane człowiekowi? Jest wiele sensownych odpowiedzi na to kluczowe pytanie. Formułowali je wielcy myśliciele – filozofowie, psycholodzy, biolodzy, fizycy, a także – a może przede wszystkim – wielkie autorytety moralne. Wśród tych odpowiedzi można umieścić i taką, że życie otrzymaliśmy po to, aby:

- się nim delektować (życie nie jest za karę);
- rozkoszować się własną twórczością i czerpać z niej profity, wykorzystując i poszerzając własne możliwości;
- czuć się szczęśliwym i wolnym;
- pamiętać, że niczego nie można czynić kosztem siebie i kosztem innych, że nie można prowadzić działalności gospodarczej i wykorzystywać technik i technologii kosztem środowiska i szeroko rozumianego zdrowia człowieka itd.

Na tej drodze równoważenia i „rozświeatania” naszej jakości życia nie możemy – jak twierdzi Charles Handy w swoim dziele *Głód Ducha* – „liczyć jedynie na wielkie wizje geniuszy, ponieważ te trafiają się rzadko”, ale widzieć w tym rozjaśnianiu własne możliwości: „niech więc każdy z nas stara się rozświeatlić mrok choć najmniejszym światłem”.

Jakiej edukacji ekologicznej potrzebujemy?



Bogusława Bogucka
nauczyciel, ekolog,
kierownik DODN
Filii w Jeleniej Górze

BOGUSŁAWA BOGUCKA

Odpowiedź na to pytanie jest oczywista. Skutecznej. Ale edukacja ekologiczna rozumiana jest w różny sposób przez różne grupy ludzi.

Nigdy właściwie nie zastanawiałam się tym, czym dla mnie jest edukacja ekologiczna. Z pewnością jest dużym wyzwaniem. Nie pod względem pragnienia zmiany świata, czynienia go piękniejszym, zdrowszym, bo są to tylko slogany powszechnie głoszone. Edukacja ekologiczna to nie akcyjność i nie rozważania definicyjne. To nauka jak żyć w zgodzie z etyką ekologiczną, jak dokonywać wyborów, jak skłaniać innych do zmiany swoich zachowań. Trudno jest uczyć dorosłych zmiany ich przyzwyczajzeń i nawyków, wyrzekania się pewnych wygod, dlatego też przede wszystkim należy nauczać najmłodszego pokolenia jak może chronić środowisko, jaki ma na nie wpływ, ale również nauczenie jak skutecznie może tego uczyć innych, także dorosłych.

Wieloletnie obserwacje, potwierdzone przeprowadzonymi badaniami pozwoliły zauważyć charakterystyczne zjawisko, które jest bezpośrednim efektem realizowanych działań. Określiłam je pojęciem „dziecko uczy” i zdefiniowałam jako: świadome i konsekwentne działanie dziecka, mające na celu zmianę złych nawyków i postaw innych (rówieśników i dorosłych) na te bardziej przyjazne drugiemu człowiekowi i środowisku.

Tak więc edukacja ekologiczna ukierunkowana powinna być przede wszystkim na człowieka – świadomego użytkownika środowiska naturalnego, któremu należy pomóc zrozumieć otaczającą przyrodę, środowisko, siebie, innych w konkretnych, codziennych czynnościach. Tu i teraz – każdego dnia i każdej chwili, a nie tylko w ramach wielkich akcji, konkursów czy pojedynczych tematów realizowanych w szkole. Nie należy pokazywać, którą drogą trzeba iść, ale wskazywać różne możliwości rozwiązań i konsekwencji swoich wyborów już dzisiaj. Trzeba stwarzać takie sytuacje, aby samodzielnie dochodzić do określonych prawd i zasad, aby samemu umieć wyciągać odpowiednie wnioski, a co za tym idzie perspektywnie myśleć. To długotrwały proces, ale skuteczny i dający efekty na całe życie.

Czy ekologia to potrzeba czy moda?... Czy na to pytanie można jednoznacznie odpowiedzieć? Moim zdaniem nie, bo czym jest potrzeba, a czym moda? Czy kupując ubrania na różne pory roku zwracamy uwagę tylko na ich funkcjonalność, czy też staramy się ubierać modnie? Tak samo jest z ekologią. Z jednej strony staje się potrzebą, bo środowisko coraz bardziej ubożeje w wyniku naszej działalności. Musimy zatem zdawać sobie sprawę z konieczności ochrony powietrza, wody i gleby, obowiązku ograniczania odpadów i poszukiwania bezpiecznych dla środowiska sposobów pozyskiwania energii. Należy pamiętać o konieczności stosowania technologii małoodpadowych, z racjonalnego korzystania z zasobów surowcowych i zasobów biosfery, a także racjonalnego używania środków chemicznych. Jest to potrzeba.

Ekologia to też gospodarka, to nowe miejsca pracy. Jest potrzebą, ponieważ gdyby człowiek nie zaczął interesować się nią „na czas”, być może już dziś dużo gatunków zwierząt i roślin można by tylko wpisać do „czarnej księgi”. Ekologia to też moda, bo dzisiaj modnie jest być ekologicznym. Dlatego też tak wiele jest produktów ekologicznych – opakowań, reklam, gospodarstw. Dla nas to pojęcie stwarza pozory bycia „lepszego”, ekologicznego, czyli też mądrzejszego, myślącego. Lecz tak jak z modą w ubraniach musimy mieć umiar, bo nie w każdym stroju jest nam do twarzy. Tak więc nie przesadzajmy z tym pojęciem. Nie mówmy, a działajmy tu i teraz.

I jeszcze jedno pytanie: cywilizacja czy natura? Z pewnością wielu z nas oczekiwałoby odpowiedzi, że oczywiście natura, że czas wybrać to, co dla nas najlepsze. Lecz czy tak właściwie jest? Czy każdy z nas potrafi pozbyć się luksusów, wygod, swoich przyzwyczajzeń na rzecz powrotu do natury? Jeżeli o tym tylko mówimy, to z pewnością tak. Lecz gdy przychodzi do działania, mamy już pewne opory, bo dla czego właśnie to my mamy z czegoś rezygnować? Czy rozwijającą się w szybkim tempie cywilizację należy przyhamować? Przecież dążymy do coraz wygodniejszego i lepszego życia i nie jest to nic złego. Ja bym powiedziała – cywilizacja i natura – mamy wybór, ale czy musimy wybierać? Może tylko bądźmy mniej zachłanni, a pogodzimy nasze życie z cywilizacją i naturą.

SANDRA NEJRANOWSKA

Chyba wołałabym nieco zmienić tytułowe pytanie i zadać inne: „Czego potrzebujemy w edukacji ekologicznej i jak to zrobić?”. Myślę, że tak zmodyfikowane zmusza do konkretniejszej odpowiedzi i żeby jej udzielić, przytoczę kilka dominujących na przyrodę spojrzeń.

Każdy z nas ma za sobą doświadczenie estetyki i sensualności przyrody. Tego, że ona wygląda, pachnie, brzmi, smakuje. Że nam się w tym podoba albo i nie. Pędząc do pracy, szkoły czy na zakupy, najczęściej tak właśnie na nią patrzymy, jak na scenografię dla spektaklu zwanego życiem. A że zdecydowaną część roku trawimy na takim biegu, to jest to nasz dominujący ogląd przyrody. Nawet, gdy w celach wypoczynkowych wyrwamy się na jej łono, wciąż jest ona zasadniczo miłym tłem. Myślimy o niej także jak o źródle zasobów naturalnych: wody, skał, minerałów, drewna itd. I jako taka pozostaje do wykorzystania dla naszego dobra. Krajobrazowo również, bo np. w górach można jeździć na nartach, a nad morzem uprawiać windsurfing, no i przyjemnie jest patrzeć na pełną „zieleni” przestrzeń. Wiemy także, że przyroda bywa niebezpieczna. Wichury, powodzie, burze, śnieżyce – to tylko część zdarzeń, w jakich ukazuje swe groźne oblicze.

Każde z tych sposobów postrzegania przyrody oraz wiele innych z nimi powiązanych, opiera się na myśleniu: My i ona (przyroda). My wielką literą, bo to przecież My ją podziwiamy, My z niej korzystamy, My z nią walczymy, podczas gdy ona po prostu sobie jest. I zadaniem edukacji ekologicznej jest to podejście zmienić. Brakuje w nim bowiem szacunku dla przyrody, spoglądania na nią jak na pełen korelacji, fascynujący, żywy organizm, od funkcjonowania którego jesteśmy ZALEŻNI i na który mamy coraz większy wpływ. Pokusiłabym się nawet o tezę, że zadaniem edukacji ekologicznej jest ZACHWYCIĆ innych przyrodą. Bo tak już jest, że szanujemy to, co nam się podoba, co rozumiemy i chcemy rozumieć, wtedy szanujemy naprawdę, nie od święta, nie tylko wtedy, gdy na daną chwilę nam się to opłaca, czy kiedy jest to dla nas łatwe i wygodne.

Jak to zrobić? Zaczęłabym od tego, że nie należy przedstawiać przyrody jako dobra, na którym znają się tylko przyrodnicy. Po pierwsze dlatego, że wśród edukowanych zawsze znajdą się osoby skłaniające się głównie ku nauce języków obcych, matematyki, zajęciom fizycznym czy historii. A przecież zależy nam, by edukacją ekologiczną zainteresować jak największą ilość osób. Po drugie dlatego, że przyrodnicy zwyczajnie nie są jedynymi, którzy znają się

na przyrodzie. Oni znają ją od pewnej strony, powiedzmy, biologiczno-geologicznej, świetnie zdają sobie sprawę z wrażliwości jej ekosystemów, dlatego też rozumieją i mają potrzebę ich ochrony.

Ale oprócz przyrodników są też muzycy, poeci i malarze, dla których jest artystyczną inspiracją, skarbem, bez którego nie mogliby tworzyć. Są i historycy, których pasjonuje ewolucja odkrywania przyrodniczych tajemnic, matematycy, którzy mogliby ją opisać w liczbach, fizycy i chemicy, dla których pozostaje zagadką fizycznych praw i chemicznych procesów, kartografowie, którzy zamkną jej obraz na mapie. I są wreszcie zwykli ludzie uprawiający ogródki, zbieracze ziół, surwiwalowcy i in. I wszyscy oni na swój sposób znają przyrodę. Dlatego też uważam, że zajęcia edukacyjne powinny być prowadzone z udziałem przedstawicieli różnych profesji, z wykorzystaniem ich umiejętności po to, by treścią zajęć zainteresować jak największą ilość osób mających przecież rozmaite predyspozycje oraz uzmysłowić wieloaspektowość przyrody, to, jak OGROMNY jest jej wpływ na nasze życie, jak bardzo jesteśmy z nią powiązani.

Banałem będzie twierdzenie, że do prowadzenia edukacji ekologicznej potrzebna jest wykwalifikowana kadra edukatorów, dodam jednak, że kadra, która kocha swoją pracę, jest wewnętrznie przekonana o tym, czego i w jakim celu naucza. Dlaczego? Bo edukacją ekologiczną objęte są przede wszystkim dzieci, a one słuchają nas zwłaszcza wtedy, gdy do nich nie mówimy, ale jakoś postępujemy – tu i teraz, autentycznie, każdy nasz poprawny fałsz zostanie wszak prędzej czy później przez nie zdemaskowany.

I ostatnia kwestia, która wydaje mi się szalenie istotna. Oferta edukacyjna powinna być konstruowana bardziej w oparciu o cykle zajęć poświęcone rozmaitym kwestiom związanym z przyrodą niż o okazyjne lekcje. Takie cykle zdecydowanie lepiej pozwalają na doświadczenie nie tylko praw rządzących przyrodą, ale własnego na nią wpływu. Przykładowo mogą to być cztery 2-3-dniowe zajęcia w czterech porach roku, np. stale poświęcone jednemu z czterech żywiołów. Jeśli wodzie, to połączone np. z opieką nad jakimś fragmentem rzeki, inwentaryzacją żyjących tam stworzeń, zabawami poświęconymi znaczeniu wody w kulturach świata, poszukiwaniu sposobów, w jaki człowiek korzysta z wody jako konsument, artysta itd. Wszak stan natury świadczy o stanie kultury, a takie zajęcia pozwolą to zrozumieć, znaleźć drogę do każdego, by ZACHWYCIĆ go przyrodą.



Sandra Nejranowska
kulturoznawca,
przewodnik sudecki,
edytor i korektor
w Wydawnictwie
Ad Rem, autorka
publikacji
turystycznych
i krajoznawczych



Zajęcia edukacyjne
z dziećmi
w Centrum
Informacyjnym
w Karpaczu

Przyszłość edukacji ekologicznej w Karkonoskim Parku Narodowym

ROKSANA KNAPIK

Dlaczego o przyszłości?

To ważna informacja: wg stanu na 30 listopada br. Karkonoski Park Narodowy w 2015 r. objął edukacją ekologiczną ponad 250 tys. osób. Ta robiąca wrażenie cyfra uwzględnia nie tylko uczestników naszych zajęć, akcji czy konkursów edukacyjnych, ale także odbiorców publikacji oraz strony internetowej i mediów społecznościowych.

Te efektowne statystyki są w głównej mierze zasługą powołanego w tym celu Działu Edukacji Ekologicznej, który jest jednym z największych działów w naszym Parku i zarządza trzema samodzielnymi ośrodkami edukacyjnymi. Jego pracownicy stoją obecnie przed nowym wyzwaniem, czyli wypracowaniem strategii edukacji ekologicznej w KPN, która ma odpowiedzieć na pytania: czy liczy się ilość czy jakość, czy edukacja ma być efektywna, czy efektowna, czy mamy uświadamiać czy angażować itd. Dlaczego o tym rozmawiamy? Bo podana w pierwszym zda-

niu cyfra robi być może wrażenie, ale nie daje nam najważniejszej odpowiedzi – czy prowadzona przez nas edukacja ekologiczna jest skuteczna.

Nowoczesność = strategia

W kontekście dyskusji o edukacji ekologicznej często przewija się słowo „nowoczesność”. Każdy rozumie je inaczej, a zwyktemu odbiorcy najczęściej kojarzy się ono z nowoczesnym sprzętem, z modernizacją obiektów, z działaniami efektownymi i robiącymi duże wrażenie. W jednej z dyskusji na ten temat, prowadzonej podczas konferencji z cyklu „Nowoczesna Edukacja Ekologiczna”, zorganizowanej przez Ministerstwo Środowiska padło jednak inne określenie: „edukacja nowoczesna to edukacja zaplanowana”. I jest to słowo kluczowe.

A tymczasem w naszej pracy najczęściej działamy pod przymusem załatwiania bieżących spraw. Cza-



Roksana Knapik
geolog, przewodnik
sudecki,
pracownik
Karkonoskiego
Parku Narodowego

sami jest ich tak dużo, że robimy właściwie tylko to – składamy na szybko projekty bo terminy gonią, potem je szybko realizujemy i szybko rozliczamy, załatwiamy sprawy, z którymi przychodzą do nas interesanci, itd. itd. W taki sposób można pewnie pracować do końca życia, i zapewne tak jest nawet łatwiej, ale kryje się tutaj jeden problem – wtedy to nie my kreujemy swoją pracę i swoje działania, tylko jest ona kreowana przez przychodzące z zewnątrz „sprawy do załatwienia”. Dlatego, jeśli chcemy realizować skuteczną edukację ekologiczną, musimy ją dokładnie zaplanować. A potem realizować zgodnie z opracowaną strategią, bo nie chcemy wyprodukować kolejnego dokumentu, który trafi tylko na półkę.

Dlaczego edukujemy?

Pracę nad nową strategią edukacji ekologicznej w KPN rozpoczęliśmy od burzy mózgów nad określeniem jej celów. W Dziale Edukacji Ekologicznej KPN pracuje 14 kompetentnych edukatorów oraz pracowników obsługi. Każdy z nas jest inny – mamy różne wykształcenie, umiejętności i predyspozycje, ale dzięki temu możemy efektywnie odpowiadać na edukacyjne wyzwania stawiane przez naszych odbiorców. Jako edukatorzy wiemy najlepiej, dlaczego edukujemy i jaka jest nasza misja, bo nasza praca i to, co robimy wypływa z naszych serc. Brzmi to może górnolotnie, ale jest niezbędne, bo nasi odbiorcy bardzo łatwo to weryfikują – bez szczerych emocji edukacja ekologiczna po prostu się nie udaje. Właśnie dlatego te kierunkowe wytyczne dla naszej pracy postanowiliśmy opracować sami.

W efekcie naszych dyskusji w roboczej jeszcze wersji cele edukacji ekologicznej w KPN to:

- poznanie i zrozumienie przyrody oraz jej związku z człowiekiem;
- rozwijanie szacunku i odpowiedzialności w stosunku do przyrody;
- akceptacja dla ochrony przyrody, przede wszystkim przez społeczności lokalne;
- budowanie związku emocjonalnego z przyrodą i samym Parkiem;
- budowanie tożsamości pracowników oraz tworzenie wizerunku Parku;
- rozbudzanie ciekawości i zainteresowań związanych z przyrodą;
- uświadamianie, że ochrona przyrody wpływa na jakość życia i zdrowie człowieka.

Być może nie jest to nic odkrywczego, bo cele te brzmią jak „oczywiste oczywistości”, ale już w stosunku do Programu Edukacji Ekologicznej Karko-

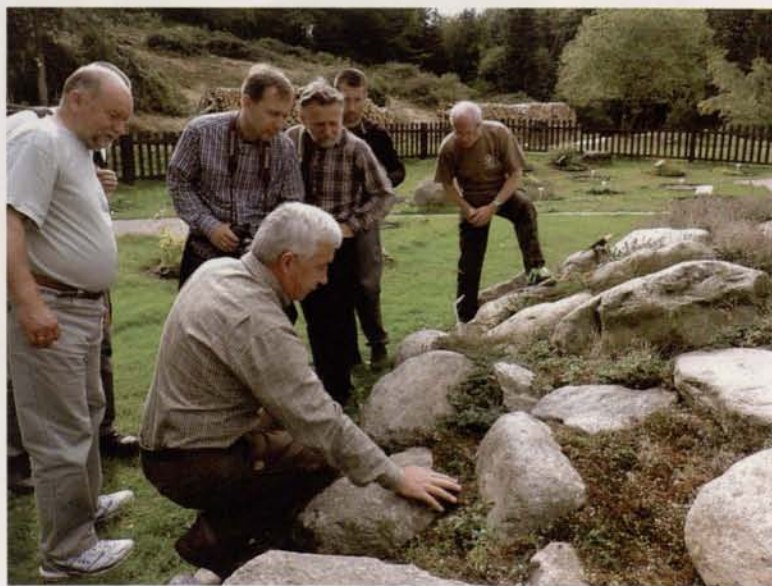
noskiego Parku Narodowego z 2012 r. widać pewne różnice. Poprzednio zdefiniowane cele nie uwzględniały m.in. budowania związków emocjonalnych czy podkreślania jakości życia i zdrowia, wynikającej z obecności obszarów o dużych walorach przyrodniczych. Dzięki tym nowym obserwacjom możemy zaplanować konkretne działania, które pozwolą zrealizować nasze postulaty. Co ważne, zauważyliśmy również jak ważne dla edukacji ekologicznej jest budowanie tożsamości pracowników samego KPN.

Kogo chcemy edukować?

Edukacji ekologicznej nie można skutecznie prowadzić bez szczegółowego rozpoznania adresatów naszych działań. Określone przez nas cele zakładają zmianę pewnych ludzkich postaw, co oznacza, że chcemy trochę zmienić naszych odbiorców. Musi-



Rysowanie Ducha Gór w Domku Myśliwskim



W „Ogrodzie ziół i krzewów karkonoskich” w Karpaczu



Przy modelu Karkonoszy w Karkonoskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklarskiej Porębie



Zajęcia w Domku Myśliwskim

my więc ocierać się w naszej pracy o psychologię, co łatwe nie jest. Żeby kogoś zmienić, żeby wpłynąć na jego zachowanie, trzeba go najpierw dokładnie poznać, „wejść w jego skórę”, poznać potrzeby i motywacje, nawet (a zwłaszcza) takie, o których on nie wie.

Czasami zaniedbujemy takie poszukiwania i nasza edukacja ekologiczna staje się wtedy moralizatorska, a my zamiast prowadzić z odbiorcą dialog, po prostu go uświadamiamy. Takie działania niestety mogą przynosić odwrotny od zamierzonego skutek... Dlatego jednym z najważniejszych elementów nowej strategii edukacji ekologicznej KPN musi być dokładne poznanie naszych odbiorców.

Do najważniejszych adresatów prowadzonej przez nas edukacji należą mieszkańcy gmin karkonoskich

i okolic, turyści odwiedzający Karkonosze oraz... pracownicy KPN. Oczywiście są to grupy niejednorodne – sami mieszkańcy reprezentowani są chociażby przez dzieci, młodzież, nauczycieli, samorządowców, przewodników górskich, ratowników GOPR, sportowców, osoby niepełnosprawne, dziennikarzy, artystów, kontrahentów KPN itd. I dla każdej z tych grup należy zaplanować inne działania. A dlaczego pracownicy Parku? Budowanie tożsamości naszej firmy postawiliśmy sobie za cel naszych działań. Park może mieć wizerunek kompetentnej i przyjaznej firmy tylko wtedy, jeśli jego załoga będzie doinformowana, zgrana i wspierająca się nawzajem. Tylko wtedy można prowadzić naprawdę skuteczną edukację ekologiczną.

Jak będziemy edukować?

Praca edukatora powiązana jest z szeregiem narzędzi, takich jak ośrodki edukacyjne, zajęcia, konkursy, wystawy, publikacje, pomoce dydaktyczne, strona internetowa czy media społecznościowe. Nie możemy przy tym zapominać, że najważniejszym narzędziem naszej pracy jesteśmy my sami. My oraz nasza wiedza, umiejętności, emocje odgrywają najważniejszą rolę w edukacji ekologicznej. Bez naszej pasji, zaangażowania i szczerości, pracy nad zmienianiem ludzi i ich postaw może nie być ona skuteczna. Dlatego o to najważniejsze narzędzie edukacji trzeba dbać jak najlepiej – edukatorzy powinni być szkoleni, informowani, motywowani oraz nagradzani. Z drugiej strony jednak edukatorami powinny być osoby, które same z siebie (nie tylko motywowane przez pracodawcę) stawiają na samorozwój.

Bardzo ważnymi narzędziami edukacji są nasze ośrodki i umieszczone w nich ekspozycje przyrodnicze. Niestety statystyki są bezlitosne i pokazują, że obiekty te nie są odwiedzane tak często przez turystów indywidualnych, jak byśmy sobie tego życzyli. Jednak ostatnie wakacje pokazały, że np. Domek Myśliwski mógł cieszyć się ogromnym zainteresowaniem – weekendy tematyczne (tzw. Karkonoskie Podróże Naukowe) okazały się być naszym letnim hitem. Dowodzi to tego, że ośrodki edukacyjne mogą być licznie odwiedzane przez turystów, ale kluczowa jest lokalizacja i atrakcyjna oferta obiektu.

Szeroki wachlarz narzędzi edukacyjnych to nie wszystko – skuteczna edukacja ekologiczna ma miejsce, jeśli dobrze dopasujemy poszczególne działania do konkretnych odbiorców. Wracamy tutaj do tego, co napisałam wcześniej – tylko dokładne po-

znanie naszych adresatów może zapewnić efektywność edukacji.

Czy sprawdzimy skuteczność?

Edukacja ekologiczna powinna być skuteczna. Jeśli tak – to musimy stawiać na jakość, zaangażowanie odbiorców (których wcześniej dobrze poznamy) oraz efektywność. Gdzieś o tym wszystkim podskórnie wiemy. Ale jak sprawdzić skuteczność naszej edukacji? Jak stwierdzić czy udało nam się zmienić czyjaś postawę i określić wpływ tych zmian na jakość ochrony przyrody?

Szukanie odpowiedzi na te pytania jest trudne i wymaga cierpliwości. Edukacja ekologiczna to roz-

siewanie ziaren, a potem czekanie na plon. Czekanie może ciągnąć się latami, a sam plon jest często wielką niewiadomą. Jednak, jeśli zadbamy o jakość ziarna, zatroszczymy się o nasze siewki, podlejemy młode rośliny i ochronimy je przed szkodliwym wpływem świata to jakość plonu nie powinna nas rozczarować.

Strategia edukacyjna, którą przygotowujemy, ma być właśnie receptą na owocne zbiory. Nasz dokument będzie zawierał propozycje mierników skuteczności, m.in. poprzez ocenę jakości naszych działań, ale musimy pamiętać, że samych efektów edukacji ekologicznej być może nie zmierzmy bezpośrednio. Skutki naszej pracy mogą być widoczne nawet dopiero w dalekiej przyszłości, być może nawet kiedy my będziemy już na emeryturze.

Doświadczenia w prowadzeniu edukacji ekologicznej w DZPK

AGNIESZKA ŁĘTKOWSKA

Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych działa nie tylko jako jednostka administracyjna, zarządzająca Parkami, ale także jako ważny, regionalny Ośrodek Edukacji Ekologicznej. Prowadzi mnóstwo działań w tym zakresie, promujących walory Parków

i problemy ochrony przyrody. Są to m.in. zajęcia stacjonarne i terenowe, warsztaty, konkursy, konferencje, akcje informacyjne, wystawy itp. Działalność ta wiąże się także z opracowywaniem różnych materiałów informacyjnych, publikacji i wydawnictw.



Agnieszka Łętkowska
biolog, zastępca
dyrektora
Dolnośląskiego
Zespołu
Parków
Krajobrazowych



Spotkanie
edukacyjne
w Ośrodku DZPK
Oddział Jelenia
Góra



Ośrodek Edukacji Ekologicznej DZPK w Jeleniej Górze



Centrum Edukacji Ekologicznej i Krajoznawstwa DZPK

Szerokie spektrum form działalności DZPK przygotowywane jest w ramach projektów ekologicznych, realizowanych z własnych środków finansowych, jak również prowadzonych z dofinansowaniem z innych źródeł, w tym w ramach ogłaszanych projektów i konkursów. Znaczna część działań edukacyjnych realizowana jest we współpracy z lokalnymi i regionalnymi jednostkami, bezpośrednio i pośrednio związanymi z terenami parkowymi lub działającymi na rzecz ochrony przyrody. W ten sposób powstają ścieżki edukacyjne, prowadzone są wspólnie akcje ekologiczne np. takie jak „Sprzątanie świata” itp.

Na terenie Dolnego Śląska edukacja ekologiczna DZPK prowadzona jest w każdym z czterech Oddziałów tej jednostki (we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Legnicy i Wałbrzychu) oraz we własnych placówkach edukacyjnych. Te placówki to: Centrum Edukacji Ekologicznej i Krajoznawstwa „Salamandra” w Myśliborzu, Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Jeleniej Górze, Baza Edukacji Przyrodniczej w Piotrowicach oraz Centrum Bioróżnorodności w Miliczu (otwarte

w br.). Placówki w Piotrowicach i Myśliborzu wyposażone są dodatkowo w bazę noclegową, umożliwiającą przyjęcie zorganizowanych grup szkolnych. W przypadku tej ostatniej jednostki, przy Centrum Edukacji funkcjonuje Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt. Natomiast w Jeleniej Górze przy Ośrodku Edukacji znajduje się Ogród Dydaktyczny z wybranymi gatunkami roślin zielnych, krzewów i drzew, a w edukacji pomocna jest jedna z najliczniejszych kolekcji owadów na Dolnym Śląsku. Corocznie w zajęciach i spotkaniach edukacyjnych DZPK bierze udział ponad 30 tys. osób.

Funkcjonowanie 12 parków krajobrazowych na terenie województwa dolnośląskiego i opisane wyżej zaplecze edukacyjne DZPK sprawia, że oferta edukacyjna Zarządu jest bardzo zróżnicowana i umożliwia uczestnikom zajęć pokazanie najcenniejszych wartości przyrodniczych regionu i także praktycznych działań ochronnych w zakresie środowiska przyrodniczego. Edukacja w DZPK prowadzona jest w formie zajęć włączających uczestników w działania manualne i doświadczone, aktywizujących kojarzenie i rozbudzone myślenie oraz inspirujących do pracy artystycznej. Efekty tych zajęć pokazywane są następnie na czasowych ekspozycjach i wystawach oraz konkursach prezentowanych w DZPK i szkołach.

Budowanie i pogłębianie świadomości ekologicznej dotyczącej ochrony przyrody i środowiska otaczającego nasze miejsca zamieszkania jest ważnym wyzwaniem edukacyjnym. Wprowadzanie w życie założeń zawartych w powiedzeniach „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci” czy „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie” prowadzi do kształtowania pozytywnych postaw ekologicznych wśród dzieci i młodzieży oraz troski o wspólne dobro, którym jest ojczyzna przyroda oraz do poznawania miejsc przyrodniczo cennych.

Udział we wszystkich zajęciach edukacyjnych organizowanych przez DZPK jest bezpłatny. Zaangażowanie edukatorów jednostki i stałe dopasowywanie oferty edukacyjnej do aktualnych potrzeb sprawia, że z naszych, szczególnego typu „świadczeń” korzystają nie tylko dzieci i młodzież, ale także dorośli. Edukacja ekologiczna prowadzona w ramach naszej jednostki, jak również działania na rzecz czynnej ochrony przyrody, doceniane są na płaszczyźnie krajowej, jak i europejskiej, poprzez liczne wyróżnienia i nagrody. Uzyskaliśmy m.in. tytuły Lidera Polskiej Ekologii, Promotora Ekologii, a także Polską Nagrodę Krajobrazową czy w ostatnim czasie Nagrodę Krajobrazową Rady Europy. ■

Ośrodki edukacyjne w Sudetach Zachodnich

Karkonoskie Centrum Edukacji Ekologicznej KPN

Centrum zlokalizowane jest w Szklarskiej Porębie, w bliskim sąsiedztwie dolnej stacji wyciągu krzesełkowego na Szrenicę. Warto tu zwiedzić naszą stałą ekspozycję multimedialną „Wirtualne Karkonosze”, prezentującą unikatowe wartości przyrodnicze Parku. Na miejscu prowadzimy zajęcia edukacyjne dla zorganizowanych grup szkolnych, nauczycieli, studentów i społeczności lokalnej, z wykorzystaniem szeregu programów edukacyjnych, różnorodnych metod i form pracy. Organizujemy pokazy filmów, diaporam i prezentacji, a także różne wystawy o tematyce przyrodniczej, warsztaty przyrodnicze oraz wycieczki dydaktyczne i wędrowki po ścieżkach edukacyjnych KPN.

Ośrodek jest otwarty od wtorku do niedzieli i udostępniony dla osób niepełnosprawnych. Kontakt: tel. 75 717 2124, leszek.skretkowicz@kpnmab.pl

Centrum Informacyjne KPN

Ośrodek położony jest w dolnym Karpaczu, w jednym z niewielu już zachowanych w regionie domów o typowej karkonoskiej architekturze, co jest wartością samą w sobie. Zapraszamy tu do zapoznania się z ekspozycją geologiczno-geomorfologiczną, prezentującą budowę geologiczną i unikatowe formy terenu we wschodnich Karkonoszach, a także do „Ogrodu ziół i krzewów karkonoskich” z ponad 100 gatunkami roślin leczniczych i do Domku Laboranta, w którym przybliżamy zwiedzającym fascynującą historię karkonoskich laborantów.

Ośrodek jest otwarty od środy do niedzieli, w wakacje od wtorku do niedzieli i udostępniony dla osób niepełnosprawnych. Kontakt: tel. 75 700 0008, cikpn@kpnmab.pl

Ośrodek Informacyjno-Edukacyjny KPN Domek Myśliwski

Domek Myśliwski zlokalizowany jest poniżej Małego Stawu, a głównym celem jego działań jest upowszechnianie wśród turystów wiedzy na temat Karkonoszy oraz prowadzenie zajęć na terenie KPN. Oferta edukacyjna Domku skierowana jest do grup

zorganizowanych, w szczególności – grup szkolnych, jak również turystów indywidualnych. Zapraszamy tu na projekcje filmów o Karkonoszach, prelekcje multimedialne i zajęcia dydaktyczne. Organizujemy także warsztaty przyrodnicze z możliwością noclegu.

Ośrodek jest otwarty od piątku do niedzieli, w wakacje od wtorku do niedzieli. Kontakt: tel. 514 607 299, zaklina.antczak@kpnmab.pl

Karkonoski Bank Genów

Ośrodek położony jest w górnej części Jagniątkowa. Łączy w swojej działalności trzy funkcje: produkcję sadzonek drzew i krzewów leśnych, hodowlę i ochronę ex situ najcenniejszych, karkonoskich gatunków roślin zielnych oraz edukację ekologiczną. Gromadzimy tu zbiór nasion ginących gatunków, rozmnażamy je i produkujemy sadzonki dla ich przyszłej reintrodukcji na stanowiskach naturalnych. Realizowane są też tu zajęcia edukacyjne i warsztaty przyrodnicze dla grup zorganizowanych oraz indywidualnych turystów.

Kontakt: tel. 75 755 6243, marta.kroczek@kpnmab.pl

Centrum EE Natura 2000 „Izerska Łąka”

W uruchomionym na początku br. Centrum EE miasta Świeradów-Zdrój można zapoznać się z:

- fauną i florą łąk Gór i Pogórza Izerskiego, stanowiących obszary Natura 2000,



Centrum Informacyjne KPN



Karkonoskie Centrum Edukacji Ekologicznej



Domek Myśliwski



Podglądanie nieba w ośrodku „Izerska Łąka” w Świeradowie-Zdroju



Zajęcia terenowe w Nadleśnictwie Świeradów-Zdrój



Zajęcia w Nadleśnictwie Szklarska Poręba

- letnim obrazem czystego nieba nad Górami Izerskimi oraz zagadnieniami związanymi z zanieczyszczeniem nieba światłem,
- życiem pszczelich rodzin.

W multimedialnej sali prezentowane są obrazy nieba nad Górami Izerskimi oraz łąk i zwierząt Pogórza Izerskiego, pokazy filmów przyrodniczych w różnych wersjach językowych, a latem Centrum organizuje nocne oglądanie nieba przez teleskopy.

Kontakt: tel. 75 617 14 42, k.rzeczowska@swieradowzdroj.pl

Nadleśnictwo Świeradów-Zdrój

Nadleśnictwo funkcjonujące w ramach Leśnego Kompleksu Promocyjnego Sudety Zachodnie,

obejmującego swoim zasięgiem całe Góry Izerskie oraz zachodnią część Karkonoszy prowadzi rozbudowaną działalność edukacyjną i swą ofertę w tym zakresie kieruje do uczniów, grup zorganizowanych oraz turystów indywidualnych. Obejmuje ona:

- lekcje terenowe i wycieczki z leśnikami, powiązane m.in. z rozpoznawaniem gatunków drzew, dokarmianiem zwierzyny i identyfikowaniem jej tropów oraz pracą w lesie;
- lekcje w sali edukacyjnej powiązane m.in. z przedstawianiem historii Gór Izerskich, ich klimatu i leśnego świata zwierząt;
- spacer po ścieżce edukacyjnej „Zajęcznik”;
- zwiedzanie Ogrodu Dydaktycznego „Izery Trzech Żywiołów” z omówieniem roli torfowisk oraz flory i fauny Gór Izerskich;
- akcję edukacyjną „Zielony Rower” dla dzieci i młodzieży;
- wizyty w Szkółce Leśnej w Świeradowie-Zdroju, na wieży przeciwpożarowej w Leśnictwie Przyle-

sie oraz przy punktach małej retencji w Leśnictwie Olszyna;

- liczne konkursy z wiedzy przyrodniczej oraz konkursy plastyczne.

Kontakt: tel. 667 600 093, barbara.rymaszewska@wroclaw.lasy.gov.pl.

Nadleśnictwo Szklarska Poręba

Nadleśnictwo także funkcjonujące w ramach Leśnego Kompleksu Promocyjnego Sudety Zachodnie prowadzi zajęcia edukacyjne w swoim Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Jeleniówka”, położonym w Chromcu. Zajęcia odbywają się przez cały rok i obejmują różne grupy odbiorców i zróżnicowaną tematykę. Ośrodkowi towarzyszy ścieżka edukacyjna, poświęcona problematyce leśnej.

Spotkania edukacyjne organizowane są też przy wykorzystaniu pozostałych dwu ścieżek edukacyjnych, wytyczonych w bezpośrednim sąsiedztwie siedziby Nadleśnictwa, w centrum miasta „Nad rzeką Kamienną” oraz w Cichej Dolinie. Ta ostatnia ma dwa przebiegi:

- jako trasa spacerowo-turystyczna, prowadząca od grot nietoperzy przez górę Sobiesz i tereny leśne;
- jako trasa edukacyjna, wiodąca z centrum Piecho-
wic do Cichej Doliny wzdłuż Cichego Potoku.

Zajęcia prowadzone są zarówno w Ośrodku, jak i w szkołach, przy czym wymagane jest wcześniejsze przesłanie zgłoszenia. Zwiedzanie ścieżek z przewodnikiem jest możliwe po uprzednim ustaleniu terminu.

Kontakt: tel. 691 141 289 („Jeleniówka”), 75 717 123 32 i 691 141 289 („Nad rzeką Kamienną” i „Cicha Dolina”), szklarska@wroclaw.lasy.gov.pl.

Leśny Bank Genów Kostrzyca

Działalność edukacyjna prowadzona w LBG ma na celu upowszechnianie wiedzy o środowisku leśnym oraz informacji na temat form działalności Banku. Są tu organizowane zajęcia dla dzieci przedszkolnych, uczniów szkół wszystkich stopni oraz studentów. Prowadzone są w formie warsztatów w sali seminaryjnej, a także na terenie Arboretum, gdzie uczestnicy zajęć mają do swej dyspozycji wytyczone tu ścieżki edukacyjne.

Bank organizuje również konkursy przyrodnicze, plastyczne i fotograficzne, wystawy o tematyce przyrodniczej oraz akcje edukacyjne, takie jak do-

karmianie zwierząt czy „Sprzątanie świata”. Wraz z uczniami szkół realizowane są także liczne projekty edukacyjne.

Kontakt: tel. 75 713 10 48, Biuro@lbg.lasy.gov.pl.

Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej

Fundacja, której oddział mieści się w Bukowcu udostępnia dla edukacji ekologicznej tereny ponad 100-hektarowego, zabytkowego parku krajobrazowego, jaki tu założono na przełomie XVIII/XIX w. Wytyczone tu 4 ścieżki edukacyjne: przyrodnicza, kulturowa, turystyczna i geograficzna, ukierunkowane są na zagadnienia ochrony lokalnego krajobrazu i walorów przyrodniczo-kulturowych tego terenu.

Fundacja prowadzi również warsztaty przeznaczone dla młodzieży szkolnej z zakresu sztuki ogrodowej, ekologii i ochrony środowiska, archeologii, malarstwa, fotografii i florystyki. Odrestaurowany budynek zabytkowej stodoły w Bukowcu stanowi doskonałe zaplecze do prowadzenia wszelkiego rodzaju zajęć o charakterze edukacyjnym.

Kontakt: tel. 75 742 85 01, biuro@dolinapalacow.pl; k.korzen@dolinapalacow.pl

Nadleśnictwo Śnieżka w Kowarach

Nadleśnictwo dysponuje bazą edukacji ekologicznej, obejmującą nowoczesną salę przystosowaną do zajęć grupowych, jak również dla osób niepełnosprawnych. Bazie tej towarzyszy ścieżka wytyczona przy siedzibie Nadleśnictwa i dwie ścieżki edukacyjno-przyrodnicze:

- „Jedlinki” o długości 2,5 km, umożliwiająca pogłębienie wiedzy przyrodniczej; znajdują się na niej wiaty turystyczne, a także zakątek zwany „Zieloną klasą” z miejscem na ognisko (ścieżka została przystosowana dla osób niepełnosprawnych);
- „Janowice-Bolczów” o długości ok. 5 km, umożliwiająca obejrzenie wyjątkowych utworów skalnych i ruin średniowiecznego zamku oraz zwiedzenie zabytkowej wyluszcarni nasion; ścieżka wyposażona jest również w zadaszone miejsce na ognisko.

Edukatorzy Nadleśnictwa prowadzą także zajęcia poświęcone przyrodzie w przedszkolach, szkołach, ośrodkach wypoczynkowych i domach pomocy społecznej, przy czym wymagane jest wcześniejsze przesłanie formularza zgłoszenia. Zwiedzanie ście-

żek edukacyjnych z przewodnikiem jest możliwe po uprzednim uzgodnieniu terminu.

Kontakt: tel. 75 718 22 12, sniezka@wroclaw.lasy.gov.pl.

Związek Gmin Karkonoskich

Jednym z zadań statutowych, realizowanych przez Związek Gmin Karkonoskich, którego siedziba mieści się w pałacu w Bukowcu jest edukacja ekologiczna dotycząca ochrony środowiska, związana zwłaszcza z nauką racjonalnej gospodarki odpadami. Działania edukacyjne ZGK stanowią całoroczny, wieloelementowy program, prowadzony pod hasłem „Czyste Karkonosze”, na który składają się:

- konkursy dla dzieci i młodzieży,
- warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych,
- akcje sprzątania Karkonoszy,
- spotkania z mieszkańcami,
- prowadzenie stoisk informacyjnych na kiermaszach i targach,
- wydawanie własnych publikacji,
- prowadzenie kampanii informacyjnych w lokalnych mediach.

Związek jest założycielem Karkonoskiego Centrum Gospodarki Odpadami Spółki z o.o. dla wykonywania zadań publicznych, związanych ze składowaniem, utylizacją, unieszkodliwianiem i segregacją odpadów komunalnych, a także edukacją ekologiczną. W ramach prowadzonej edukacji ekologicznej ściśle współpracuje z ZGK przy realizacji programu „Czyste Karkonosze”. Na terenie Centrum prowadzone są zajęcia, w trakcie których uczestnicy zapoznają się z historią powstania placówki, zasadami segregacji odpadów i poszczególnymi jej etapami.

Kontakt: tel. 75 718 24 15, biuro@karkonosze.eu.

(Opr. Red.)



Rysowanie z natury w parku w Bukowcu



Zajęcia w Nadleśnictwie Śnieżka



Zajęcia w Leśnym Banku Genów w Kostrzycy



Wizyta w Karkonoskim Centrum Gospodarki Odpadami w Kostrzycy

Sudecka Zagroda Edukacyjna w Dobkowie



Ewelina
Rozpędowska
geograf, społeczny
Prezes
Stowarzyszenia
Kaczawskiego

EWELINA ROZPĘDOWSKA

Niedawno, bo w końcu sierpnia br. uruchomiona została w Dobkowie Sudecka Zagroda Edukacyjna, stanowiąca nowoczesne centrum geoedukacji na Pogórzu Kaczawskim powstałe z inicjatywy Stowarzyszenia Kaczawskiego.

Stowarzyszenie jest organizacją pożytku publicznego, działającą od 2002 r. w regionie Gór i Pogórza Kaczawskiego, wspierającą lokalne społeczności w dążeniach do jego zrównoważonego rozwoju. Kształci lokalnych liderów, jest certyfikowanym Ośrodkiem „Działaj Lokalnie” Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. Przy wsparciu Akademii i Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności organizuje konkursy grantowe, pozwalające finansować lokalne inicjatywy. Działa międzysektorowo, animując współpracę samorządów lokalnych, biznesu oraz osób fizycznych, dla realizacji wspólnych celów.

Istotnym celem działania Stowarzyszenia jest rozwój turystyki w regionie i edukacja, w tym geoedukacja. Od lat wydajemy publikacje o tematyce regionalnej, promujemy region pod hasłem „Kraina Wygasłych Wulkanów” i zajmujemy się edukacją przyrodniczą. Tym celom służy także Zagroda Edukacyjna, nad której powstaniem pracowaliśmy blisko 5 lat.

Zagroda powstała w starym gospodarstwie rolnym, o czworobocznym, typowym dla Pogórza, układzie przestrzennym. Budynek główny został tak wyremontowany, by udało się zachować jego charakterystyczną bryłę, pokrycie dachu, dekoracyjne detale elewacji i stolarki. Wnętrze zaadaptowano do pełnienia funkcji edukacyjnych w sposób pozwalający uwypuklić związek materiałów, których używano do budowy przed ponad stu laty z przestrzenią, w której powstał. Ceglane, stare sklepienia i kamienne, zieleńcowe ściany współgrają z wiodącą tematyką geocentrum, którą jest dziedzictwo geologiczne, związane z minioną aktywnością wulkaniczną w Sudetach Zachodnich.

Nasze centrum to miejsce, w którym wiedza i umiejętności przekazywane są w sposób interaktywny, oparty na modelach, wizualizacjach cyfrowych i samodzielnie prowadzonych doświadczeniach w małym laboratorium. Treści prowadzą odwiedzającego przez burzliwą historię powstania Ziemi, jej budowę do zjawisk wulkanicznych i innych procesów współcześnie kształtujących jej powierzchnię. W budynku znajduje się też sala poświęcona lokalnej architekturze i tzw. „czarna kuchnia” z oryginalnym wyposażeniem z początku XX w.

Kompleks
zabudowy ośrodka
w Dobkowie



Program centrum adresowany jest głównie do grup dzieci i młodzieży szkolnej, którym towarzyszy tutejszy przewodnik. Wśród pakietów edukacyjnych znajdują się takie zajęcia jak: „Czy gleba ma PeHa?” lub „Posłuchajmy najpiękniejszych płyt na świecie. ABC tektoniki płyt”. Wyróżnikiem programu jest możliwość zwiedzania Zagrody również przez turystów indywidualnych. Z myślą o nich wiedza przekazywana jest na kilku poziomach trudności, a szczególnie naszej oferty edukacyjnej znaleźć można na stronie www.sudeckazagroda.pl.



PARKI MIEJSKIE I REZYDENCJONALNE W JELENIEJ GÓRZE

Widok wielkiej
polany w Parku
Zdrojowym latem

MAREK MALICKI

OD REDAKCJI: Kontynuujemy nasze wędrówki po parkach Kotliny Jeleniogórskiej jako szczególnych zbiorowiskach interesujących drzew i krzewów, rozpoczęte w poprzednim numerze przybliżeniem walorów przyrodniczych i krajobrazowych doliny Bobru oraz założeń parkowych Sudeatów Zachodnich. Wędrowce tej towarzyszy także przedstawienie procesu rewitalizacji wybranych dwóch cieplickich parków, Zdrojowego i Norweskiego.

Parki miejskie są bardzo ważnymi elementami terenów zurbanizowanych. Pełnią szereg niezwykle istotnych funkcji zarówno społecznych, jak i przyrodniczych, a jeśli chodzi o ich rolę społeczną, to stanowią ważne miejsce rekreacji, spotkań i spędzania wolnego czasu. Na mapach miast są niezwykle istotnymi obiektami przyrodniczymi także i dlatego, że ich obecność wpływa na klimat i jakość powietrza, przeciwdziałając degradacji gleb i wód.

Parki stanowią też centra różnorodności biologicznej, gdyż zwykle na ich terenie występuje wiele gatunków roślin, zwierząt i grzybów. Głównym elementem przyrody ożywionej, choć komponowanym przez człowieka, są rosnące w ich obrębie drzewa i krzewy. To one w dużej mierze kształtują wygląd założeń parkowych, ich kompozycje i środowisko przyrodnicze, dlatego warto poświęcić im więcej uwagi.

Najciekawsze obiekty dendrologiczne w mieście

Jelenia Góra to największe miasto Kotliny Jeleniogórskiej, w którym znajduje się wiele parków, skwerów i zieleńców, o bardzo zróżnicowanym charakterze. Na szczególną uwagę zasługuje kilka z nich, wyróżniających się dużą powierzchnią, a także interesującą dendroflorą. Największy kompleks parkowy miasta tworzą Park Zdrojowy i Norweski w Cieplicach, którego powierzchnia wynosi 42 ha, drugi co do wielkości to park na Wzgórzu Kościuszki na południe od centrum miasta, o powierzchni 33 ha.

Na uwagę zasługuje także park Paulinum, będący przypałacowym, romantycznym założeniem, utworzonym na niewielkim, granitowym wzgórzu



Marek Malicki
doktorant
w Instytucie Biologii
Środowiskowej UW,
badacz
zadomawiania się
i ekspansji obcych
gatunków roślin
w parkach
przypałacowych

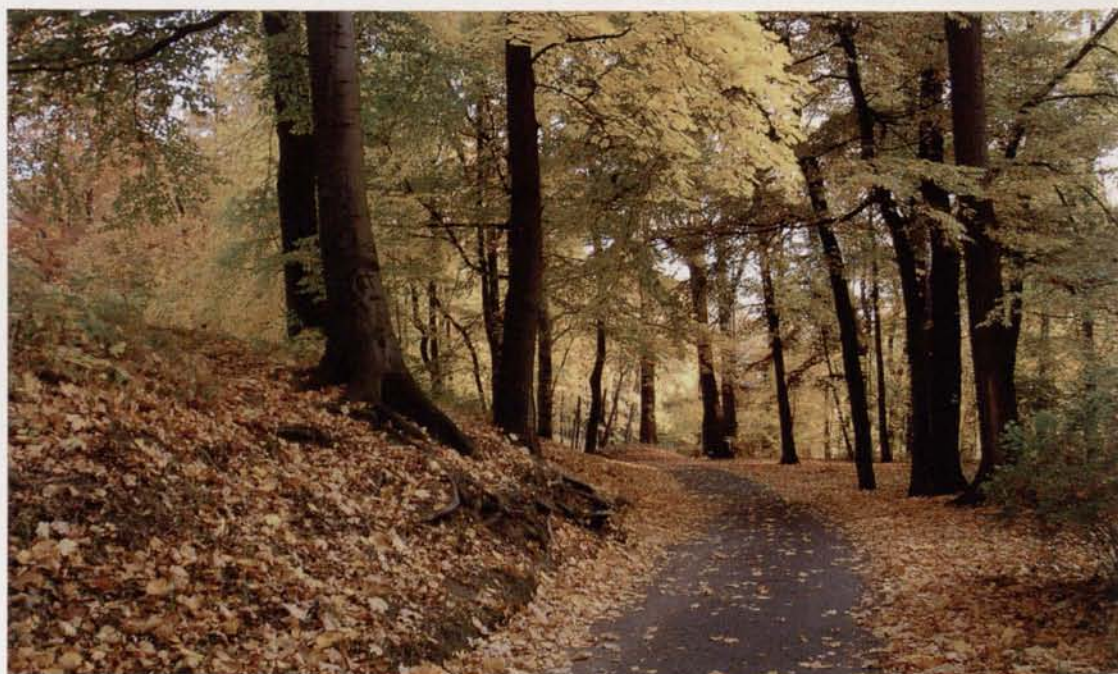
w sąsiedztwie niedużego pałacu na powierzchni ok. 15,5 ha. Innym interesującym założeniem, choć kompletnie zapomnianym, jest park w Maciejowej. Towarzyszył on już nieistniejącemu pałacowi, jest obecnie bardzo zdziczały. Określenie jego powierzchni jest trudne, ponieważ zatarciu uległ jego pierwotny układ kompozycyjny i dawne granice, można szacować, że wynosi ona ok. 20 ha.

Bogactwo dendroflory

Każdy z ww. parków ma nieco inny charakter. Badania prowadzone na ich terenie w ciągu ostatniego dziesięciolecia wykazują duże zróżnicowanie ich bogactwa gatunkowego. Najmniej liczny w taksony drzewiaste (gatunki, podgatunki i odmiany) jest Park Norweski w Cieplicach, gdzie odnotowano ich 52. Nie sadzono tu zbyt wielu roślin obcego pochodzenia, które w znacznym stopniu zwiększają bogactwo gatunkowe drzew i krzewów.

Trochę więcej gatunków znaleźć można w parku w Maciejowej, których odnotowano 63. W przeszłości jego dendroflora mogła być jeszcze bogatsza, ale długi czas zaniechania tu jakichkolwiek prac pielęgnacyjnych i brak nowych nasadzeń miały niebagatelny wpływ na zubożenie flory drzew i krzewów na terenie tego założenia. W parku Paulinum odnotowano 78 gatunków i odmian, zaś w Parku Zdrojowym zaobserwowano 84 taksony (informacje te pochodzą jeszcze sprzed rewitalizacji parku, dlatego mogą już być częściowo nieaktualne). Założeniem o najbogatszej dendroflorze jest park usytuowany na Wzgórzu Kościuszki, gdzie odnotowano aż 95 taksonów drzew i krzewów.

*Park na Wzgórzu
Kościuszki wczesną
jesienią*



Osobliwości parku w Maciejowej

Chociaż poszczególne założenia parkowe znacząco różnią się między sobą pod względem bogactwa gatunkowego, to w każdym z nich możemy zaobserwować ciekawe taksony lub osobliwe okazy drzew i krzewów ze względu na ich pokrój lub wielkość. W Maciejowej na uwagę zasługują dwa okazy świerka kaukaskiego o obwodzie na wysokości piersnicy (130 cm od podstawy pnia) 205 i 215 cm. Gatunek ten jest rzadko spotykany w parkach, charakteryzuje się bardzo krótkimi igłami i wąskimi szyszkami. W południowej części omawianego założenia możemy zobaczyć świerka o obwodzie pnia dochodzącym do 5 m, co dla tego gatunku jest olbrzymim rozmiarem. Na uwagę zasługują również dwa stare dęby, zlokalizowane we wschodnim fragmencie parku, mające obwód 460 cm i 580 cm. Jeszcze kilka lat temu w jego północno-wschodnim fragmencie rosła olbrzymia sosna wejmutka o obwodzie pnia 325 cm, ale jej pień u podstawy został ociosany i drzewo zamarło. Na omawianym terenie rosną także pojedyncze cyprysyki nutkajskie, żywotnik zachodni, „płacząca” odmiana buka pospolitego. Ich stan zdrowotny jest coraz gorszy ze względu na zagłuszenie ich przez rodzime gatunki drzew.

Osobliwości parku Paulinum

Park Paulinum to kolejny ważny punkt na dendrologicznej mapie Jeleniej Góry. Na jego terenie warto zwrócić uwagę na dwa okazy leszczyny tureckiej o obwodach 190 oraz 310 cm. Gatunek ten, w przeciwieństwie do rodzimej, zazwyczaj krzewiastej leszczyny pospolitej, jest wysokim drzewem z charakterystycznie frędzlowatymi osłonami owocowymi.

W wielu miejscach tego parku rosną okazałe północnoamerykańskie sosny wejmutki z charakterystycznie „miotłkowato” ułożonymi igłami na pędach, obwód ich pnia przekracza zwykle 200 cm. Obok nich odnaleźć można także południowoeuropejskie sosny czarne z długimi, sztywnymi igłami i szerokimi koronami, których pnie nierzadko przekraczają 250 cm obwodu. Ponadto możemy tu także odnaleźć dwupniową choinę kanadyjską i lipę srebrzystą o obwodzie 260 cm, charakteryzującą się obecnością silnie owłosionych liści z białą zabarwioną, dolną stroną.

Interesujące jest także występowanie modrzewi jałowskich, które, choć podobne do krajowych modrzewi europejskich, różnią się od nich sino zabarwionymi igłami. Uwagę zwracają szyszki, które charakteryzują się silnie odgiętymi łuskami, dzięki czemu przybierają różyczkowate kształty. W północnej części parku rosną rododendrony katawbijskie zakwitające w maju na fioletowo, a także rozsiewające i rozrastające się w miejscach słonecznych i skalistych azalie pontyjskie z intensywnie pachnącymi, żółtymi kwiatami.

Osobliwości parku na Wzgórzu Kościuszki

Park ten, najbogatszy ze wszystkich tego typu obiektów w mieście, obfituje w wiele interesujących okazów drzew. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na okaz pięciopniowego kasztana jadalnego. Ten południowoeuropejski gatunek każdego roku obficie kwitnie i owocuje, jednak większość orzechów jest pusta lub niedoksztalcona, mogą mieć na to wpływ niekorzystne warunki klimatyczne lub samopylnosc – zapylanie własnym pyłkiem może wpływać na obniżoną produkcję nasion.

W pobliżu kasztana rośnie bardzo interesujący takson – trójpniowy klon czerwony w odmianie trójklapowej. Gatunek ten pochodzi ze wschodnich rejonów Ameryki Północnej, w naszym kraju jest niezwykle rzadko spotykany, charakteryzuje się posiadaniem trójklapowych liści, a także wytwarzaniem czerwonych kwiatów, które pojawiają się jeszcze przed rozwinięciem liści. Jest szczególnie dekoracyjny jesienią, ponieważ przebarwia się na intensywne kolory – czerwony lub żółty.

W najbliższym sąsiedztwie tych dwóch drzew występuje okazała choina kanadyjska o obwodzie pnia przekraczającym 230 cm. To niewysokie drzewo charakteryzuje się obecnością igieł o zróżnicowanej długości z dwoma wyraźnymi, białymi paskami na dolnej stronie i bardzo drobnymi szyszkami. Na uwagę zasługuje również sosna limba – niewysokie

drzewo o obwodzie pnia 135 cm, które naturalnie w Polsce występuje w wyższych partiach Tatr, dwa niebywale grube północnoamerykańskie dęby czerwone o obwodach 380 i 450 cm.

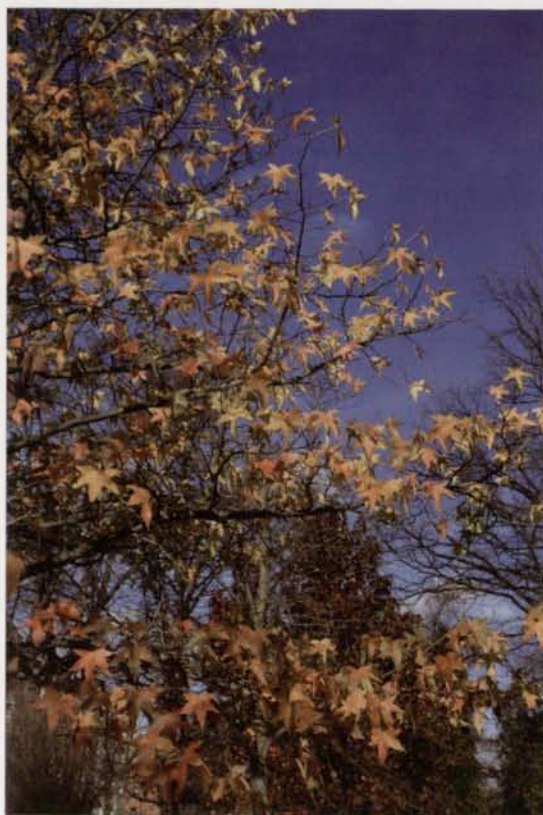
Oprócz wymienionych osobliwych i obcych gatunków rosną tu również stare i okazałe egzemplarze drzew rodzimych, np. lipa drobnolistna o obwodzie ponad 430 cm, buki pospolite – najgrubszy o obwodzie ponad 390 cm, ponadto warto zwrócić uwagę



*Kasztan jadalny
w parku na
Wzgórzu Kościuszki*



*Sosna czarna
w Parku
Zdrojowym*



*Ambrowiec
balsamiczny
w Parku
Zdrojowym*

na zwisłą odmianę buka, którego wszystkie gałęzie zwieszają się w dół.

Osobliwości cieplickiego kompleksu parkowego

Wielki kompleks parkowy, znajdujący się w Cieplicach obejmuje Park Norweski i Zdrojowy. W pierwszym z nich na uwagę zasługują gigantyczne klony srebrzyste, rosnące w pobliżu stawu, mające obwód 500 i 450 cm (naturalnym obszarem występowania tego gatunku jest Ameryka Północna). Dzięki gwiazdkowatym i gęstym włoskom na spodniej stronie, liście charakteryzują się białawo-srebrzystym zabarwieniem. Na uwagę zasługuje również dąb czerwony o obwodzie 450 cm, a także aleja złożona głównie z lipy krymskiej. Ten mieszaniec międzygatunkowy charakteryzuje się obecnością drobnych, ciemnozielonych i błyszczących, mocno piłkowanych liści.

Park Zdrojowy obfituje w wiele gatunków obcego pochodzenia. Najciekawszym z nich jest magnolia drzewiasta o obwodzie pnia dochodzącym do 180 cm. To północnoamerykańskie drzewo posiada zielonkawo-żółte kwiaty kwitnące już po wytworzeniu liści. Innym interesującym gatunkiem, również należącym do rodziny magnoliowatych, jest tulipaniec amerykański o obwodzie 230 cm. To okazałe drzewo zakwita pod koniec maja lub na początku czerwca dużymi pomarańczowo-zielonkawymi

kwiatami o kształtach zbliżonych do tulipana. Cechuje się bardzo oryginalnymi, „lirowatymi” liśćmi, które zabarwiają się jesienią na jaskrawożółty kolor. Kolejnym, wartym uwagi drzewem jest jodła jednobarna o obwodzie pnia 250 cm, charakteryzująca się sinzielonym zabarwieniem igieł.

Na zainteresowanie zasługują także niedawno posadzone tu gatunki drzew. Są nimi wschodnioazjatycki miłorząb dwuklapowy o wachlarzowatych liściach, jesienią przebarwiających się na żółto, ambrowiec balsamiczny o liściach podobnych do klonu, po ich roztarciu pachnących „balsamicznie”, czy surmia wielkokwiatowa charakteryzująca się obecnością dużych liści, zakwitająca w lipcu białymi kwiatami, zebranymi w okazałe kwiatostany.

Podsumowanie

Parki Jeleniej Góry to miejsca bogate w gatunki drzew i krzewów. Zdecydowana większość interesujących taksonów sadzona była na ich terenie jeszcze przed II wojną światową. Świadczy to o wysokiej kulturze i świadomości ludzi zajmujących się projektowaniem i utrzymywaniem zieleni. Po wojnie mniejszą dbałość przywiązywano do wprowadzania nowych nasadzeń oraz utrzymywania osobliwych egzotów. W ciągu ostatnich kilkunastu lat sytuacja nieco się zmieniła. Posadzono interesujące odmiany i gatunki drzew i krzewów, np. w Parku Zdrojowym w Cieplicach, jednak nie wykorzystując w pełni możliwości siedliskowych parków.

Podczas wprowadzania gatunków obcego pochodzenia bardzo ważna jest dbałość o to, aby nie wprowadzić roślin o charakterze inwazyjnym. Mogą one bowiem mieć bardzo negatywny wpływ na sąsiednie ekosystemy poprzez wnikanie w nie i ich przekształcanie.

Należy także zwrócić uwagę na możliwość wykorzystania parków miejskich w dydaktyce i podnoszeniu wiedzy na tematy przyrodnicze. Dobrym tego przykładem jest park na Wzgórzu Kościuszki, na terenie którego biegnie ścieżka przyrodnicza z tablicami informacyjnymi. Wartym uwagi jest zapomniany park w Maciejowej, a właściwie jego pozostałości. Choć od dawna nie był użytkowany, nadal tkwi w nim olbrzymi potencjał. Na jego terenie zachowały się jeszcze fragmenty alei, szpalerów i stare okazy drzew, na szczycie wzgórza widoczne są ruiny wieży widokowej, w centralnej części założenia zachowało się częściowo zdewastowane mauzoleum. Obiekt ten mógłby pełnić ważną funkcję rekreacyjną i turystyczną we wschodniej części miasta.

REWITALIZACJA PARKÓW ZDROJOWEGO I NORWESKIEGO W CIEPLICACH

WOJCIECH KAPALCZYŃSKI

Parki i ogrody stanowiły do niedawna najbardziej zaniedbany rodzaj zabytków na Dolnym Śląsku. Prawie we wszystkich nastąpiły straty w drzewostanach spowodowane brakiem pielęgnacji i dewastacją w okresie powojennym. Wiele z nich było miejscem wręcz wyrębu drewna na cele opałowe i gospodarcze. Stan ten, poza nielicznymi wyjątkami, trwał do końca lat 70. ub. wieku. Szczęśliwie wyróżniały się na tym dramatycznym obrazie parki położone przy istniejących kurortach, do których zaliczają się jeleńskie Cieplice.

Historia cieplickiego parku

Powstanie parku w Cieplicach bezsprzecznie łączy się z odkryciem tu wód termalnych. Według źródeł historycznych w 1381 roku miejscowość tę kupił od księżnej Agnieszki rycerz Gotsche Schoff, protoplasta rodu Schaffgotschów. Od tego momentu aż do 1810 roku losy uzdrowiska w Cieplicach były związane zarówno z tym rodem, jak i krzeszowskimi cystersami. Stawało się ono coraz bardziej znane, a dla licznych gości i kuracjuszy korzystających z leczniczych wód budowano pensjonaty, obiekty służące towarzyskiej rozrywce, takie jak kawiarnie, galerie czy muszle koncertowe.

Zaczątkiem obecnego Parku Zdrojowego był ogród założony prawdopodobnie w XVII w. przy renesansowym dworze, zbudowanym w III ćwierci XVI w. przez Schaffgotschów. Po pożarze w 1777 r. na jego miejscu wzniesiono okazały pałac w stylu późnego baroku, który zaprojektował Johann Georg Rudolf. Nie ma pewności, czy był on również projektantem barkowego ogrodu, który założono w 1796 r. Jego integralną częścią stała się główna aleja parkowa, obsadzona lipami i klonami. W kolejnych latach park ulegał liczным przeobrażeniom, w których brał udział między innymi ogrodnik Hans Karl Walther z Bukowca. W l. 1816-1821 rozszerzono go w kierunku wschodnim, a w 1818 r. zbudowano bramę wjazdową na promenadę i poprowadzono drogi z barokowej części parku do tzw. Galerii.

W 1819 r. powstało nowe założenie ogrodu francuskiego w najbliższym otoczeniu pałacu, a w 20 lat później park udostępniono zarówno kuracjom, jak i mieszkańcom. Gruntownie przebudowany w stylu ogrodu angielskiego stał się założeniem krajobrazowo-romantycznym z polanami otwierającymi się w stronę Karkonoszy. Romantycznej przebudowy parku dokonał dyrektor ogrodów w Berlinie – Ritter. W 1889 r. park poszerzono o tereny na południu i zachodzie, ok. 1930 r. przy głównej promenadzie zbudowano drewnianą muszlę koncertową. Po II wojnie światowej park dalej pełnił swą dotychczasową funkcję.

Przez powojenne lata niewiele się zmieniało i dopiero na początku lat 80. XX w. przed dzisiejszym pawilonem zdrojowym „Edward” założono fontannę z rzeźbą leżącej kobiety, a główne aleje zostały pokryte dywanikiem asfaltowym. Również w tych latach obetonowano istniejące cieki wodne i zbudowano basen, który planowano wypełnić ciepłymi wodami, ale w praktyce nigdy tego pomysłu nie zrealizowano.



Wojciech Kapalczyński
konserwator
zabytków,
kierownik
Delegatury
Wojewódzkiego
Urzędu
Ochrony Zabytków

*Fragment wielkiej
polany w Parku
Zdrojowym po
rewitalizacji*





*Zachodnia
brama do Parku
Zdrojowego po
jego rewitalizacji*

Przedłużeniem Parku Zdrojowego w stronę południowo-zachodnią jest Park Norweski, uroczyscie otwarty w 1909 r., z okazji srebrnego wesela pary cesarskiej. Jego nazwa pochodzi od zbudowanego na jego terenie drewnianego pawilonu w stylu norweskim. Fundatorem obiektu, podobnie jak i samego parku, był przemysłowiec Eugen Füllner, właściciel pobliskiej fabryki maszyn papierniczych. W budynku mieściło się przez lata Muzeum Przyrodnicze, przeniesione w 2013 r. do jednego ze skrzydeł klasztoru pocysterskiego w Cieplicach.

Rewitalizacja Parku Zdrojowego

Stan obydwu parków cieplickich do 2009 r., czyli rozpoczęcia ich rewaloryzacji, ocenić należy jako średni. Przede wszystkim dokonano na ich terenie, niezgodnie z ich stylem „założycielskim” zadrzewień przy pomocy drzew niskogatunkowych i zamontowano standardowe ogrodzenie, przecinające naturalną jedność ich założenia. Utworzono klomby kwiatowe ze źle dobranymi gatunkami i wprowadzono bezstylowe lampy. W takim stanie rzeczy przystąpiono do przygotowania projektów rewitalizacji obu parków, których autorką jest architekt krajobrazu Anna Śniegucka-Pawłowska. Zostały one zrealizowane przy znacznym wsparciu funduszy europejskich w ramach programu „Uatrakcyjnienie turystyczne Uzdrowiska Cieplice poprzez rewitalizację parków zdrojowych”.

W projekcie rewitalizacji Parku Zdrojowego wskazano szereg działań dla odnowy jego szaty roślinnej, odtworzenia alei i ścieżek spacerowych i jego uatrakcyjnienia poprzez wprowadzenie fontann, wpisanych w układ parkowej zieleni w pobliżu Teatru Zdrojowego, Galerii i pawilonu „Edward”. Ele-

menty te nawiązują w swej formie do historycznego charakteru tego miejsca.

Jednym z pierwszych elementów prac podjętych w Parku była przebudowa muszli koncertowej oraz odtworzenie głównych rabat w nawiązaniu do historycznego doboru gatunków, jakie na nich zasadzono. Na wniosek konserwatora zabytków cały teren Parku został ogrodzony, a czterem bramom nadano historyzujący charakter. Ogrodzenie istniało przed 1945 r., a dodatkowo obecnie chronić będzie Park przed wandalizmem. Utwardzono także nawierzchnie głównych ścieżek.

W trakcie wykonywanych prac uwidoczniło się pojawianie się na polanie przed pałacem wycieków wód opadowych, które utrzymywały się także po każdym deszczu i w związku z tym ten teren musi zostać ponownie zmeliorowany. Wydaje się, że w ramach prac projektowych źle odczytano stare ryciny, gdyż w tym miejscu był staw lub jakiś ciek wodny. Mankamentem jest także brak opisów występujących w Parku gatunków krzewów i drzew, co byłoby przydatne ze względów edukacyjnych (tak jak np. zrobiono to w rewitalizowanym parku w Bukowcu). Z nieznanych mi powodów po zakończeniu prac nie napełniono wodą wyremontowanych zbiorników. Równie pilne jest umieszczenie rzeźb ogrodowych, waz i cokołów, na terenie Parku, na co wskazywała projektantka. Ich dysponentem jest Urząd Miejski.

Rewitalizacja Parku Norweskiego

Rewitalizacja Parku była zaplanowana nie tylko jako program zabiegów konserwatorskich dla przywrócenia jego pierwotnego charakteru, ale też jako program jego „otwarcia” dla rekreacji i sportu. Pomimo pewnych kontrowersji na etapie projektowania udało się wypracować dobry kompromis pomiędzy oczekiwaniami władz miasta a służbami konserwatorskimi. Dowodem na to jest otrzymanie za realizację omawianego projektu prestiżowej nagrody za najlepiej wykonaną rewaloryzację parku w kraju w 2014 r.

W zrewitalizowanym Parku utrzymano wszystkie jego najważniejsze elementy kompozycyjne. Przede wszystkim wyczyszczono i wzmocniono brzegi stawów i łączących je kanałów. Udało się też ocalić kamienny most z 1909 r. i odtworzono altankę z widokiem na duży staw. Większość ścieżek pozostawiono jako żwirowe, za wyjątkiem drogi równoległej do potoku Wrzosówka, która została utwardzona z myślą o rowerzystach. W miejscu dawnej muszli koncertowej utworzono taras, na którym mogą odbywać się występy artystyczne. A na nowe formy wykorzystania i nowego właściciela oczekuje pawilon norweski. ■

Róż skaleni potasowych

Skalenie potasowe należą do najpospolitszych minerałów w Karkonoszach i właśnie ich obecności karkonoski granit zawdzięcza swoją różową barwę. Zwłaszcza dla granitu porfirowatego charakterystyczna jest obecność dużych, kremowych kryształów skaleni potasowych, na tle równoziarnistej, szarobiałej mozaiki pozostałych minerałów. Zdarza się, że osiągają one długość kilku centymetrów.



Oryginalne wzory tak ukształtowanego granitu karkonoskiego sprawiają, że jest on cennym kamieniem ozdobnym. Wykonano z nich m.in. pomnik Powstańców Śląskich na Górze św. Anny koło Opola oraz część elewacji, cokołów i podłóg w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Skalenie potasowe są glinokrzemianami potasu o barwie zazwyczaj białej, szarej, różowej, czerwonej lub żółtawej, bywają też przezroczyste. Krystalizują się w układzie jednoskośnym i trójskośnym i charakteryzują dość wysoką twardością w skali Mohsa, która wynosi 6. Wszystkie skalenie posiadają białą rysę, a także dwukierunkową, najczęściej doskonałą łupliwość. Są składnikiem wielu skał magmowych, metamorficznych, a także niektórych osadowych.

W Karkonoszach dość ładnie wykształcone kryształy skaleni w granitowej skale występują w rejonie gór Chojnik i Witosza, w Mysłakowicach, Bukowcu i koło Kowar. Najpiękniejsze kryształy skaleni potasowych występują w druzach, czyli w nieregularnych pustkach, w pegmatytach. Kryształy o rozmiarach 130 cm w kolorze białym i ceglastoczerwonym znajdowano w rejonie Cieplic, natomiast z Wojanowa znane są okazy w kolorze grochowożółtym, podobnej wielkości. Dobrze wykształcone kryształy skaleni znaleźć można także m.in. w rejonie Stanisłowa, osiedla Czarne w Jeleniej Górze, Trzcina oraz w okolicach Kowar.

Roksana Knapik

Goryczka trojeściowa

Późnym latem, gdy wędrujemy po Karkonoszach często spotykamy fioletowo-niebieskie, okazałe kwiaty goryczki trojeściowej (*Gentiana asclepiadea*), której wizerunek widnieje tuż obok dzwonka karkonoskiego w polsko-czeskim logo KPN-KRNAP. Rośnie zwykle na brzegach lasów i zarośli, czasami na łąkach i polanach, w Karkonoszach i Górach Iżerskich oraz we wszystkich pasmach Karpat.

Goryczka ma duże, dorastające do 5 cm szafirowe korony kwiatów, o pięciu zrośniętych i wywiniętych u góry płatkach, zapylanych głównie przez trzmiele. Czasami spotyka się również osobniki albinotyczne (o białych płatkach). Kwiaty wyrastają w kątach górnych liści, które także są podługne (długie do 8 cm), na końcu zaostrome, o wyraźnym unerwieniu.



Łacińska nazwa goryczek wiąże się z bałkańskim królem Ilirii – Gencjuszem, żyjącym na przełomie II i I w. p.n.e., który miał być odkrywcą ich właściwości leczniczych, stosowanych przeciw morowemu powietrzu. Ich nazwa gatunkowa *asclepiadea* nawiązuje z kolei do imion boga sztuki lekarskiej, Asklepiosa lub sławnego w starożytności lekarza Asklepiadesa. Współczesne badania potwierdzają te właściwości, chociaż te same związki, zawarte w goryczce, w zależności od dawki, mogą działać toksycznie.

Obok goryczki trojeściowej w krajowej flory występuje jeszcze 7 innych gatunków goryczek, spotykanych jedynie w Karpatach i są to: goryczki kropkowana i przezroczysta (o jasnych kwiatach), krótkołodygowa, wiosenna i śniegowa (o kwiatach niebieskich), a także krzyżowa (o małych, niebieskich kwiatach) i wąskolistna. Do niedawna były one objęte ochroną ścisłą, obecnie zamienioną na częściową. Niestety, nadal głównym zagrożeniem jest dla nich pozyskiwanie kłączy w celach leczniczych, a także wykopywanie tych roślin do ogródków.

Magdalena Stanek

Ptasi „góral”

Płochacz halny (*Prunella collaris*), pomimo swojego niepozornego wyglądu, to prawdziwy „góral”, zamieszkujący najbardziej niedogodne, zarówno pod względem klimatycznym, jak i terenowym, miejsca Karkonoszy. Jego siedliskiem lęgowym są ich najwyższe partie w piętrze alpejskim, skalne rumowiska szczytów oraz strome ściany kotłów polodowcowych.

W takich niedostępnych miejscach samice budują gniazda i same wysiadują jaja. Obowiązki samca (lub kilku samców) pojawiają się w momencie, gdy trzeba wykarmić pisklęta i rzadko spotyka się pojedyncze pary tego gatunku. Płochacz zdecydowanie nie jest monogamistą i chętnie żyje w małych komunach, składających się z kilku samców i kilku samic.

Dużą ciekawostką przyrodniczą są zdolności seksualne płochaczy: samce w czasie jednego lęgu mogą odbyć nawet do około tysiąca kopulacji z różnymi samicami. Nie pozostaje to bez wpływu na anatomię tego gatunku – jądra samców w czasie sezonu lęgowego stanowią aż ok. 8% masy ciała.

Samice i samce nie różnią się ubarwieniem. Doświadczone oko przyrodnika może odróżnić je po rozmiarach – samce są nieco masywniejsze i większe. Przy odrobinie szczęścia dosyć łatwo je zaobserwować, ponieważ nie wykazują dużej płochliwości w stosunku do człowieka. W Tatrach, na nie-



których masowo odwiedzanych przez turystów szczytach, przemierzają się między ludźmi, leżącymi plecakami itp.

W Karkonoszach jest to jednak bardzo rzadki gatunek lęgowy, a jego populacja w ostatnich latach prawdopodobnie uległa zmniejszeniu. W trakcie ostatnich ornitologicznych badań w ramach projektu „Fauna Karkonoszy” w l. 2012-2014, po polskiej i po czeskiej stronie gór obserwowano w poszczególnych sezonach zaledwie od 12 do 17 śpiewających samców.

Roman Rapala



Friedrich Wilhelm von Reden

Friedrich hrabia von Reden był jednym z najwybitniejszych mieszkańców Kotliny Jeleniogórskiej na przełomie XVIII i XIX w. W l. 1780-1803 był kierownikiem Wyższego Urzędu Górniczego na Śląsku, a następnie do 1807 r. ministrem do spraw górnictwa w Królestwie Pruskim. Jego ogromny wkład w rozwój ziemi jeleniogórskiej wiąże się przede wszystkim z założeniem wielkiego, romantycznego parku i nowoczesnego gospodarstwa w Bukowcu.

Urodził się 22 marca 1752 r. w Hameln, w Księstwie Hanowerskim. Po ukończeniu szkoły powszechnej oraz górniczej studiował na uniwersytetach w Getyndze i w Halle.



W 1776 r. udał się do Anglii, gdzie starał się zdobyć jak największą wiedzę o funkcjonowaniu kopalń, hut, odlewni, walcowni i innych obiektów inżynierskich.

W 1779 r. objechał wszystkie ówczesne ośrodki górnictwa i hutnictwa na Śląsku, od Gór Izerskich po Bytom i Rudę Śląską. Dzięki temu opracował obszerny raport, w którym zaproponował reorganizację dotychczasowej administracji górniczej oraz sposoby intensywnego rozwoju górnictwa i hutnictwa. Propozycje te zostały zaakceptowane przez króla Fryderyka, który mianował Redena szambelanem dworu królewskiego i dyrektorem wspomnianego już Urzędu Górniczego. Przez 22 lata kierował nim Reden, kładąc wielkie zasługi dla zbudowania podstaw przemysłowej potęgi, zwłaszcza Górnego Śląska.

W 1807 r. zwolniono go ze stanowiska ministra, co było związane z oskarżaniem go o współpracę z Francuzami. Reden odwołanie przyjął z godnością, opuścił Berlin i osiadł w swoim majątku w Bukowcu, u boku poślubionej w 1802 r. Fryderyki Karoliny, swej ukochanej małżonki.

W 1809 r. hrabia uległ wypadkowi i od tego czasu poruszał się o kulach. Zmarł 3 lipca 1815 r. i został pochowany w kaplicy grobowej u stóp góry Brzeźnik.

Krzysztof Sawicki

Marysienka w Cieplicach

Królowa Maria Kazimiera Sobieska (1641-1716), którą historia zapamiętała przede wszystkim jako „Marysienkę” – ukochaną żonę króla Jana III Sobieskiego, w Cieplicach gościła w 1687 r. Zajechała tu z wielką pompą 30 czerwca, towarzyszyły jej dzieci oraz dwór w liczbie – bagatela – 1500 osób, a także kilkaset wozów. Wystawność cechowała też cały pobyt królowej w uzdrowisku.



Marysienka nie tylko zażywała leczniczych kąpeli, do których kazała dodawać sobie olejków różanych i płatków róż, by zmniejszyć w ten sposób nieprzyjemny zapach cieplickich wód, ale prowadziła bardzo aktywne życie towarzyskie. Urządzała bankiety, maskarady i zabawy, odwiedzała kościoły, grała na klawicymbale – podarunku od cesarzowej Eleonory.

Dwór habsburski podejrzewał jednak inne od leczniczych powody pobytu królowej w Cieplicach. Otóż obawiano się, że monarchini ma misję rewindykacji Śląska i przywrócenia go Rzeczypospolitej. Z tych powodów, dostojnicy cesarscy, jak biskup wrocławski, Friedrich von Hessen-Darmstadt, prezydent Kamery Śląskiej, Christoph Leopold Schaffgotsch czy ambasador cesarski, Jan Krzysztof Zierowski, którzy wyjechali królowej na spotkanie, witali ją z daleko posuniętą powściągliwością. Marysienka nie pozostała na nią obojętna, zwłaszcza po tym, kiedy odmówiono jej zostania matką chrzestną nowo narodzonej córki hrabiego Schaffgotscha.

Królowa nie zabawiła długo w uzdrowisku. Co prawda przybył tu książę kurlandzki Fryderyk Kazimierz Kettler, z którym miała romansować jeszcze dużo wcześniej, wszelako wieść o chorobie króla, jak się potem okazało – fałszywa, znacznie przyspieszyła wyjazd królowej. Tradycje jej wizyty w Cieplicach kontynuował potem syn Jakub, który na przełomie XVII i XVIII w. rezydował na zamku w Oławie. Przebywał w kurorcie dwukrotnie, w 1692 i 1702 r.

Sandra Nejranowska

Zamek Henryka na Grodnej

Na wzgórzu Grodna koło Marczyk w 1806 r. rozpoczęto budowę niewielkiego zameczku myśliwskiego w postaci romantycznej ruiny, zwartej i ukształtowanej na rzucie kwadratu, z okrągłą wieżą zlokalizowaną od północno-wschodniej strony. Wydaje się, że jej inicjator, hrabia Heinrich XXXVIII von Reuss ze Stanisłowa, pozaprosił tego typu, modnej wówczas budowli, wzniesionej już w 1800 r., w majątku von Redenów, w Bukowcu, a może i lokalizacji ruin zamku na Chojniku w domenie Schaffgotschów. I cóż, trochę dłużej trwała realizacja tego pomysłu, niż zapewne pierwotnie to planowano, bo budowlę ukończono dopiero w 1841 r., przekonstruowując nieco układ zameczku.

Miejsce na wystawienie Zamku Henryka, bo tak go nazwano od imienia właściciela, wybrane zostało nieprzypadkowo. To najwyższe wzniesienie Wzgórz Łomnickich (504 m n.p.m.) dominuje nad rozległymi równinami centralnej części przedpola Karkonoszy i rozciąga się stąd przepyszny widok na cały maszyn Karkonoszy, odbijający się w wodach położonego poniżej zbiornika Sosnówka. I bardzo dobrze się stało, że przy okazji podjętych tu wreszcie prac remontowych przereźdzono trochę drzewostan otaczający Zamek, by umożliwić stąd podziwianie tego widoku.



Oglądana stąd panorama Gór Olbrzymich słusznie od dawna wzbudzała zachwyt wędrówców, o czym pisała w 1850 r., w pierwszym polskim przewodniku turystycznym po Karkonoszach jego autorka, Rozalia Saulson: *Zaledwie ćwierć mili od Stonsdorfu (Stanisłowa), (...) stoi mały zamek naśladujący w budowie doskonałe średniowieczne burgi. W takim też guście jest mały salonik sklepiony, z którego okien (...) i z wieży na całą tę niezmierną przestrzeń, górami ograniczoną, zasianą miastami, wioskami, lasami, polami i pagórkami, szczególnie przy świetle zachodzącego słońca, obszerny, piękny, zachwycający jest widok.*

Janusz Korzeń

WĘDRÓWKA IV

Z JELENIEJ GÓRY NA ŚNIEŻKĘ

JAROSŁAW SZCZYŻÓWSKI

Śnieżka, kulminacja naszych najwyższych w Sudetach gór, potrafi być jak kobieta – piękna i śmiertelnie niebezpieczna. Od wieków zdobywano ją tak, jak zdobywa się serce ukochanej. O pierwszym, który wszedł na jej szczyt, przekazy mówią, że był to dzielny mieszczanin z miejscowości Benátky nad Jizerou. Zdarzyło się to w 1465 r., 550 lat temu.

O czym mógł myśleć ten wędrowiec, kiedy wspiął się na szczyt Śnieżki? O ukochanej? O domu? O rodzinie? O Bogu? O życiu i śmierci? O przemijaniu? A może o tym, że sam jest Bogiem? Takich pytań mogę zadać sto i każde byłoby właściwe. Być może uda mi się znaleźć na nie i moje odpowiedzi, gdy spróbuję pieszo dojść na Śnieżkę z Jeleniej Góry.

Była już późna jesień, wyszedłem z domu dość wcześnie, żeby na wieczór być na szczycie i zatrzymać się tam w obserwatorium meteorologicznym. Zamierzałem spędzić tam noc i jeśli się uda, przekroczyć granice postrzegania – może przeżyć coś o wymiarze transcendentnym... Droga jest długa, więc będzie dużo czasu do przemyśleń i odkrywania tego, co po drodze.

Moja wędrówka już na jej początku zapowiadała się bardzo interesująco: gdy opuściłem zwartą zabudowę śródmieścia, udało mi się zaraz wejść do dawnego schronu przeciwlotniczego pod Wzgórzem Kościuszki. Chciałem, za namową pewnego klucznika, który zdaje się, posiadał klucze do wnętrza Ziemi, spróbować wejść jak najdalej w głąb tych podziemnych, powojennych czeluści. Wydaje mi się, że podczas tej podziemnej wędrówki towarzyszyła mi jakaś postać niedużego wzrostu, z brodą i podkreśnionym wąsem,

przypominająca skarbnika zazdrośnie pilnującego tego, co najcenniejsze. Ale to chyba były przewidzenia...

Po wyjściu z kazamat pierwsze promienie światła ukłuły mnie nieznośnie w oczy, a mój, jakiś nie do końca rozpoznany towarzysz podróży rozpląnął się w porannej mgle, niczym duch... Potem zacząłem się wdrapywać na szczyt niewielkiego wzniesienia przede mną, tam, gdzie niegdyś zakuci w kajdany i prowadzeni przez miejskiego kata nieszczęśnicy byli już pogodzeni ze swoim losem. Jak mawiano – szubienica – bo do niej podążali, była miejscem oswojonym ze śmiercią. Dotarłem na szczyt dzisiejszego Wzgórza Kościuszki i nie potrafiłem określić, co czuli ci, którym ongiś przyszło tu oddać duszę Bogu. Dziś na miejscu dawnej kaźni stoją ławeczki i tablica informacyjna. Tyle pozostało po dawnym „Galgengeru”.

Powędrowałem dalej przez Łomnickie Wzgórze, mijając Czarne z jego zamkiem i docierając do Sta-



Jarosław Szczyżowski
przewodnik sudecki,
członek Gildii
Przewodników
Sudeckich
im. Will Ericha
Peuckerta

Śnieżka, mal.
Ola Orlińska-
Szczyżowska



niszowa (*Stonsdorf*). Ta wieś posiada aż trzy pałace i ma niezwykłą historię. Wpisuje się w nią także tujejszy likier, słynny na całe dawne Niemcy, którego twórcą był miejscowy gorzelnik – Chrystian Gottlieb Korner. To tu produkowano ten „Prawdziwy Stanisławski” (*Echt Stonsdorfer*). Wytwarzany jest do dziś, lecz już nie w małym Stanisławowie, ale pod Hamburgiem, wciąż obłaskawiając podniebienia wielbicieli trunków ziołowych.

Naprzeciw budynku (o bardzo pałacowym charakterze), gdzie produkowano ten likier, dumnie wznosi się góra Witosza. Kryje ona pewne tajemnice. Niedaleko stąd w Łomnicy przyszedł na świat Hans Georg Rischer znany później jako Hans Rischmann. Był chłopcem drobnej postury, miewającym napady epilepsji, być może był niemy. Dawne przekazy zaświadczały o tym, że nawiedzał go duch, który przemawiał jego ustami, przekazując przepowiednie. Choć Rischmann żył zaledwie 52 lata, zapisał się na kartach historii jako dolnośląski Nostradamus wygłaszający przepowiednie w wielu przypadkach trafne. I najczęściej można go było spotkać tu na Witoszy, gdzie przybywając z sąsiedniej Łomnicy, lewitował i przekazywał zgromadzonej ludności swe prorocтва. Jedno z najbardziej znanych mówiło o wielkim pożarze Jeleniej Góry i o zatrzymaniu wód rzeki Kamiennej. Stało się tak 1773 r., kiedy to przez kilka godzin w rzece w ogóle nie płynęła woda.

Trudno dziś dociec, co należy uważać za prawdę, a co było dziełem wyobraźni żyjących tu ongiś ludzi. Pewnikiem jest to, że Rischmann, podobnie jak Nostradamus, przepowiedział swoją śmierć. „Jutro zadzwonią na moim pogrzebie” – tak miał rzec do rycerza Hansa von Reibnitz i tak też się stało. Pochowano go w 1642 r. na cmentarzu przy kościele w Łomnicy.

Szybko opuściłem Witoszę i poszedłem dalej w stronę Sosnowki (*Seidorf*). Po kilku kwadransach dotarłem na górę Grabowiec, czyli Grobową Górę (*Grabenberg*), której można by poświęcić osobną opowieść. Dodam tylko, że jest to najstarsze miejsce kultu pogańskiego w Karkonoszach, gdzie według niektórych znawców przedmiotu znajduje się czakram, taki sam, jak na Wawelu. Dziś jest to jedno z ulubionych miejsc do wypoczynku i podziwiania dalekich widoków na zachodnie Karkonosze.

Dalszy etap mojej wędrówki to Karpacz Górny. W jesiennym słońcu i jesiennych barwach świątynia Wang odwiedzana przeze mnie dziesiątki razy wyglądała wyjątkowo. Gdy dzwon na wieży wybił

godzinę 15. ruszyłem dalej. Po godzinie dotarłem do najpiękniejszego i najbardziej malowniczego schroniska w Karkonoszach – „Samotni”. W środku było pusto, być może dlatego, że był to początek tygodnia i to już po sezonie. Gdzieś w zakamarkach krzątała się obsługa. Zamieniłem kilka słów z dobrym duchem tego górskiego domostwa – Magdą Siemaszko, opowiedziałem jej o profesorze od czarownic – Willu Erichu Peuckercie i chyba nawet ją to zainteresowało, bo zobaczyłem ten błysk w oku, który zawsze widzę u moich słuchaczy, gdy opowiadam im o Peuckercie i wiedźmach...

Po krótkim odpoczynku poszedłem dalej pod „Strzechę Akademicką”. Idąc tam, chciałem cofnąć się w czasie i ucisnąć dłoń starego Hampla – dawnego właściciela schroniska, który witał wędrujących nalewką własnej roboty i graniem na ligawce... Wiele bym się od niego dowiedział, gdybym wtedy żył. Wreszcie dotarłem do „Spalonej Strażnicy” i znalazłem się na Równi pod Śnieżką. To miejsce, w którym awaryjnie lądowała znana przed wojną na całym świecie, niemiecka pilotka wojskowa, oblatywaczka i rekordzistka, pierwsza kobieta kapitan lotnictwa wojskowego, jedna z dwóch kobiet w historii Niemiec odznaczonych Krzyżem Żelaznym I Klasy – Hanna Reitsch, zresztą jeleniogórzanka z urodzenia.

Przedemną pojawił się monumentalny masyw Śnieżki. Zacząłem wspinać się na jej szczyt zakosami, starą drogą, którą corocznie pokonują dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Zachodząca za horyzont gwiazda naszego Układu zalała wszystko czerwienią rubinowego szkła. Tu urwał się trop Ducha Gór, który starałem się odnaleźć od początku tej wędrówki. Nie towarzyszył mi już w drodze powrotnej. Zgubił mi się nieublaganie z nadchodzącym świtem i zejściem w dół...

Z tej wędrówki wynioskować mogę, że wszyscy na co dzień doświadczamy chęci bycia kimś wyjątkowym, chęci pozostania lub odejścia, wierzenia, wątpienia. Niezależnie od tego, czy wędrujemy z Jeleniej Góry na Śnieżkę, czy od epoki Chronosa, który jest źródłem wszechrzeczy i budowniczym wszystkiego, do czasów obecnych, każdy z nas w głębi duszy tęskni za harmonijnym współżyciem z Naturą i jej szczodrością. Zanik czci dla ziemi, na której żyjemy i z której czerpiemy, często zniekształcając i to bezpowrotnie krajobraz nas otaczający, prowadzi do upadku. Pytanie, czy nauczymy się od nowa rozumieć i będziemy potrafili ten raj utracony kiedyś odzyskać? ■

IV WĘDRÓWKA PO CZESKICH KARKONOSZACH

KAPLICZKI KARKONOSKIE

BARBARA WIENIAWSKA-RAJ

Podczas wędrówek karkonoskimi szlakami po południowej stronie gór mój zachwyt budziły często widoki, w których harmonijnie łączą się dominujące tu elementy przyrody i przejawy działalności ludzkiej. Malowniczo rozlokowane na zboczach dolin wsie, zabytkowe domostwa, kościółki, krzyże przydrożne, studzienki to tylko niektóre elementy dawnej architektury, składające się na wyjątkowy krajobraz kulturowy czeskich Karkonoszy. Świadczą one o wielowiekowych, ścisłych związkach człowieka z przyrodą i nadają szczególnie klimat górskim zakątkom tego obszaru.

Jednym z wyróżników krajobrazu kulturowego czeskich Karkonoszy są przydrożne kapliczki, będące obok kościołów ważnymi elementami architektury sakralnej. Budowa licznych kaplic i kapliczek, tak powszechna szczególnie w okresie baroku i w XIX w., wynikała z pobożności fundatorów lub związana była z jakimś nadzwyczajnym wydarzeniem. Te niewielkie budowle stawiane były zarówno w wioskach, jak i poza nimi, na otwartej przestrzeni, przy drogach lub na ich skrzyżowaniach.

Los dla kapliczek nie zawsze był tak samo łaskawy. Czasy po II wojnie światowej nie sprzyjały funkcjonowaniu Kościoła w Czechach i jedynie część obiektów sakralnych, w tym kapliczek, była otoczona dyskretną opieką okolicznych mieszkańców. Choć sytuacja ta zmieniła się na lepsze po 1989 r., wiele

budowli po latach zaniedbań wymagała i często nadal wymaga konserwacji.

Duże zasługi w ratowaniu tych drobnych obiektów sakralnych ma stowarzyszenie Zdrowe Karkonosze (*Zdravé Krkonoše*). Jednym z głównych celów jego działania jest odnawianie lub odbudowa kościołków, kaplic, kapliczek i krzyży przydrożnych. Dzięki tej inicjatywie z roku na rok coraz więcej pięknych i niepowtarzalnych pamiątek tego typu może cieszyć oczy turystów.

Choć nie sposób zaprezentować w tym miejscu wszystkich kapliczek, którym przywrócono świetność, przedstawienie tych, które w sposób szczególny zapadły mi w pamięć być może zachęci naszych Czytelników do odkrywania innych, podobnych obiektów.

Podczas wędrówki Śląską Drogą, jedną z dwóch najstarszych dróg w Karkonoszach (po czeskiej stronie to szlak czerwony), natrafiłam we Vrchlabí na kapliczkę św. Anny – patronki tej miejscowości. Ta niewielka budowla usytuowana jest tuż nad brzegiem Łaby, przy starej drodze spacerowej, niedaleko centrum miasta. Zbudowano ją w 1832 r. i najprawdopodobniej było to związane z istnieniem w tym miejscu źródła czystej wody, z którego korzystali mieszkańcy Vrchlabí podczas epidemii cholery latem tego samego roku.



Barbara Wieniawska-Raj
architekt krajobrazu,
pracownik KPN,
sekretarz redakcji
czasopisma
„Karkonosze”

Kapliczka św.
Anny we Vrchlabí

Wnętrze kapliczki
św. Anny



Od wojny kapliczka ta niszczała, ostatecznie pozostała z niej jedynie ściana szczytowa. Dzięki staraniom stowarzyszenia Zdrowe Karkonosze odbudowano ją w l. 2003-2004. Dzięki istniejącej, historycznej dokumentacji przeprowadzona została dokładna rekonstrukcja tego obiektu, włącznie z doprowadzeniem wody ze źródła na stoku Stavidlovego vrchu do studzienki wewnątrz kapliczki. W jej wnętrzu powstało interesujące malowidło szablonoowe, przedstawiające św. Annę Samotrzecią, wykonane przez plastyczkę Květu Krhánkovą.

Aż trzy urokliwe kapliczki odkryłam podczas zwiedzania miejscowości Černý Důl. Dwie z nich malowniczo położone powyżej zabudowań tej wsi są niewątpliwą ozdobą drogi prowadzącej do Lánova (szlakiem rowerowym oraz trasą dla narciarstwa biegowego). Całkowicie zniszczone i niemal zapomniane doczekały się swej drugiej młodości kilkanaście lat temu. Inicjatorem odbudowy tych XIX-wiecznych budowli był pracownik KRNAP-u – Milan Dyntar, a prace zostały wykonane przez członków Zdrowych Karkonoszy.

Pierwsza z nich to kapliczka św. Michała zbudowana w 1891 r. Obiekt ten z całkowitej ruiny został podniesiony w 2002 r., a jego wnętrze ozdobiono freskami wykonanymi starą techniką malowania na mokrym tynku. Ich tematem są sceny z Sądu Ostatecznego. Autorką projektu i wykonawcą malowidła jest wspomniana już Květa Krhánková, a pomiędzy freskami, na środkowej ścianie znajduje się drewniany relief przedstawiający św. Michała Archanioła, autorstwa rzeźbiarza Petra Kysely'ego.

Druga z kapliczek – św. Krzyża – ze stanu zupełnego zniszczenia została odbudowana w 2004 r. Wewnątrz niej znajduje się drewniany krzyż autorstwa plastyka Mariana Páchnika, a nad wejściem umieszczono napis w języku łacińskim: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”, w którym przy pomocy chronostychu zapisana została data 2004.

Trzecia ze wspomnianych i odnowionych przez stowarzyszenie Zdrowe Karkonosze obiektów – kapliczka św. Barbary, patronki górników, stoi przy drodze biegnącej w kierunku Janských Lázní. Renowacja wraz z wykonaniem dekoracji wnętrza w postaci fresku przedstawiającego św. Barbarę oraz poświęcenie kaplicy miało miejsce w 2006 r. Budowla stanowi równocześnie jeden z przystanków Ścieżki św. Barbary (o dł. 5 km, poprowadzonej czerwonym szlakiem) wiodącej w formie pętli przez Černý Důl i w jego okolicy.

Przykładem współczesnej inicjatywy budowy kapliczek przydrożnych jest powstanie przepięknej kaplicy św. Franciszka, usytuowanej w rejonie Przełęczy Karkonoskiej, tuż obok schroniska Erlebachova bouda. Inicjatorem i fundatorem budowli jest małżeństwo *Martiny i Jiřego Tomáškův*. Jej projekt autorstwa Zuzanny Scerankovej zrealizował latem 2007 r. Martin Havlíček. Ściany kapliczki zbudowane zostały z miejscowego kamienia, a w częściowo przeszkłonej wieży widoczny jest dzwon poświęcony Agnieszce Czeskiej. Nad wejściem stoi niewielki pomnik z brązu, autorstwa Mariána Grolmusa, przedstawiający św. Franciszka – patrona ekologów i ekologii. W kaplicy poświęconej jesienią 2007 r. regularnie odprawiane są msze św., udziela się tu także ślubów.

Kapliczka
św. Krzyża
w Černým Dolu

Kapliczka
św. Franciszka
na Przełęczy
Karkonoskiej



SZKOŁA KOWARSKA

AGATA ROME-DZIDA

OD REDAKCJI: Wznawiamy cykl artykułów prezentujących karkonoskich pejzażystów i ich artystyczne dokonania, przypominając znaną w swoim czasie i bardzo zasłużoną grupę grafików związanych z Kowarami.

Wyraźną odrębnością i ogromnym dorobkiem odznaczyli się w XVIII-wiecznej tradycji graficznej dwaj twórcy, związani z Kowarami: Friedrich August Tittel i Carl Theodor Mattis oraz wielu ich uczniów. Twórcza działalność obu artystów jest o tyle istotna, że wydaje się, iż ewolucja tradycji graficznej w prostej drodze prowadziła do XX-wiecznego renesansu technik graficznych w Niemczech i znalazła ujście przede wszystkim w grafice poświęconej stronom ojczystym.

Najważniejszą rolę w graficznej popularyzacji Karkonoszy odegrał wykształcony w drezdeńskiej tradycji romantyzmu pierwszy ze wspomnianych artystów, Friedrich August Tittel (1782-1836), który uruchomił w Kowarach pierwszy na tych terenach zakład graficzny wraz z wydawnictwem. Jego celem było wydawanie *rytowanych w berlińskiej manierze*

i kolorowanych widoków śląskich gór. Tittel wyspecjalizował się w tworzeniu pamiątkowych rycin, przeznaczonych nie tylko dla zamożnych turystów, ale również dla szerszego kręgu odbiorców, przy zachowaniu wszelkich walorów artystycznych. Nie poprzestał na realistycznie przedstawianym krajobrazie górskim i widokach panoramicznych, ale wykonał serię widoków okolicznych miast oraz zamków. Jako jeden z pierwszych artystów przedstawił pejzaż zimowy na podstawie studiów z natury – było to przedstawienie słynnych zjazdów na rogatych saniach z przełęczy Okraj do Kowar. Tittlowi zawdzięczamy ustalenie już w I poł. XIX w. „kanonu” głównych motywów karkonoskich, a także wyznaczenie i spopularyzowanie najważniejszych punktów widokowych Karkonoszy po ich śląskiej i czeskiej stronie oraz w pozostałych pasmach Sudetów Zachodnich.



Agata Rome-Dzida
historyk sztuki,
doktor nauk
humanistycznych,
prezes Fundacji
Forum Stanisławów

*Rynek i ratusz
w Kowarach,
akwaforta
kolorowana
Augusta Tittla,
ok. 1821-1824*



Następcą Tittla, który również w Kowarach założył własną oficynę wydawniczą, był Carl Theodor Mattis (1789-1881). Rozpowszechniał on grafiki w świeżo wprowadzonej wówczas technice litografii. Zawdzięczamy mu m.in. wydany w latach 20. XX w. i cieszący się wielką popularnością przewodnik *Karkonosze i ich najosobliwsze zakątki, przedstawione i opisane po kolei w dwudziestu dwóch widokach*.

Podobnie jak wydawnictwo Tittla, oficyna Mattisa oferowała szeroki asortyment rycin, często dokumentujących bieżące wydarzenia historyczne (na przykład wjazd Tyrolczyków do Kowar w 1837 r.), bądź też ukazujących pałace, założenia parkowe i panoramy miast. Interesujące były również litografie przedstawiające karkonoskie schroniska. Wydawnictwo miało w sprzedaży rycinę w różnych formatach, kolorowane bądź czarno-białe, pojedyncze lub w albumach.

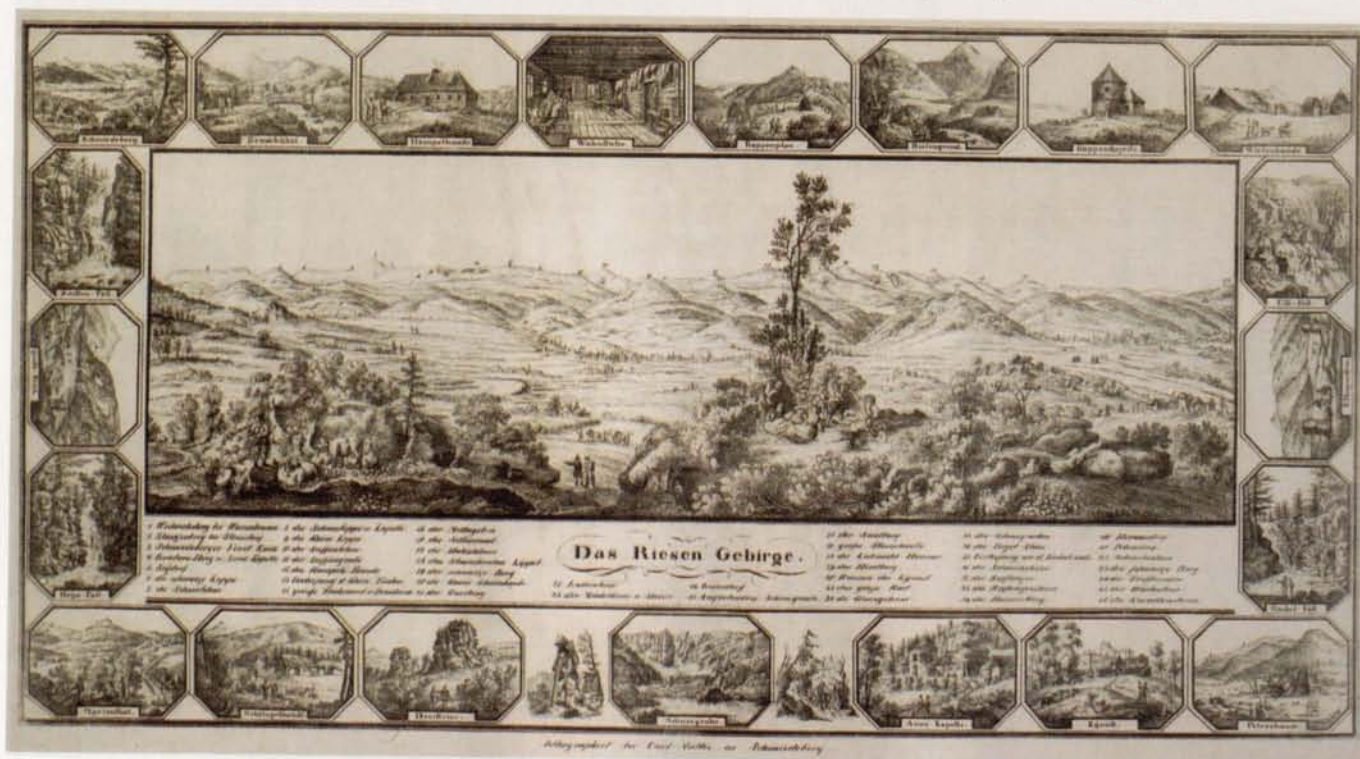
Kolejne wydawnictwo o nazwie „Rieden i Knippel” w Kowarach założyli byli współpracownicy Mattisa – Ernst Wilhelm Knippel (1811-1900) oraz Carl Julius Rieden (1802-1853). Wydawnictwo to, obok panoram i widoków górskich, wizerunków miast i założeń pałacowo-parkowych na Dolnym Śląsku, po raz pierwszy wprowadziło w obszar swoich zainteresowań krajobraz przemysłowy Górnego Śląska. Zachowały się wydane tam przedstawienia Huty Szkła „Józefina” w Szklarskiej Porębie czy zakładów przędzalniczych w Mysłakowicach. Widoki miast z wyniosłymi kominami zakładów fabrycznych sąsiadowały z sielankowymi wyobraże-

niami karkonoskiej przyrody i romantycznych zabytków.

Nie bez znaczenia dla popularyzacji widoków z Karkonoszy pozostawało również wydawnictwo z Jeleniej Góry, gdzie w 1828 r. drukarnia Krahn urządziła zakład litograficzny, zatrudniając Johanna Eduarda Sachsego. Ten z kolei w 1832 r. usamodzielniał się, otwierając własny warsztat litograficzny, by następnie przenieść się do Zgorzelca i podjąć współpracę ze swoim bratem Theodorem Sachsem.

Wspomnieć też trzeba, że poza lokalnymi wydawnictwami i licznie tworzącymi na terenie Kotliny Jeleniogórskiej miejscowymi artystami, karkonoskie motywy przedstawiali w swoich pracach także graficy z Wrocławia czy Drezna. Jednym z nich był Louis Ferdinand Koska, autor 48 rysunków do wydanego w latach 1844-1862 albumu poświęconego Sudetom. Przedstawienia Mysłakowic, Karpnika i Chojnika znalazły się z kolei w stworzonej przez Ludwiga Eduarda Lütkego serii dla wydawnictwa E. H. Schröder w Berlinie. Wśród autorów rycin z Karkonoszy wymieniana się również Gustava Täuberta, J. Danzigers czy Alexandra Dunckera. Ten ostatni był autorem wydawnictwa pt. *Siedziby wiejskie, pałace i rezydencje rycerskie w Monarchii Pruskiej z lat 1859-1879*, do którego ilustracje stworzył niezmordowany rysownik śląskich widoków, Theodor Blätterbauer. Wraz z jego twórczością wykorzystanie technik graficznych osiągnęło swój punkt kulminacyjny i powoli zaczęło ustępować fotografii i produkcji kart pocztowych. ■

Karkonosze
z małymi
widokami
z 1830 r., litografia
Carla Theodora
Mattisa



WYSTAWY STAŁE W JELENIOGÓRSKIM MUZEUM PRZYRODNICZYM

STANISŁAW FIRSZT

OD REDAKCJI: W swej nowej siedzibie Muzeum Przyrodnicze stale poszerza formy upowszechniania i popularyzacji swych zbiorów, o czym przede wszystkim traktuje poniższy artykuł, obejmując także przypomnienie historii placówki.



Stanisław Firszt
historyk
i propagator sztuki
oraz dziejów
regionu,
dyrektor Muzeum
Przyrodniczego

Główną wizytówką każdego muzeum dla naukowców i muzealników są jego zbiory, a dla odwiedzających wystawy stałe. Budowa związanych z nimi ekspozycji wymaga przede wszystkim posiadania odpowiedniej bazy lokalowej, własnych zbiorów, odpowiedniego zespołu specjalistów z różnych dziedzin pracy muzealnej, określonej wizji działania i jej celów oraz środków finansowych, pozwalających na ich realizację.

cimskiego i Zygmunta Bocheńskiego z Krakowa w ciągu czterech lat zbudowano w nim nowoczesną jak na owe czasy, placówkę i otwarto ją w 1967 r. Umieszczono w niej tylko jedną wystawę stałą i w całości dotyczyła ona ornitologii (stąd często później Muzeum Przyrodnicze nazywano potocznie albo „Muzeum Ornitologicznym” albo „Muzeum Ptaków”), zaś inne zbiory zdeponowano w magazynach (preparaty roślin i zwierząt).

Krótką historia Muzeum

Jeleniogórskie Muzeum Przyrodnicze powstało w 1954 r. przy wykorzystaniu tego, co pozostało w Cieplicach po dawnych, bogatych zbiorach Schaffgotschów. Najcenniejszymi obiektami, jakie się w nich znalazły zaraz po wojnie były: wielki księgozbiór, wiele dzieł sztuki i rzemiosła, militaria, numizmaty i pieczęcie, zabytkowe meble i sprzęty oraz wiele preparatów roślinnych i zwierzęcych. Większość z nich wywieziono stąd w l. 1951-1952, a z reszty tych zbiorów, a w ponad 90% stanowiły ją eksponaty przyrodnicze, powstała placówka, która mieściła się w tzw. Długim Domu w Cieplicach.

Trzonem ówczesnych ekspozycji były dwie wystawy: ornitologiczna i entomologiczna. Były one udostępniane przez ponad 10 lat, ale z czasem się opatrzyły i wymagały remontu i w tej sytuacji, w latach 60. ub. wieku zrodził się pomysł przeniesienia Muzeum do Pawilonu Norweskiego. Przy wykorzystaniu scenariuszy wystaw dr. Jerzego Świe-

Ta największa w tamtych czasach wystawa ornitologiczna w Polsce funkcjonowała prawie bez zmian przez następnych ponad 40 lat. Była w niewielkim stopniu odświeżana, w latach 80. XX w. dodano do niej nagłośnienie. Dopiero po wejściu Polski do Unii Europejskiej 2004 r. pojawiły się większe możliwości pozyskania funduszy na przeprowadzenie

*Oprowadzanie
zwiedzających
Muzeum*



koniecznych zmian. Był na to już najwyższy czas. Modernizacja istniejącej ekspozycji ze względu na jej przestarzałość nie wchodziła w grę i jedynym rozwiązaniem było podjęcie całkowitej transformacji Muzeum.

Przeniesienie Muzeum

W 2008 r. sprawę potrzebnej zmiany coraz bardziej pogarszających się warunków funkcjonowania Muzeum podniesiono w mieście bardzo zdecydowanie. I nie chodziło przy tym o zwiększenie budżetu instytucji czy zatrudnienie większej ilości pracowników, ale przede wszystkim o znalezienie dla niej nowej siedziby. Pawilon Norweski (piękny, jedyny w swoim rodzaju zabytek w skali nie tylko Polski), przystosowany w połowie lat 60. XX w. do celów muzealnych, na początku XXI w. nie stwarzał już możliwości utrzymania, a tym bardziej rozwoju Muzeum.

Szczęśliwy splot okoliczności spowodował, że pojawiła się szansa ulokowania Muzeum w zespole pocysterskim w Cieplicach, gdzie do 1945 r. mieściła się Biblioteka Majoracka Schaffgotschów. Wybór ten Miasto Jelenia Góra zaakceptowało w marcu 2009 r., a już w październiku tegoż roku został złożony projekt o pozyskanie środków unijnych na remont i adaptację ww. obiektu, który uzyskał dofinansowanie. We wrześniu 2010 r. Miasto przejęło nieruchomości i w dwu następnych latach przeprowadziło jej pełną rewitalizację.

W ramach przeprowadzonych prac remontowych i adaptacyjnych, przygotowujących obiekt do pełnienia funkcji muzealnych, odsłonięto w nim nieznanne dotychczas freski barokowe z 1689 r. (w górnych partiach ścian parteru i części pierwszego piętra). Z jednej strony podniosło to walory obiektu, ale jednocześnie utrudniło przygotowanie aranżacji przyszłych wystaw stałych.

Przy okazji tych przygotowań, zaraz po podjęciu decyzji o przeniesieniu Muzeum do nowej siedziby, wykonano cały szereg nowych preparatów dermo-plastycznych i modeli wybranych zwierząt, przeprowadzono także naprawę i konserwację wielu posiadanych obiektów. Wykonano także kwerendę w wielu instytucjach polskich na temat obecności w ich zbiorach obiektów pochodzących z dawnych kolekcji Schaffgotschów, wykonano też portrety wybranych postaci, związanych z historią Cieplic.

Po zakończeniu rewitalizacji zespołu pocysterskiego, która objęła część kościelną i świecką obiektu, w dniu 12 sierpnia 2013 r. Muzeum przejęło tę jego II część w użytkowanie. W końcu 2013 r., w ramach

realizowanego przez Miasto i towarzyszącego odnowie tego budynku projektu pt. „Wirtualne Muzeum Barokowych Fresków na Dolnym Śląsku”, powstałego pod kierunkiem prof. Andrzeja Kozieły z Wrocławia, wprowadzono je do największej Sali Muzeum, znajdującej się w narożniku północno-zachodnim. Uruchomiono ją 18 listopada 2013 r. W grudniu 2013 r. Muzeum zakończyło przeprowadzkę swoich zbiorów i dokumentacji do nowej siedziby, a 22 stycznia 2014 r. Pawilon Norweski został zwrócony Miastu.

Stałe wystawy plenerowe

Od początku 2014 r. już w nowej siedzibie, rozpoczęto budowę kilku ekspozycji stałych jednocześnie. Większość z nich przygotowano prawie w całości do końca tego roku i uzupełniano je już w roku bieżącym. Ich tematykę tak przemyślano, aby stanowiła ona ciąg informacji, przedstawiających bogactwa naturalne Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej, dzieje Uzdrowiska, Cieplic i historię rodu Schaffgotschów, ich zbiory, a także współczesne prezentacje zwierząt w ich naturalnym środowisku.

Pierwsze wystawy stałe w sposób oczywisty związane z samym zespołem poklasztornym i jego wystrojem. Obiekt bowiem jest ciekawym i godnym odwiedzenia założeniem architektonicznym, powstałym w ciągu XVI i XVII w., a o jego szczególnych walorach decyduje także wspomniany już duży zestaw wspianych fresków z II poł. XVII w.

W ramach stałych wystaw prezentowane są obecnie następujące ekspozycje plenerowe i zlokalizowane wewnątrz budynku:

- „Wirydarz klasztorny” (to ekspozycja plenerowa, zlokalizowana na wewnętrznym dziedzińcu zespołu poklasztornego z oryginalną, kamienną cembrowaną studnią, powstałą zapewne w XVII w., z dwoma kamieniami granicznymi krzyżami, które wyznaczały podział zespołu poklasztornego z ok. 1812 r. na część kościelną i świecką, a także z tworzonym tu mini ogrodem botanicznym);
- „Pasięka Karkonoska” (to ekspozycja przeniesiona z otoczenia Pawilonu Norweskiego, złożona z 17 uli figuralnych, wykonanych na wzór zabytkowej pasieki z Dworka k. Lwówka Śląskiego oraz 21 uli innego typu, będących depozytem Regionalnego Związku Pszczelarzy w Jeleniej Górze);
- „Makroświat” (to niewielka ekspozycja przy wejściu głównym do Muzeum, przedstawiająca powiększone w dużej skali modele owadów, w tym chrząszcza jelonka, który tu powstał w swoistym nawiązaniu do nazwy Jeleniej Góry).

Stałe wystawy wewnątrz Muzeum

Wewnątrz budynku muzealnego funkcjonują następujące stałe wystawy:

- **„Barokowe freski w cieplickiej prepozyturze klasztoru cysterskiego w Krzeszowie”** (ekspozycję tę tworzą wspomniane malowidła ściennie, których najważniejszym elementem jest cykl przedstawiający żywot św. Bernarda z Clairvaux, odsłonięty tylko w części muzealnej; część środkowa tego cyklu nie jest odsłonięta i znajduje się w nieudostępnionym do zwiedzania Kolegium Pijarów w południowym skrzydle zespołu poklasztornego);
- **„Naturalny skarbiec Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej”** (wystawa ta prezentuje bogactwo naturalne Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej na tle Dolnego Śląska, a w tym m.in. granity karkonoskie, kryształy górskie, agaty z okolic Nowego Kościoła, Pławnej i Lwówka Śląskiego oraz minerały wydobywane w lubińskich i polkowickich kopalniach miedzi);
- **„Historia Cieplic, Uzdrowiska i klasztoru”** (ekspozycja udostępniona na parterze skrzydła północnego przedstawia w skrótovej formie dzieje Uzdrowiska, klasztoru i Cieplic oraz historię rodu Schaffgotschów);
- **„Rogi i poroża”** (to wystawa udostępniona na klatkach schodowych i prezentująca rogi i poroża zwierząt kopytnych z całego świata, pochodzące jeszcze ze zbiorów Schaffgotschów oraz pozyskane i zakupione przez Muzeum);
- **„Barwny świat ptaków”** (ekspozycja ta, zlokalizowana w części skrzydła północnego i wschodniego, jest jedną z największych tego typu prezentacji w Polsce i jedna z największych w Europie i przedstawia w dużych dioramach preparaty ptaków w ich naturalnym środowisku);
- **„Tajemniczy świat grzybów”** (ekspozycja mieści się w części skrzydła północnego i przedstawia modele grzybów z dawnych zbiorów Schaffgotschów);
- **„Niesamowity świat owadów”** (na ekspozycję tę składają się oryginalne preparaty owadów, szczególnie chrząszczy i motyli, egzotycznych i krajowych, prezentowane w specjalnych gablotach oraz ule i sprzęt pszczelarski);
- **„Taki był skarbiec Śląska”** (wystawa ta, zlokalizowana w części skrzydła północnego, pokazuje zachowane, najstarsze meble i sprzęty z dawnych zbiorów Schaffgotschów);

- **„Zwierzęta świata”** (będzie to największa ekspozycja stała w Muzeum, zbudowana na II piętrze w formie dioram z zastosowaniem nowoczesnych form prezentacji audiowizualnej i przedstawiająca wybrane gatunki ssaków, ptaków, gadów, płazów, ryb, mięczaków i owadów w ich naturalnych środowiskach).

Wszystkie ekspozycje stałe w Muzeum powstawały i powstawać będą dzięki dofinansowaniu, przede wszystkim przez Miasto Jelenią Górę i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, a także dzięki umiejętnościom i wiedzy całego zespołu pracowników Muzeum. Bezpośrednio zaangażowani w przygotowanie scenariuszy i budowę wystaw byli i są: Bożena Gramsz, Dorota Książdźna, Leszek Kośny, Joanna Mielech, Czesław Narkiewicz, Tomasz Sokołowski, Ryszard Szmigiel, a także autor tej relacji. Tomasz Sokołowski jako preparator-konserwator odegrał szczególną rolę przy budowie i przygotowaniu tych wystaw (szczególnie przyrodniczych), a jego wiedza i zdolności pozwoliły stworzyć wystawy niemające sobie równych nie tylko w Polsce.

Realizacja przyjętych w Muzeum celów jego działania nie przychodzi łatwo, prosto i bez problemów. Budowa od podstaw jego tożsamości m.in. poprzez przygotowanie stałych wystaw, wymaga wielkiego wysiłku, trudu, czasu, cierpliwości i sporych nakładów finansowych. Działania te procentują później krzewieniem wiedzy o przyrodzie dla kolejnych pokoleń i świadomością, że chronimy to, co jest naszym dziedzictwem narodowym i dziedzictwem przyrodniczym całego świata. ■

*W muzealnej
preparatorni*



POTENCJAŁ KULTUROWY REGIONU JELENIOGÓRSKIEGO



JOANNA MIELECH

Joanna Mielech
historyk sztuki,
kurator wystaw,
wykładowca
Jeleniogórskiej
Szkoły Fotografii,
opiekun Działu
Historii i Sztuki
Muzeum
Przyrodniczego
w Jeleniej Górze

OD REDAKCJI: Poniższy tekst jest skróconą wersją wypowiedzi jego autorki, wygłoszonej podczas Regionalnego Kongresu Kultury w Jeleniej Górze, który został zorganizowany w dniach 22-23 sierpnia br. i stał się szczególną okazją do przeglądu zarówno jeleniogórskich dokonań w tej dziedzinie, jak i wielowątkowej dyskusji nt kształtowania polityki kulturalnej i znaczenia kultury dla rozwoju miast.

Próba określenia potencjału kulturowego regionu jeleniogórskiego możliwa jest wówczas, gdy nasze rozważania już w punkcie wyjścia rozdzielimy na dwa aspekty. Pierwszy dotyczyłby dziedzictwa kulturowego tego obszaru, drugi jego współczesnego potencjału kreatywnego i artystycznego.

Wykorzystanie dziedzictwa kulturowego Kotliny

Potencjał dziedzictwa historycznego Kotliny Jeleniogórskiej jest obecnie wykorzystywany bardzo dobrze. Co prawda przestrzeń tych ziem została w wielu miejscach zniszczona przez budowę przeskalowanych, nowoczesnych hoteli czy zakładów

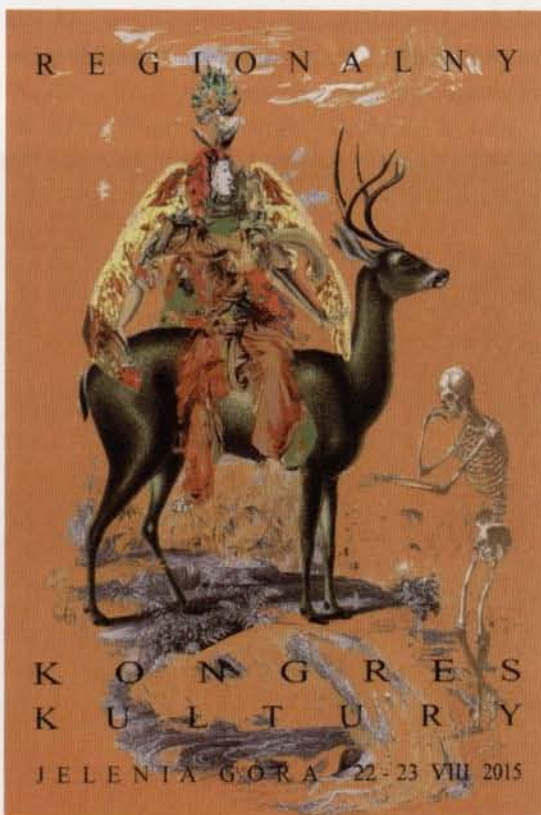
przemysłowych, sporo oryginalnej architektury Karkonoszy uległo i nadal ulega rozpadowi, jednak przynajmniej jeśli chodzi o pałace, jakich tu jest wiele, możemy odetchnąć z ulgą, że udało się je w większości uratować. Odrestaurowane budowle wyglądają okazale, a ich właściciele rozwijają w nich działalność kulturalną i współpracują na polu kultury i sztuki. W ramach działania Fundacji Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej cyklicznie organizowany jest Festiwal dell'Arte z koncertami, wystawami sztuki, spotkaniami z artystami oraz projektami, które przeszłość wiąże z teraźniejszością i poprzez ten dialog budują własną tożsamość. Związek Gmin Karkonoskich także przyczynia się do uatrakcyjnienia letnich miesięcy m.in. organizując już po raz dwunasty Muzyczny Ogród Liczyrzepy.

Wśród artystycznej działalności właścicieli pałaców wyróżniają się gospodarze pałacu w Stanisławowie, którzy poważnie traktują nie tylko przeszłość i historię tych ziem, ale zwracają uwagę także na aktualne zjawiska artystyczne. Została tu otwarta galeria „Centrum Sztuki”, w której regularnie organizuje się interesujące wystawy, kolekcjonuje dzieła sztuki nowoczesnej, podejmuje próby dotarcia ze sztuką współczesną do świadomości społeczności lokalnej. Co jakiś czas twórcy regionu mogą spotkać się w Stanisławowie na Wigilii Artystycznej, która integruje środowisko artystyczne poza działającymi instytucjami w tej sferze. To bardzo ważne działania.

Działalność miejskich instytucji kultury

Potencjał kulturowy i artystyczny regionu jest dobrze wykorzystywany także przez jeleniogórski Urząd Miasta i instytucje kultury w Jeleniej Górze. Dzięki zewnętrznemu dofinansowywaniu w ostatnich latach wybudowano Filharmonię Dolnośląską, przebudowano Muzeum Karkonoskie i Książnicę Karkonoską, które dzięki ich nowoczesnej infrastrukturze

Plakat
I Regionalnego
Kongresu Kultury





stały się jednostkami o randze ponadregionalnej, liczącej się w skali kraju. Zdrojowy Teatr Animacji po wielu latach tułaczki tchnął życie w dawny teatr Schaffgotschów w Parku Zdrojowym w Cieplicach i po wzorowo przeprowadzonej renowacji jest w tej chwili jednym z piękniejszych teatrów w Polsce. Kolejnym, niezwykle miejscem stała się też nowa siedziba Muzeum Przyrodniczego w dawnym klasztorze cystersów. Odkrycie XVII-wiecznych fresków podczas remontu, decyzja ich odsłonięcia, rekonstrukcji, a do tego realizacja projektu multimedialnego „Wirtualne Muzeum Barokowych Fresków” – to doskonały przykład bardzo dobrego wykorzystania potencjału dziedzictwa historycznego tego miejsca. Z powyższych przykładów jasno wynika, że zaległości w dziedzinie niewykorzystywanego dotąd potencjału dziedzictwa kulturowego są w naszym regionie odrabiane. Na długie lata wystarczy nam bazy, na której będą mogły opierać się działania kulturotwórcze poszczególnych instytucji.

Potencjał kreacji i potrzeba mecenatu

Jeśli chodzi o kolejny problem naszych rozważań, czyli o wykorzystanie potencjału kreatywnego, w tym miejscu niestety należy przyznać, że zabieramy się do tego bardzo powoli. W naszym regionie mieszka około dwustu artystów, malarzy, rzeźbiarzy, fotografów, grafików, scenografów, aktorów, muzyków, reżyserów teatralnych, pisarzy, poetów. Do tego wspomniałem towarzystwa można dodać kulturoznawców, historyków sztuki, teatrologów, filmoznawców, muzykologów i wszystkich ludzi, którzy zajmują się kulturą na co dzień. Jest to spory potencjał twórczy, o którym właściwie niewiele wiemy. Brakuje skupienia w jednym miejscu bazy danych o ludziach kultury, bazy, która pozwoliłaby na szybką orientację w tej dziedzinie. Stworzenie takiej bazy wydaje mi się więc zadaniem priorytetowym.

Nie wykorzystujemy należycie artystycznego potencjału mieszkających w regionie twórców, a moc kreacji pobudza dobry mecenat. W dzisiejszych czasach sztuka cierpi na brak mecenatu; kościół nie jest już zleceniodawcą sztuki i raczej jej unika, brakuje mecenatu miejskiego. Ponieważ nie istnieje baza artystów i ich możliwości, trudno więc nawet o orientację w sprawach ewentualnych zakupów czy konkretnych zamówień ze strony sektora prywatnego.

Polska znajduje się na początku drogi w dziedzinie poważnego traktowania promocji kultury we własnym kraju. W Jeleniej Górze jest podobnie, nie udało się utrzymać wielkości Festiwalu Teatrów Ulicznych, ponieważ być może wydawało się, że teatr i ten festiwal powinny poradzić sobie same. Tak nie jest. Każda impreza, która odbywa się w jakimkolwiek mieście nie da rady przetrwać samodzielnie bez dużych wydatków na promocję. Małe instytucje niewielkiego miasta nie są w stanie zapewnić odpowiedniej promocji swoim imprezom. Należy im w tym pomóc.

Każda z miejskich instytucji kultury zasługuje na szczególną uwagę, ma swój własny program, realizuje imprezy, które wykraczają poza kontekst regionalny. Są to m.in. Jeleniogórskie Spotkania Teatralne, Festiwal Teatrów Ulicznych, Festiwal Teatrów Awangardowych Pestka, Festiwal Gwiazdy Promują, Festiwal Muzyki Wiedeńskiej, Festiwal Muzyki XX wieku, Krokus Jazz Festiwal, Festiwal Zoom- Zbliżenia, Biennale Fotografii Górskiej czy Art & Glass Festival. Są też imprezy organizowane przez stowarzyszenia i fundacje, takie jak organowy Festiwal Silesia Sonans, Festiwal Muzyki Teatralnej, Jeleniogórskie Gwiazdy Jazzu. To imprezy, które wpisują się już w wizerunek Jeleniej Góry jako miasta kultury.

Być może w momencie, kiedy zakończone zostaną wielkie inwestycje związane z remontami obiektów przeznaczonych dla rozwoju kultury w Jeleniej Górze, środki, które dotychczas wykorzystywano i wykorzystuje się nadal na remonty i renowacje bu-

Kulturalną ofertę w Kotlinie także wzbogaca ostatnio Zamek w Karpnikach

Na wystawie w stanszowskiej galerii

dynków, zostaną przeznaczone na promocję miasta poprzez inwestycje w rozwój jego kultury. I wydaje się, że byłaby to dobra droga, ponieważ dzięki kulturze nasz region może zaistnieć na mapie Europy.

Potrzebne wsparcie dla sztuki współczesnej

Zbyt mało jest w naszym regionie wydatków na promocję o walorach artystycznych. Miasto Jelenia Góra wydaje raz w roku plakat z okazji Września Jeleniogórskiego, który projektują artyści mieszkający w regionie. Co roku jest to inny artysta i inny plakat, za każdym razem intrygujący, niekiedy kontrowersyjny. Idea jest wspaniała, szkoda, że tak rzadka.

Poszczególne instytucje zamawiają projekty graficzne u artystów, ale zwykle w przypadku większych projektów. Wydawnictwa regionalne nie wykorzystują potencjału twórczego regionu, a szkoda, byłoby tym bardziej wartościowe także ze względu na poziom artystyczny.

Kolejnym zagadnieniem związanym z tematem wykorzystania potencjału kulturowego regionu

jest tworzenie kolekcji dzieł sztuki nam współczesnych. Jedynym miejscem, które zakupów sztuki współczesnej dokonuje, jest Muzeum Karkonoskie. Regularnie pozyskuje do zbiorów muzeum prace artystów żyjących w regionie, dokonuje zakupów prac artystów Stowarzyszenia Nowy Młyn w oddziale Muzeum w Szklarskiej Porębie, stale powiększając zasoby artystyczne sztuki lat nam współczesnych. Pozyskało także 30-letnią kolekcję fotografii z Biennale Fotografii Górskiej z Jeleniogórskiego Centrum Kultury. To niezmiernie cieszy.

Muzeum Karkonoskie jest wyjątkiem w naszym regionie, ponieważ znajduje się w rejestrze muzeów podlegających Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego i jako jedyne może ubiegać się o środki finansowe na zakupy dzieł sztuki. Inne instytucje takiej możliwości nie mają, a skromne budżety nie pozwalają na wydatki tego rodzaju. Dlatego bardzo ważne wydaje się długofalowe projektowanie wydatków na kulturę i uwzględnianie środków na zakupy dzieł sztuki miejscowych artystów. W przeciwnym wypadku, po kulturze przełomu wieków w regionie nie pozostanie wiele. Naszym obowiązkiem jest nie dopuścić do zapomnienia o tym potencjale.

Rzeźba „Porwanie Europy” na placu przed Poczta w Jeleniej Górze

W związku z poruszaniem tu tematem, za bardzo pozytywny przykład uznać należy realizację w latach 2014-2015, dwóch rzeźb Vahana Bego: *Porwanie Europy*, z okazji rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz *Szczudlaraz* – przy ścianie budynku ratusza, rzeźby będącej symbolem czasów świetności Festiwalu Teatrów Ulicznych w Jeleniej Górze. Może właśnie ta realizacja stanie się kulturowym symbolem, znakiem rozpoznawczym miasta w dziedzinie jego znaczenia dla teatru w Polsce.

Oprócz rzeźb Vahana Bego powstaje w Jeleniej Górze także sporo innych prac. Z inicjatywy Galerii BWA od wielu lat, w różnych miejscach miasta pojawiają się realizacje ważnych twórców polskiej sztuki współczesnej. Można wśród nich zobaczyć prace Roberta Kuśmirowskiego, Mirosława Filonika i wielu innych, młodych artystów, tworzących np. murale. Kto jednak pamięta po latach, w których miejscach można znaleźć te realizacje? Przydałaby się mapa artystycznych miejsc Jeleniej Góry dostępna nawet tylko wirtualnie, dzięki której wielbiciele sztuki mogliby wyznaczyć swoim wędrówkom po regionie trasę sztuki i odnaleźć w przestrzeni publicznej wszystkie instalacje i rzeźby.

Dobrze wykorzystany potencjał kreuje rzeczywistość. Jeśli nie zostanie zagospodarowany, łatwo ulega rozproszaniu i wyczerpaniu. Dbajmy więc o niego. Jeśli założymy, że droga kultury jest słuszną drogą w życiu, nie zbaczajmy z niej. Sztuka jest jedną z ważniejszych wartości i warto o nią walczyć. To jeden z piękniejszych śladów istnienia człowieka.



Speleomikolodzy w Karkonoszach

JAKUB GRZESZCZUK
WOJCIECH PUSZ

OD REDAKCJI: W uruchamianej na naszych łamach nowej rubryce, poświęconej prezentacji wyników interesujących badań naukowych, prowadzonych w obszarze Karkonoszy i ich otoczeniu, przedstawiamy obecnie odkrycia speleomikologii, stosunkowo nowej dziedziny nauki, której celem jest poznanie świata grzybów w środowiskach podziemnych.

Grzyby obecne w jaskiniach pełnią w nich przede wszystkim rolę organizmów rozkładających martwą tkankę organiczną – np. drewno. Są nimi również gatunki pasożytujące na organizmach żywych. Można wspomnieć tutaj o sławnym w świecie nauki grzybie *Geomyces destructans*, który według naukowców jest odpowiedzialny za występowanie w populacji nietoperzy tzw. syndromu białego nosa, śmiertelnie dla nich groźnej choroby. Grzyby mogą również negatywnie wpływać na stan utworów jaskiniowych, niszcząc ich struktury czy też barwiąc ich powierzchnię; mogą także oddziaływać negatywnie na stan kulturowych śladów obecności człowieka w jaskiniach.

Na takie negatywne oddziaływania wskazać można m.in. w znanych jaskiniach Lascaux we Francji, które pokazują, jak groźne mogą być grzyby dla środowiska jaskiniowego odkrytych w niej prehistorycznych, znanych szeroko, naskalnych rysunków. Po udostępnieniu tej jaskini turystom, w bardzo krótkim czasie zostały one zniszczone przez bakterie i grzyby wnoszone

przez ogromne rzesze zwiedzających. Poskutkowało to wprowadzeniem radykalnego ograniczenia ruchu turystycznego i wybudowaniem kopii tego obiektu, która jest obecnie otwarta dla turystów. Dlatego też jednym z głównych kierunków badań speleomikologicznych jest określenie roli, jaką pełnią ludzie odwiedzający jaskinie.

Świetną bazą badawczą okazała się Jaskinia Jarkowicka, odkryta przez pracownika KPN – Roksanę Knapik. Przeprowadzone w niej, wspólne badania speleomikologiczne były pierwszą na świecie próbą odpowiedzenia na pytania, jakie grzyby występują w jaskini nieodwiedzanej przez turystów czy też grotolazów. Okazało się, że występują tu gatunki grzybów wcześniej niestwierdzane w tego typu obiektach podziemnych. Odnotowano również, że liczba gatunków grzybów jest tu zdecydowanie niższa niż w obiektach masowo wizytowanych przez turystów.

Obecnie prowadzimy badania speleomikologiczne w jednej ze sztolni pogórnich na Rozdrożu Izerskim. Otworzyły one kolejny, nowy rozdział odkryć. Podczas badań w okresie zimowym naszą uwagę zwróciły owady znajdujące się na ścianach korytarzy. Niektóre z nich były pokryte białą grzybną, przypominającą na pierwszy rzut oka watę. Po wnikliwej obserwacji okazało się, że mamy do czynienia ze stosunkowo mało poznaną grupą grzybów owadobójczych.

Jest to grupa grzybów strzępkowych, które na drodze ewolucji wyspecjalizowały się w infekowaniu głównie owadów, czasem pajaków – rzadziej innych stawonogów. Zarodniki tych grzybów, unoszące się w powietrzu lub znajdujące się w glebie, przyklejają się do ciała owadów. Następnie kiełkują i przrastają w głąb ciała owada. Co ciekawe, owad nie zostaje od razu uśmiercony. Jest raczej utrzymywany przy życiu, aż do momentu, gdy znajdzie się w takim miejscu, gdzie warunki do rozrzużenia zarodników przez grzyba będą sprzyjające – czyli elementy infekcyjne znajdują się w całym ciele owada, wilgotność będzie dostatecznie wysoka oraz sam owad będzie znajdował się odpowiednio wysoko. Dopiero wówczas zostaje przetrawiony od wewnątrz i grzyb wyrasta na zewnątrz ciała owada, pokrywając go charakterystyczną tkanką – można by ten proces nazwać „mumifikacją”.

Takie właśnie „zmumifikowane” owady znajdowały się na ścianach badanej sztolni na Rozdrożu Izerskim. Warto pamiętać o tym, że grzyby owadobójcze, poza rozwojem na tkance owadziej, potrafią również pobierać składniki odżywcze z podłoża – co za tym idzie, mogłyby wywierać wpływ na elementy strukturalne podziemnych obiektów – kamienne ściany, drewniane podpory (w przypadku sztolni), itp. Dlatego też ten nowo otwarty rozdział badań speleomikologicznych nie zostanie zbyt szybko zamknięty, a raczej będzie powoli rozwijany i poszerzany, by umożliwić pełniejsze zrozumienie tego intrygującego zjawiska. ■



Jakub Grzeszczuk
mikolog, pracownik
naukowy Zakładu
Fitopatologii
i Mikologii
w Katedrze Ochrony
Roślin Uniwersytetu
Przyrodniczego we
Wrocławiu



Wojciech Pusz
dr inż. fitopatolog,
mikolog, pracownik
naukowy Zakładu
Fitopatologii
i Mikologii
w Katedrze Ochrony
Roślin Uniwersytetu
Przyrodniczego
we Wrocławiu



Cma przerosnięta tkanka grzyba

REMONTY SZLAKÓW W TATRACH I PIENINACH

DAMIAN CISOWSKI

W minione wakacje został pobity kolejny rekord liczby turystów, którzy odwiedzili Tatrzański Park Narodowy. W lipcu i sierpniu pojawiło się tu ponad 1200 miłośników aktywnego wypoczynku. Również Pieniny, a szczególnie ich pasma leżące w granicach Pienińskiego PN podobnie cieszą się niesłabnącą popularnością. Podczas wakacji padł kolejny rekord liczby turystów, którzy przybyli pod Trzy Korony. Odwiedziło je ponad 60 tys. osób, zaś szlak wodny w przełomie Dunajca przebyło ponad 180 tys. odwiedzających. W uroczysku „Zamek Czorsztyn” sprzedano również ponad 70 tys. biletów. Biorąc pod uwagę stosunkowo niewielki obszar Parku (tylko 2231 ha), można stwierdzić, iż było tu szczególnie tłoczno.

Takie natężenie ruchu turystycznego na szlakach jest dla obu Parków sporym wyzwaniem. W szczególności dotyczy ono utrzymania szlaków w należytym stanie i w związku z tym sukcesywnie prowadzonym ich remontem i modernizacją.

W bieżącym roku prace te ukończono już na szeregu odcinków, częściowo są one nadal realizowane.

I tak na terenie Tatrzańskiego PN został wyremontowany szlak przez dolinę Białego, gdzie oprócz nowych mostów pojawiły się także drewniane ławki dla turystów. We wschodniej części tzw. Ścieżki nad Reglami, pomiędzy Czerwoną Przełęczą a polaną Kalatówki, wyremontowano drewniane kładki, pojawiły się również drewniane stopnie. Odnowiono także oznakowanie.

Odnowy doczekała się również ścieżka okalająca Morskie Oko od strony wschodniej. Późnym latem rozpoczęto także remonty szlaków prowadzących w rejon Czerwonych Wierchów: niebieskiego na odcinku: Przysłop Miętusi – Małolączniak oraz żółtego od Wielkiej Polany Małolączkiej po Przełęcz Kondracką, będącego również popularną drogą dojścia na Giewont. Rozpoczęto prace remontowe także na zielonym szlaku w dolinie Olczyskiej.

Z kolei w Pienińskim PN zakończono we wrześniu remont szlaku niebieskiego, prowadzącego od Zamku Pieniny do Polany Kosarzyska. Zamontowano tu nowe pomosty przy obejściu skalnych ścian Góry Zamkowej, nowością jest również ciąg drewnianych schodów. Naprawiono i skalny odcinek szlaku, uzupełniając ubytki w wyrzeźbionych w skałę



Odnowione podejście na Kosarzyska

stopniach. Remont górnego odcinka tego szlaku został zakończony w roku ubiegłym. Prace trwały także na odcinkach dojścia do popularnego pieńskiego szlaku, tzw. Sokolej Perci. Na odcinkach leśnych ziemną nawierzchnię zastąpił tu żwirowy chodnik, ogrodzony drewnianymi balami. Podobną renowację przeszedł również zielony szlak z Krościenka do Krasu.

Te remontowe prace będą oczywiście kontynuowane, co dobrze służy zarówno udostępnianiu walorów przyrodniczych i krajobrazowych obu Parków, jak i ich ochronie. Prowadzi się je w tradycyjny sposób, z wykorzystaniem lokalnych materiałów i nie budzi to żadnych obiekcji u odwiedzających Tatry i Pieniny turystów.

Wyremontowany odcinek Ścieżki nad Reglami w Tatrach



Damian Cisowski
matematyk,
nauczyciel
szkół średnich
w Zakopanem
i Nowym Targu,
publicysta

OBOK ARCHITEKTURY – II

Z PRZYMRUŻENIEM STIUKOWEGO OKA

PAWEŁ BIEN

Podczas przechadzek jeleniogórskimi ulicami niejednokrotnie możemy natknąć się na charakterystycznie dla secesji udekorowane elewacje, na wyrafinowane kompozycje, ukształtowane w tynku lub kamieniarce. Nie należą do rzadkości kamienice z efemerycznymi postaciami, bogatą dekoracją kwiatową czy wyłaniającą się niespodziewanie paszczką jakiegoś potwora ze stiuku. Może właśnie w tym zaskoczeniu i nieokiełznanej fantazji zasadza się cały urok secesji?

Europa zachłysnęła się tym stylem w ostatniej dekadzie XIX stulecia, choć do Jeleniej Góry dotarł on dopiero w pierwszych latach następnego wieku. Już sama jego nazwa była manifestem – odchodzono w niej od gorsetu artystycznej tradycji, robiąc miejsce nieokiełznanej inwencji. Zamiast uświęconych wielowiekowym uznaniem klasycznych form, fasady domów czynszowych zaczęły być zaludniane przez nimfy, maszkarony, słońca wschodzące lub zachodzące, a śródziemnomorskie liście akantu porzucono na rzecz swojskiego słonecznika czy liści kasztanowca. Secesja była artystycznym skandalem i dla arystokracji, i mieszczaństwa o utrwalałych gustach, architektoniczną herezją... Ten fantastyczny korowód nowej estetyki nieuchronnie musiał dotrzeć i do Jeleniej Góry, by tu – jak można sądzić – niespodziewanie zrobić wręcz furorę.

Po wygranej wojnie francusko-pruskiej nastał dla Rzeszy okres prawdziwej prosperity, co znalazło swe odbicie w rozbudowie miast, a zatem i w ilości wznoszonych domów. Koniunktura pokryła się w czasie z napływem nowych form ich kształtowania, które kojarzono z szykownym Wiedniem czy z wielkim Berlinem.

Formy te wprowadzono w Jeleniej Górze w znacznej części zabudowy dzisiejszej ulicy Matejki. Powstała tu kusząca feeria ornamentów i faktur: warto zwrócić uwagę, jak śmiało połączono tutaj drewno z boniowaniem, cegłę z metaloplastyką... Ta ulica, komunikująca historyczne centrum miasta ze

Wzgórzem Kościuszki, będącym modnym celem spacerów ówczesnych jeleniogórczan, jest przykładem asymilowania wzorów zarówno wiedeńskich (np. w kamienicy nr 20 o zdyscyplinowanych geometrycznych formach), jak i berlińskich (w kamienicach nr 14, 16 oraz 18, z elewacjami pełnymi połotu i miękkich linii).

Secesja uwiodła – niczym tak wówczas popularna *femme fatale* – także architektów projektujących zabudowę obecnej ulicy Drzymały. Niektóre, zlokalizowane tu kamienice przywodzą na myśl niemal strony średniowiecznych bestiariuszy. *Jugendstil* – tak bowiem styl ten nazwali Niemcy, podkreślając kult młodości i świeżości – to także estetyka,



Paweł Bien
student
Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Wrocławskim

Teatr im. C.K. Norwida, projektu Alfreda Daehmela





Secesyjne kamienice
przy ul. Matejki

w duchu której wzniesiono kilka kamienic przy ulicy Wojska Polskiego, spośród których zdecydowanie wyróżnia się dom nr 25.

Jeleniogórska secesja to nie tylko kamienice czynszowe czy domy handlowe, ale także wiele willi (np. przy ulicach Zamenhofa i Muzealnej), zatopionych w ogrodach, ozdobionych na ogół dość powściągliwym ornamentem, za to posiadających wysmakowane detale, znakomitą stolarkę z witrażami, które niestety często zastępowane są dziś przez podobno bardziej ekonomiczne, plastikowe drzwi i okna...

Pisząc o przejawach secesji w stolicy Karkonoszy, niepodobna pominąć jej prawdziwej perły – gmachu jeleniogórskiego teatru. W 1903 r. Alfred Dahmel, o którym pisałem w poprzednim numerze „Karkonoszy”, stworzył dzieło bezsprzecznie fascynujące. Połączył dynamiczną, rozedrganą linię secesyjną z ornamentami kwiatowymi i imponujących rozmiarów maskami kobiecymi w otoczeniu girland oraz instrumentów muzycznych. Cała ta ornamen-

talna uczta jest zdyscyplinowana geometrycznym rytmem, w którym czuć wiedeńskie inspiracje. Powstało dzieło o malarskim wdzięku, estetyczne, nowatorskie i użyteczne, bowiem z powodzeniem służy Melpomenie i jeleniogórczanom po dziś dzień. Od daty powstania omówionych wyżej obiektów minął już wiek z okładem. A był to czas niezwykle przecież burzliwy i obfitujący w zmiany we wszystkich niemal dziedzinach życia społeczno-politycznego. Zmieniły się także i standardy dotyczące mieszkań, jak chociażby obecności łazienek czy doświetlenia pomieszczeń, wzrosło zapotrzebowanie na garaże, a mieszkania w suterrenach na szczęście przetrwały tylko w literaturze.

Już przed II wojną światową nazistowscy ideolodzy wmówili Niemcom, że secesja to wypaczenie gustu i sezonowa moda. Ochocho wzięto się więc za młotki i kilofy, i pozbawiono dekoracji wiele elewacji, tynkując je następnie „na gładko”. Był to wyraz surowości, klarowności i ujednolicenia – cech charakterystycznych dla modernizmu, stroniącego od „fanaberii” *la belle époque*. Po wojnie sytuacja ta nie zmieniła się – secesja była nadal synonimem sztuki pełnej przesady, tandetnej i niebezpiecznie kosmopolitycznej. Dopiero koniec XX stulecia przyniósł afirmację secesji jako „pełnowartościowego” stylu, będącego wyrazem swej epoki, co więcej – od kilku lat zaobserwować można niezwykle wprost modę na nią na rynku antykwarecznym oraz wzmożone zainteresowanie secesyjną architekturą.

Część jeleniogórskich obiektów pozbawiono secesyjnego detalu jeszcze przed wojną, inne uległy destrukcji już po 1945 r. Ale po latach zaczęto te jeszcze zachowane remontować i cieszą oko kolejne odnowione elewacje, i choć jeszcze wiele jest do zrobienia, sądzić można, że coraz większą uwagę będzie się przykładac do estetyki otoczenia i z coraz większym szacunkiem odnosić do dziedzictwa przeszłości.

Obok wielu przykładów znakomitej, profesjonalnej renowacji takich budynków zdarzają się i działania, które niosą więcej szkody niż pożytku. Najczęściej sprowadza się to do zastępowania oryginalnej stolarki drzwiami czy oknami z plastiku, ewidentnie nienawiązującymi do oryginału w formie, ani nawet w skali. Na szczęście jednak Jelenią Górę ominęła jak dotąd – i oby te słowa nie padły w złym momencie – plaga robienia z elewacji kamienic czegoś na wzór dziecięcych kolorowanek, gdzie tynkowe róże maluje się na karmazyn, metaloplastykę imitującą roślinną wić – na groszkową zieleń, a rzeźbiarskie wyobrażenia tarczy słonecznej – na kanarkową żółć, na co bezradne *femme fatale* patrzą z przymrużeniem swego stiukowego oka. ■

TEZY KARKONOSKIE II

OCHRONA WALORÓW KRAJOBRAZU KULTUROWEGO

OD REDAKCJI: W ramach przybliżenia rekomendacji zawartych w „Tezach Karkonoskich II”, co było przedmiotem pierwszej publikacji na ten temat w poprzednim numerze „Karkonoszy”, przedstawiamy poniżej ich zakres, jaki dotyczy ochrony walorów krajobrazu kulturowego.

Drugi zbiór rekomendacji, zawarty w „Tezach” i dotyczący celów i zadań zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego w ramach ładu przestrzennego składa się z czterech części, obejmujących: ochronę walorów krajobrazu kulturowego (co relacjonuje się poniżej), a także zrównoważony rozwój przestrzenny Regionu, modernizację i rozbudowę systemów komunikacji oraz systemów uzbrojenia oraz gospodarki odpadami (omówione będą one w III części „Tez”)

TEZY KARKONOSKIE II. ZARYS STRATEGII ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU REGIONU KARKONOSKIEGO



TEZY KARKONOSKIE II
- ZARYS STRATEGII
ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU
REGIONU KARKONOSKIEGO

(Wydawca: BWA Karkonosze)

FORUM OBYWATELSKIE
„PARTNERSTWO DLA REGIONU KARKONOSKIEGO”
ZESPÓŁ KOORDYNACYJNY

KARKONOSZE, MARZEC 2014 R.

Podstawowym celem zrównoważonego rozwoju Regionu w ramach budowania ładu przestrzennego jest ochrona dziedzictwa i krajobrazu kulturowego oraz rozwój form ich udostępniania, realizowane w ramach jego rozwoju przestrzennego oraz modernizacji i rozbudowy systemów technicznych. Głównymi kierunkami działań dla realizacji ww. celu są m.in.:

- ochrona zabytków, wpisanych na listę Pomników Historii, do rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i do gminnych ewidencji zabytków;
- opracowanie planu ochrony Parku Kulturowego Kotliny Jeleniogórskiej w jego optymalnym kształcie i zasad jego odnowy, udostępniania oraz promocji;
- utrzymanie i kompleksowa rewitalizacja historycznie ukształtowanego układu urbanistycznego śródmieść Jeleniej Góry, Cieplic, Sobieszowa, Karpacza, Kowar, Piechowic oraz Szklarskiej Poręby oraz zabytkowych, miejskich założeń parkowych;
- utrzymanie historycznych układów osadnictwa wiejskiego wraz z istniejącymi w ich obrębie zespołami sakralnymi, cmentarzami, zespołami pałacowo-parkowymi i folwarcznymi;
- zachowanie w dobrym stanie technicznym i estetycznym dominant kulturowych i krajobrazowych oraz utrzymanie ich dotychczasowej roli w otoczeniu, a także takich drobnych elementów zagospodarowania jak pomników, kapliczek i krzyży oraz innych zabytkowych obiektów i urządzeń;
- utrzymanie historycznie ukształtowanej sieci dróg oraz układu cieków, urządzeń hydrotechnicznych i rowów melioracyjnych;
- zachowanie i ochronę wartościowych, rozpoznanych stanowisk archeologicznych w stanie niezmiennym oraz ochronę potencjalnych, nie odkrytych jeszcze stanowisk przed ich zniszczeniem;
- działania na rzecz wzmocnienia i zachowania regionalnych tradycji architektonicznych oraz lokalnych wartości krajobrazu osadniczego;
- wypełnianie ubytków w ciągach zabytkowej zabudowy z poszanowaniem zasady dobrego sąsiedztwa i wykorzystania lokalnych tradycji budowania i zdobienia;
- utrzymanie i eksponowanie walorów szczegółowych rozwiązań w zabytkowej zabudowie, jej proporcji, form ukształtowania elewacji i dachów, wielkości i układu otworów, rodzaju stolarki i jej zdobnictwa oraz zastosowania tradycyjnych materiałów budowlanych;
- kształtowanie nowej zabudowy mieszkalnej, rekreacyjno-turystycznej i produkcyjno-usługowej w jej zabytkowym otoczeniu w formach nawiązujących do lokalnych tradycji i przy użyciu tradycyjnych materiałów budowlanych.

Dla realizacji ww. celu zakłada się ponadto realizację zadań, wynikających z ustaleń zawartych w obowiązujących, podstawowych dokumentach planowania strategicznego i przestrzennego, opracowanych dla poziomu wojewódzkiego i subregionalnego, a w tym takich, jak:

- opracowanie polityki krajobrazowej dla Regionu w ramach kompleksowego opracowania dla Dolnego Śląska, m.in. dla ochrony przestrzeni otwartych i zespołów urbanistycznych i architektonicznych;
- wspieranie działań na rzecz rewitalizacji zabytkowych zespołów urbanistycznych i najcenniejszych obiektów architektury oraz ich efektywnego wykorzystania;
- opracowanie programu ochrony i wykorzystania najcenniejszych obiektów dziedzictwa kulturowego przy włączeniu źródeł finansowania i odpowiedzialności za ich zachowanie;
- opracowanie i wdrożenie programów inwentaryzacji, konserwacji, udostępniania oraz ekspozycji, istniejących zabytków ruchomych;
- wspieranie ekspozycji prywatnych zbiorów muzealnych oraz tworzenia izb muzealnych;
- wspieranie działań na rzecz ochrony i zachowania dziedzictwa niematerialnego;
- wpisanie na listę światowego dziedzictwa UNESCO Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej;
- eksponowanie i udostępnianie stanowisk archeologicznych o zachowanych formach krajobrazowych;
- wprowadzenie ochrony wybranych obiektów architektury współczesnej.

(JK)

Szklarska Poreba, październik

(BWR)

Ołomuniec, grudzień

Po polskiej stronie odbyło się 216 bezpłatnych zajęć dla około 6500 uczniów i nauczycieli, zorganizowane zostały 4 festyny adresowane do społeczności lokalnych i turystów oraz powstało 31 pomocy dydaktycznych i wydawnictw w nakładzie ok. 37.000 egz. Zorganizowano też 2 wystawy fotograficzne oraz cykl 4 krótkich filmów edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, a ekspozycja edukacyjna w Karkonoskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklarskiej Porębie wzbogaciła się o 220 panoram, pokazujących cztery pory roku w Karkonoszach.

(BWR)

Warszawa, listopad

Notatki w „Informacjach”, podpisane są inicjałami członków zespołu redakcyjnego, zaś imiona i nazwiska autorów pozostałych notatek podane są w pełnym brzmieniu.

KARKONOSKI PARK NARODOWY
POWIKSZENIE OBSZARU PARKU I JEGO OTULINY

Legenda:

- Obszar Karkonoskiego Parku Narodowego - pierwotnie
- Obszar Karkonoskiego Parku Narodowego
- Stary obszar KPN
- Nowy obszar KPN
- Stare szlaki turystyczne
- Nowe szlaki turystyczne
- Inne drogi ogólnodostępne
- Zbiorniki wodne
- Tereny zabudowane

Lasy Państwowe, wymienione pomiędzy Miastem Jelenia Góra a Skarbem Państwa i przeznaczone na utworzenie nowego Centrum Muzealno-Edukacyjnego KPN – Pałac Sobieszów, a także wykupione od osób prywatnych.

(JK)



www.krnap.cz

Vrchlabí,
październik

[illegible]

W strefie I wędrówki turystów dopuszczone są wyłącznie po wyznaczonych szlakach, gdyż obszar ten, podobnie jak po polskiej stronie, posiada najwyższej wartości naukowej, unikalne elementy geomorfologiczne i ekosystemy arktyczno-alpejskiej tundry czy pierwotnych lasów. Obszar I strefy w wyniku omówionych wyżej zmian stał się większy od całego Karkonoskiego Parku Narodowego po stronie polskiej, który zajmuje 5580 ha.

(JK)



INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Ścieżka edukacyjna „Jezioro Pilchowickie”

Jelenia Góra, październik

Nową ścieżkę edukacyjną wytyczono w obszarze Parku Krajobrazowego Dolina Bobru wzdłuż Jeziora Pilchowickiego, na odcinku od Wrzeszczyna do stacji PKP Pilchowice-Zapora. Prowadzi ona niebieskim szlakiem turystycznym i obejmuje 8 miejsc edukacyjnych z tablicami prezentującymi atrakcje turystyczne, florę, faunę i geologię terenu Parku. Jednym z największych „magnesów” ścieżki jest zapora pilchowicka, najwyższa

kamienna oraz druga co do wielkości zapora w Polsce, a także położona poniżej elektrownia wodna.

(Agnieszka Łętkowska)

Seminarium nt. życia nietoperzy

Radomierz, październik

W sali konferencyjnej wieży widokowej w Radomierzu odbyło się seminarium „Nietoperze – wróg czy przyjaciel w budynku?”, poświęcone omówieniu problemów związanych z występowaniem tych ssaków, ich ochroną i znaczeniem dla środowiska, a także formami koegzystencji nietoperzy i człowieka. Przyrody „pro Natura” z Wrocławia.

Na terenie Parków Rudawskiego i Doliny Bobru miejsc występowania nietoperzy jest kilkanaście, a na szczególną uwagę zasługu-

INFORMACJE KARKONOSKIE

je największa kolonia rozrodzająca noca dużego w Polsce, znajdująca się na poddaszu kościoła we Wleniu. Z 25 gatunków nietoperzy występujących w Polsce aż 14 żyje na terenie Rudawskiego PK, spośród których 5 wpisanych jest na Czerwoną Listę Zwierząt Ginących i Zagrożonych w Polsce.

(AL)

Ścieżka Poetów

Jelenia Góra, listopad

W połowie listopada br., po kilkudziesięciu latach ponownie została otwarta, prowadząca przez Borowy Jar i górę Siodło dawna „Ścieżka Poetów”, będąca jedną z ulubionych tras podmiejskich wycieczek z punktem widokowym na skałę Trafalgar. Jest to etap prac nad pełnym i wygodnym udostępnieniem walorów całej doliny Bobru aż po Piechowice i dalej po Wleń.

(JK)



INFORMACJE ZGK I GMIN KARKONOSKICH

200-lecie śmierci Fryderyka Wilhelma von Reden

Bukowiec, wrzesień



Mijającą 3 lipca br. 200. rocznicą śmierci hrabiego Fryderyka Wilhelma von Reden uczczono podczas trzeciego, wrześniowego weekendu w Bukowcu, w formie cyklu spotkań i imprez, a także koncertów w których uczestniczyło wielu gości, w tym przybyłych z Niemiec i z Chorzowa. Kulminacją obchodów było odsłonięcie przeniesionych pod Opactwo tablic nagrobnych Fryderyka i Fryderyki von Redenów, a wcześniej przemarsz przez wieś barwnego pochodu z towarzyszeniem orkiestry górniczej.

W ramach uroczystości miało m.in. miejsce seminarium, w ramach którego Piotr Napierała – prezes Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej przybliżył starania o uzyskanie wpisu zabytków Kotliny na listę UNESCO, Romuald Witczak i Emil Pyzik

przedstawili prace nad monografią Mysłakowic, a Małgorzata Mierczak – twórczyni Muzycznego Ogrodu Liczyrzepy opowiedziała o Liczyrzepie, jako o bohaterze oper w Europie.

(Krzysztof Tęcza)

Pociągami do Karpacza i Kowar

Bukowiec, październik

Dnia 9 października br. w siedzibie ZGK miało miejsce sympozjum poświęcone stanowi aktualnemu i przyszłości kolejowego skomunikowania Jeleniej Góry z Karpaczem i Kowarami. Jego organizatorami były Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy przy ZGK oraz Grupa Inicjatywna „Kolej Karkonoska”, a udział w nim wzięli m.in. przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze, zainteresowanych gmin oraz spółek i zakładów kolejowych. Po szerokiej wymianie poglądów nt. możliwości uruchomienia linii kolejowej do Karpacza i Kowar (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Karkonoszy”) oceniono przedstawione plany w tym zakresie jako możliwe do zrealizowania.

(KT)

Święto górskich ratowników

Szklarska Poręba, październik

Na początku października br. w schronisku Na Hali Szrenickiej w poczet Grupy Karkonoskiej GOPR przyjęto kolejnych, nowych ratowników oraz wręczono goprowskie wyróżnienia zasłużonym członkom Grupy, a także Danucie Partyce gospodarzącej w schronisku „Nad Łomniczką”, Mirosławowi Godyniowi, gospodarzowi schroniska „Strzecha Akademicka” oraz posłance Zofii Czernow. Był to wyraz wdzięczności dla

osób, które swą aktywnością i działalnością na rzecz ratownictwa górskiego najbardziej wyróżniły się w mijającym roku.

(KT)

Seminarium nt. „Tez Karkonoskich II”

Bukowiec, listopad

Tuż przed Dniem Niepodległości miało miejsce zorganizowane przez Towarzystwo Karkonoskie i ZGK seminarium poświęcone przedstawieniu II edycji „Tez Karkonoskich”, jaką opracowano na wiosnę br. Uwzględniono w niej nowe uwarunkowania dla rozwoju Regionu oraz rekomendacje przyjęte w tym zakresie w najnowszych dokumentach planowania strategicznego i przestrzennego dla województwa dolnośląskiego, aglomeracji jeleniogórskiej i Jeleniej Góry. W trakcie seminarium dyskutowano o wyzwaniach, jakie stoją przed podkarkonoskimi samorządami po ostatnich wyborach z 2014 r. i możliwościach wykorzystania tego dokumentu przy opracowaniu nowych strategii rozwoju gmi.

(JK)

XV-lecie Związku Miast i Gmin Karkonosze Vrchlabí, listopad



W II poł. listopada miało miejsce doroczne, jubileuszowe i już XV zgromadzenie delega-

INFORMACJE KARKONOSKIE

tów Związku, w skład którego wchodzi 40 gmin członkowskich z obszaru czeskich Karkonoszy (stanowi to 2/3 ogółu wszystkich gmin, czyli 64 jednostek). W jego trakcie przedstawiciele władz ZMiGK oraz delegacja jego polskiego odpowiednika, czyli Związku Gmin Karkonoskich podpisali memorandum o współpracy, w którym mówi się o potrzebie jej zacieśniania.

(JK)

Forum Nordicum w Polsce

Szklarska Poręba, październik

Przez trzy październikowe dni dziennikarze z 14 krajów dyskutowali w Szklarskiej Porębie z szefami globalnych organizacji narciarskich i organizatorami największych zawodów na corocznej konferencji „Forum Nordicum”. W 36-letniej historii tych spotkań pierwszy raz odbyło się ono w Polsce, na co na pewno wpłynął fakt, że w ostatnich latach w Szklarskiej Porębie zorganizowano dwa zawody rangi Pucharu Świata w biegach narciarskich, Mistrzostwa Świata w Narciarstwie Klasycznym Juniorów oraz doroczne Biegi Piastów.

(JK)

INFORMACJE Z JELENIEJ GÓRY

Przypomnienie zachodniosudeckich schronisk turystycznych Jelenia Góra, wrzesień

Pod koniec września w jeleniogórskim oddziale Archiwum Państwowego, otwarta została wystawa prezentująca *Schroniska turystyczne Karkonoszy i Gór Izerskich w Polsce oraz w Czechach*. Złożyły się na nią 34 tablice prezentujące poszczególne, wybrane obiekty, z pokazaniem ich planów, fotografii, publikacji i różnego typu dokumentów.

Wydany został także katalog wystawy, który jak i sama wystawa zostały sfinansowane przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry oraz „Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK” Spółkę z o.o. w Jeleniej Górze.

(KT)

SPROSTOWANIA

Do numeru 3/15 wkradły się dwa błędy: na str. 23 w notce o „Skamieniałym lodzie...” omyłkowo wprowadzono ostatni akapit, przeniesiony z wcześniejszej notki o „Magnetycie”, a na str. 46 pod informacją o „Wakacyjnych zajęciach edukacyjnych” w DZPK powinno być podane nazwisko: Kamila Korkuz (a nie: Agnieszka Lemkowska). Przepraszamy!



NOWE WYDAWNICTWA KRNP I KPN

Motyle Dienne w Karkonoszach – atlas rozmieszczenia

Praca zbiorowa



Książka prezentuje karkonoskie motyle dienne i kraśniki pokazując zmiany jakie zaszły w ich składzie gatunkowym na przestrzeni ostatnich lat. Jej celem jest wskazanie głównych czynników, stanowiących zagrożenie dla różnorodności gatunkowej w Karkonoszach oraz zaproponowanie właściwych metod ochrony.

Jelenie w Karkonoszach

Autorzy: Pavel Šustr, Jiří Lamka, Roman Rapała i inni



Celem książki jest szczegółowe spojrzenie zwłaszcza na aktywność przestrzenną jelenia szlachetnego w Karkonoszach (migracja zwierząt, wielkość ich terytoriów, dzienna i nocna aktywność) oraz wpływ tego zwierzęcia na otaczające je środowisko. Książka porusza także kwestię stanu zdrowotnego oraz aspekty genetyczne populacji jeleni szlachetnych na czesko-polskim pograniczu.

Ptaki Karkonoszy – atlas ptaków lęgowych 2012-2014

Autorzy: Jiří Flousek, Bożena Gramsz, Tomáš Telenský



Publikacja jest kontynuacją Atlasu ptaków lęgowych Karkonoszy, który obejmował wyniki badań z lat 1991-1994 po obu stronach granicy. W opracowaniu użyto jednolitej metody badań ilościowych i jakościowych oraz przedstawiono szczegółowe dane o liczebności i rozmieszczeniu karkonoskich gatunków ptaków. Wyniki badań są porównywalne z danymi z lat 1991-1994, dzięki czemu otrzymujemy cenną możliwość

prześledzenia wszystkich zmian w awifaunie Karkonoszy, które zaszły na przestrzeni ostatnich 20 lat.

Nietoperze czeskich i polskich Karkonoszy

Autorzy: Tomáš Bartonička, Zdeněk Řehák, Jiří Flousek, Joanna Furmaniewicz



Książka jest podsumowaniem badań karkonoskiej chiropterofauny. Zawarte w niej wyniki monitoringu przedstawiają m.in. różnorodność gatunkową nietoperzy, aktywność poszczególnych gatunków w obrębie różnych typów siedlisk przyrodniczych i zmienność sezonową tej aktywności. Omówiona została także kwestia letnich kryjówek oraz zimowisk nietoperzy.

Odeszła Barbara Pawłowicz...



Pożegnaliśmy niedawno Barbarę Annę Pawłowicz, obecną także i na naszych łamach autorkę wielu wierszy. Znalazły się one w tomikach: *Ciepłym szeptem warg* (2007), *Nie deptać poziomek* (2010), *Zatańczyć z miłości* (2012), *Od Mgły do słońca* (2015), a także w pierwszym z planowanych pięciu tomików pośmiertnych *Jestem z Wami* (2015). Jej wiersze zostały zamieszczone także w 40 almanachach i antologiach.

Była członkiem Stowarzyszenia Jeleniogórski Klub Literacki, Stowarzyszenia W Cieniu Lipy Czarnoleskiej oraz Miłośnicy Cieplic. Ukończyła Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, pamiętamy ją jako biologa, ekologę, nauczycielkę i metodyka w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli oraz wicedyrektora jednej z jeleniogórskich szkół podstawowych. Swoje życie zawodowe poświęciła pracy z nauczycielami oraz młodzieżą, a w wolnych chwilach oddawała się pisaniu poezji, o czym przypomina jeden z jej wierszy:

Cisza

siedzę w ciszy i myślę o tym
że mowa jest srebrem a milczenie złotem
czasem wystarczy chwila milczenia
by wyrazić rzeczy
dla których słów zabrakło

kiedy język zbyt ubogi
nie zdoła myśli wyśłowić
zaczyna mówić milczenie
a gdy uśmiech na ustach zagości
poznasz smak prawdy

BEZPIECZNA JESIEŃ W GÓRACH

ARTUR LUDWIG



GRUPA KARKONOSKA

Początek jesieni to czas, kiedy przyroda przygotowuje się do snu zimowego. Piękne kolory roślinności, ciekawe zjawiska atmosferyczne, takie jak snujące się mgły czy morze chmur, które można podziwiać ze szczytów gór, przyciągają turystów i fotografów. To również okres zbierania grzybów i innych składników runa leśnego, a co za tym idzie, wędrowanie po górskich zboczach i dolinach poza szlakami i duktami leśnymi.

Nie należy zapominać, że jesień to czas, kiedy dzień jest krótszy, zwiększa się ilość opadów atmosferycznych, pojawiają się niskie temperatury i częściej wieją silne wiatry. Przyzwyczajeni beztroską ciepłego lata, podczas naszych wypadów w góry często zapominamy o zagrożeniach związanych z jesienną aurą.

Mimo zakończonego okresu urlopowego i wakacji, GOPR w tym okresie odnotowuje dość dużą ilość akcji ratowniczych. Często są one związane właśnie z jesienną aurą. Poszkodowani nie są przygotowani do warunków atmosferycznych. Nie posiadają odpowiedniej, cieplej i wodoodpornej odzieży, przez co narażeni są na hipotermię i odmrożenia, które mogą wystąpić również w dodatniej temperaturze. Należy zwrócić szczególną uwagę na rękawiczki i czapkę. Te elementy garderoby chronią nasze dłonie i głowę przed utratą ciepła. W jesienne, dżdżyste dni nie wystarczą wygodne sportowe buty, których większość turystów używa latem. Deszcz, błoto, kałuże sprawiają, że obuwie to przemaka i staje się niewygodne. W takich warunkach idealnie sprawdzają się buty trekkingowe z wodoodporną membraną i antypoślizgową podeszwą, która na mokrym, kamienistym szlaku zapewnia lepszą przyczepność.



Krótki dzień powoduje ograniczony czas wędrówki. Zdarzają się sytuacje, kiedy turyści nie zdążyli dojść do schroniska lub zejść z gór przed zapadnięciem zmroku. Orientacja w terenie po ciemku jest utrudniona, a w skrajnych przypadkach (zmrok, mgła, deszcz, wiatr), bez odpowiednich przyrządów, niemożliwa. W ekwipunku powinna znaleźć się sprawna latarka, mapa, kompas, GPS, telefon komórkowy z aplikacją „Ratunek”.

Jesień to także wyjazdy na grzyby, spacerowanie z dala od ścieżek i dróg, a co za tym idzie łatwa dezorientacja w terenie i możliwość zagubienia się. Na grzyby nie powinniśmy wychodzić sami, najlepiej w grupach kilkuosobowych. Należy często obserwować, gdzie znajdują się nasi towarzysze, a w przypadku odłączenia się od grupy, wrócić na miejsce, z którego ostatnio byli widziani lub na miejsce umówionej wcześniej zbiórki. W przypadku zabłądzenia nie należy przemieszczać się i o ile to możliwe, trzeba wezwać pomoc i czekać. W takich przypadkach sprawdza się telefon komórkowy z aplikacją „Ratunek”, która umożliwia ratownikom szybkie zlokalizowanie osoby zagubionej. Należy wołać o pomoc lub wykorzystać gwizdek, który jest słyszalny z dużo większej odległości niż nasz głos. Po zapadnięciu zmroku oprócz sygnałów dźwiękowych można nadawać sygnały świetlne.

Umownym, międzynarodowym sygnałem wezwania pomocy dla osób zagubionych jest sygnał dźwiękowy lub świetlny nadawany 6 razy na minutę, co oznacza „potrzebuję pomocy”. W odpowiedzi ratownicy nadają sygnał 3 razy na minutę, co oznacza „idę do ciebie”.

Podsumowując, w ekwipunku turysty czy grzybiarza powinny znaleźć się: naładowany telefon komórkowy, mapa, kompas, GPS, gwizdek, sprawna latarka, apteczka, odpowiednia odzież i obuwie, prowiant.

Wychodząc w góry, warto również zapoznać się z prognozą pogody na stronie GOPR – www.gopr.org, gdzie znajdują się informacje dotyczące aktualnych warunków w górach, jak również przewidywanej pogody na najbliższe dni. Można też zadzwonić do ratownika dyżurnego pod nr tel. 75 75 247 34 z prośbą o udzielenie informacji pogodowej oraz opisanie warunków panujących na szlakach. Telefon alarmowy (bezpłatny) w górach to 985 lub 601 100 300.

Z górskim pozdrowieniem
Ratownicy GOPR

Aktualne informacje o stanie szlaków i o pogodzie w górach znajdziecie Państwo na stronie www.gopr.org a w razie potrzeby dzwońcie na nr 985 lub 601 100300.

ZESTAWIENIE AUTORÓW ROCZNIKA 2015 „KARKONOSZY”

Markéta Bajarová: „Pomiary jakości powietrza w Rýchorach” (nr 1/2015, str. 18);

Paweł Bień: „Jeleniogórskie katedry komercji” (nr 3/2015, str. 37-38), „Z przymrużeniem stiu-kowego oka” (nr 4/2015, str. 41);

Marek Błaś: „Zanieczyszczenia opadów i osadów atmosferycznych w Karkonoszach” (nr 1/2015, str. 15-16);

Bogusława Bogucka: „Jakiej edukacji potrzebujemy” (nr 4/2015, str. 6);

Tadeusz Borys: „Trzy drogi życiowe a rozwój zrównoważony” (nr 4/2015, str. 4-5);

Olaf Cirut: „Karkonoski” (nr 1/2015, str. 48);

Damian Cisowski: „Nowiny z Tatr” (nr 1/2015, str. 38), „Nowości z Beskidu Sądeckiego i Pienin” (nr 3/2015, str. 43), „Remonty szlaków w Tatrach i Pieninach” (nr 4/2015, str. 40);

Przemysław Ćwiek: „Bezpieczne lato w górach” (nr 3/2015, str. 48);

Marek Dobrowolski: „Przyroda Doliny Bobru” (nr 3/2015, str. 14-18);

Jacek Falkenberg: „Bezpieczna zima w górach” (nr 1/2015, str. 47);

Stanisław Firszt: „Wystawy stałe w jeleniogórskim Muzeum Przyrodniczym” (nr 4/2015, str. 33-35);

Jakub Grzeszczuk, Wojciech Puszczyk: „Speleomikologdy w Karkonoszach” (nr 4/2015, str. 39);

Wojciech Jankowski: „Regulacja czy renaturyzacja górskich rzek” (nr 2/2015, str. 8-10);

Cyril Jurczyszak: „350 lat historii kaplicy na Śnieżce” (nr 3/2015, str. 27-29);

Wojciech Kapalczyński: „Rewitalizacja parków Zdrojowego i Norweskiego w Cieplicach” (nr 4/2015, str. 21-22);

Krystian Kielb: „Karkonoska symfonia pogody – refleksje” (nr 1/2015, str. 34);

Stanislava Kliegrová, Ladislav Metelka: „Zmiany klimatyczne po czeskiej stronie Karkonoszy” (nr 1/2015, str. 16-17);

Roksana Knapik: „Księżycowe światło zaklęte w kamieniu” (nr 1/2015, str. 23), „Kongres w Sydney” (nr 1/2015, str. 37-38), „Magneetyczna ruda” (nr 2/2015, str. 23), „Skamieniały lód, czyli kryształy górskie” (nr 3/2015, str. 23), „Przyszłość edukacji ekologicznej w KPN” (nr 4/2015, str. 8-10), „Róż skaleni potasowych” (nr 4/2015, str. 23);

Piotr Komorowski: „Almanach dolnośląskich fotografików” (nr 3/2015, str. 35-36);

Janusz Korzeń: „Rozmowa z Janem Hřebacką – dyrektorem Krkonošského národního parku” (nr 1/2015, str. 2-3), „Budniki” (nr 1/2015, str. 26), „Rozmowa z Bogumiłą Turzańską-Chrobak – Wiceprezesem Dolnośląskiego WFOŚiGW” (nr 2/2015, str. 2-3), „Wielka lżera” (nr 2/2015, str. 26), „Rozmowa z Krystyną Wolniakowską z Columbia River Gorge Commission” (nr 3/2015, str. 2-3), „Jeleniogórska kolej miejska” (nr 3/2015, str. 10-11), „Powstanie województwa jeleniogór-

skiego” (nr 3/2015, str. 26), „Orle” (nr 3/2015, str. 26), „Tezy Karkonoskie II, ochrona środowiska przyrody i krajobrazu” (nr 3/2015, str. 44), „Zamek Henryka” (nr 4/2015, str. 26), „Tezy Karkonoskie II, ochrona walorów krajobrazu kulturowego” (nr 4/2015, str. 43);

Elżbieta M. Kotlarska: „Powab Karkonoszy a literaci. 70 lat Jeleniogórskiego Klubu Literackiego” (nr 2/2015, str. 36-37);

Krzysztof Hubert Krakowski: „Co skrywa pokrywa śnieżna i co z tego wynika” (nr 1/2015, str. 19-20), „Powodzie” (nr 2/2015, str. 26);

Marta Kroczyk: „Magiczny kopytnik” (nr 1/2015, str. 23), „Dzwonek karkonoski” (nr 3/2015, str. 23);

Wojciech Kurowski: „Jak budować domy w naszych górach? IV część o projektowaniu domu” (nr 1/2015, str. 42-43), „Jak budować domy w naszych górach? V część o zabudowie turystycznej” (nr 2/2015, str. 41-42);

Urszula Likszet: „Niewesołe impresje jeleniogórskie” (nr 1/2015, str. 48);

Arkadiusz Lipin: „Zabytkowe budowle hydrotechniczne w Dolinie Kwisy” (nr 2/2015, str. 27-29);

Artur Ludwig: „Bezpieczna jesień w górach” (nr 4/2015, str. 47);

Agnieszka Łętkowska: „Doświadczenia w programowaniu i realizacji edukacji ekologicznej w DZPK” (nr 4/2015, str. 11-12);

Marek Malicki: „Cenne założenia parkowe w krajobrazie Sudetów Zachodnich” (nr 3/2015, str. 19-22), „Parki miejskie i rezydencjonalne w Jeleniej Górze” (nr 4/2015, str. 17-20);

Henryk Marszałek, Michał Rysiukiewicz: „Zasoby wód podziemnych Karkonoszy” (nr 2/2015, str. 4-7);

Andrzej Mateusiak: „Turystyka kajakowa na Bobrze” (nr 2/2015, str. 11-13), „Doroczne święto przewodniczek” (nr 3/2015, str. 29);

Joanna Mielech: „Potencjał kulturowy regionu jeleniogórskiego” (nr 4/2015, str. 36-38);

Krzysztof Migala: „Temperatura powietrza w Karkonoszach na tle globalnych zmian klimatu” (nr 1/2015, str. 11-13);

Tomasz Nasiółkowski: „Czarna szadz” (nr 1/2015, str. 26);

Sandra Nejranowska: „Caspar Schwenckfeldt” (nr 1/2015, str. 26), „O potrzebie dialogu społecznego” (nr 1/2015, str. 41), „Teodor Billewicz” (nr 2/2015, str. 26), „Dawniej u cieplickich wód” (nr 2/2015, str. 34-35), „Wilhelm Patschovsky” (nr 3/2015, str. 26), „Rozmowa z Ryszardem Łukaszewiczem, profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego i Mikołaja Kopernika” (nr 4/2015, str. 2-3), „Jakiej edukacji potrzebujemy” (nr 4/2015, str. 7), „Marysińska w Cieplicach” (nr 4/2015, str. 26);

Barbara Anna Pawłowicz: „O Andrzeju Moskaluku (1951-1995)” (nr 1/2015, str. 35-36);

Jacek Potocki: „Turystyka w Sudetach Zachodnich” (nr 1/2015, str. 4-6), „Kowary i Malá Úpa”

(nr 1/2015, str. 44), „Lubawka i Žacléř” (nr 2/2015, str. 43), „Kolej do Kowar i Karpacza” (nr 3/2015, str. 12-13);

Andrzej Raj: „Szlaki turystyczne w KPN wygodne dla turystów” (nr 1/2015, str. 7-10), „Kongres w Sydney” (nr 1/2015, str. 37-38), „Parki narodowe Rumunii” (nr 2/2015, str. 38-40), „Parki narodowe Chorwacji” (nr 3/2015, str. 39-42);

Roman Rapala: „Muflon” (nr 2/2015, str. 23), „Modraszek arion, wielki powrót małego motyla” (nr 3/2015, str. 23), „Ptasi góral” (nr 4/2015, str. 23);

Agata Rome-Dzida: „Carl Ernst Morgenstern i jego uczniowie” (nr 1/2015, str. 32-33), „Szkoła kowarska” (nr 4/2015, str. 31-32);

Ewelina Rozpędowska: „Sudecka Zagroda Edukacyjna w Dobkowie” (nr 4/2015, str. 16);

Krzysztof Sawicki: „Fryderyk Wilhelm von Renden” (nr 4/2015, str. 26);

Mieczysław Sobik: „Opady i osady atmosferyczne w Karkonoszach” (nr 1/2015, str. 13-14);

Andrzej Sokołowski: „Niebezpieczeństwa lawin w mało śnieżne zimy” (nr 1/2015, str. 21-22);

Magdalena Stanek: „Bez czarny” (nr 2/2015, str. 23), „Goryczka trojeściowa” (nr 4/2015, str. 23);

Anna Szczodrak: „Nowe obrazy w zbiorach Muzeum Karkonoskiego” (nr 3/2015, III strona okładki);

Jarosław Szczyżowski: „Spod jeleniogórskiego ratusza na Wieczorny Zamek” (nr 1/2015, str. 27-28), „Z Jeleniej Góry do Karpnika” (nr 2/2015, str. 30-31), „Z Jeleniej Góry do Wlenia” (nr 3/2015, str. 30-31), „Z Jeleniej Góry na Śnieżkę” (nr 4/2015, str. 27-28);

Kazimierz Śliwa: „Zabytkowe budowle hydrotechniczne w Dolinie Bobru” (nr 2/2015, str. 20-22);

Krzysztof Tęcza: „Co nowego po czeskiej stronie Karkonoszy?” (nr 2/2015, str. 48);

Agnieszka Turakiewicz: „Karkonoskie ślady w Berlinie” (nr 3/2015, str. 34-35);

Janusz Turakiewicz: „Nowe inicjatywy dla turystyki pod Karkonoszami” (nr 1/2015, str. 42);

Czesław Wandzel: „Stan i kierunki rozbudowy układu drogowego w Jeleniej Górze i w Kotlinie Jeleniogórskiej” (nr 3/2015, str. 7-9);

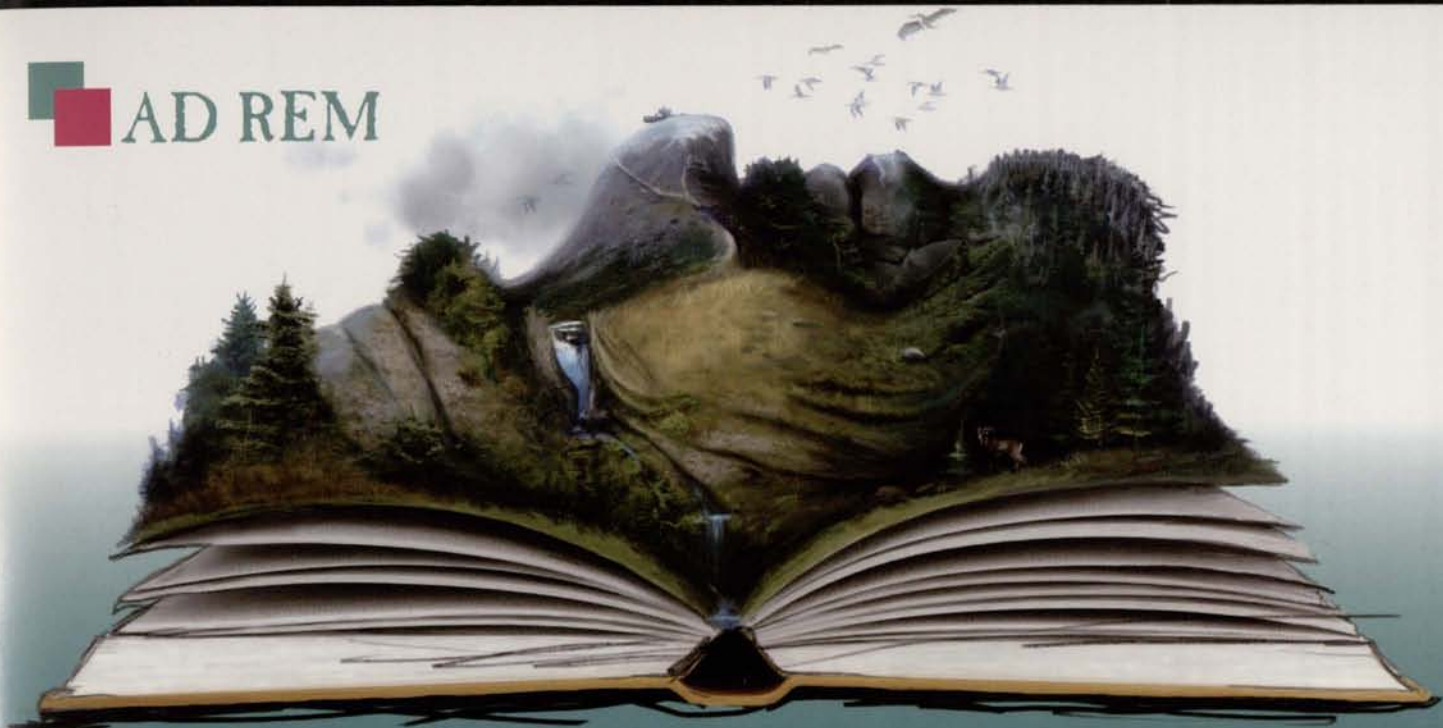
Agnieszka Wasiuk: „System parków natury w Japonii” (nr 1/2015, str. 39-40);

Barbara Wieniawska-Raj: „Salamandra plamista” (nr 1/2015, str. 23), „Okolice Harrachova” (nr 1/2015, str. 29-30), „Dolina Białej Łaby i Czarnego Potoku” (nr 2/2015, str. 32-33), „Parki narodowe Rumunii” (nr 2/2015, str. 38-40), „Wiosna w Karkonoszach” (nr 2/2015, str. 47), „Rýchory” (nr 3/2015, str. 32-33), „Kapliczki karkonoskie” (nr 4/2015, str. 29-30);

Andrzej Witkowski, Jan Kusznierek: „Ryby polskiej części Karkonoszy i ich otoczenia” (nr 2/2015, str. 14-19);

Maciej Zathay: „Perspektywy poprawy dostępności transportowej Kotliny Jeleniogórskiej i Karkonoszy” (nr 3/2015, str. 4-6);

Dariusz Żmurko: „Zimowa zrywka drewna saniemami” (nr 1/2015, str. 30-31).



KSIAŻKI Z KARKONOSZY I OKOLIC

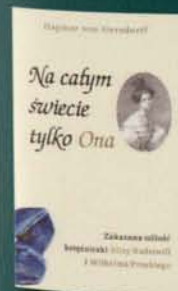


Carl Hauptmann,
Księga Ducha Gór,
Ad Rem, Jelenia Góra
2015.

Że jest elektryzująca to mało powiedziane... *Księga Ducha Gór* Carla Hauptmanna to klasyka opowieści o mitycznym władcy Karkonoszy. Powstała na bazie opowieści

zasłyszanych od mieszkańców tych gór, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, opisujących radości i niedole życia w miejscu, gdzie przyroda jest dotkliwie realnym uczestnikiem codzienności. Wszystkie one w umyśle filozofa i romantyka zyskały nowy wymiar – niezwykle zmysłowy, czasem wręcz erotyczny, bardzo symboliczny, literacko wyśmienity.

To już kolejne wydanie słynnej *Księgi*. Językowo wyidealizowane i uzupełnione przypisami, dzięki którym dawne nazwy topograficzne, terminy opisujące nieużywane już narzędzia czy zjawiska meteorologiczne stają się jasne i zrozumiałe. *Księgę* w tłumaczeniu Emila Mendyka i Przemysława Wiatera – tłumaczy z języka niemieckiego, ale i zaangażowanych znawców regionu, wzbogacając bardzo wymowne rysunki Beaty Kornickiej-Koneckiej.

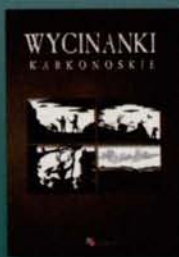


Dagmar von Gersdorff,
Na całym świecie tylko Ona. Zakazana miłość księżniczki Elizy Radziwiłł i Wilhelma Pruskiego,
Ad Rem, Jelenia Góra 2015.

Książę Wilhelm był nią zachwycony już od najmłodszych lat. Syn królowej Luizy i Fryderyka Wilhelma III Pru-

skiego bez pamięci zakochał się w Elizie, córce księcia Antoniego Radziwiłła.

Dagmar von Gersdorff, na tle wydarzeń w XIX-wiecznej Europie oraz dziejów Prus i Polski, opowiada o intrigach, politycznych kalkulacjach i złe pojętej racji stanu. Ujawnia także, na podstawie źródeł historycznych oraz dotychczas nieznanych pamiętników i listów, nowe szczegóły nieszczeniwej miłości Elizy i Wilhelma.



Edyta Matusiak,
Grzegorz Jakub Paszyński,
Dominika Wojtylak,
Sandra Nejranowska,
Wycinanki Karkonoskie,
Ad Rem, Jelenia Góra 2015.

Jeszcze w I połowie XX w. wycinanki były w Karkonoszach bardzo popularne.

Kuracjusze zjeżdżający do Cieplic Śląskich, Karpacza, Szklarskiej Poręby i okolic nabywali je tutaj, by potem przez długie lata przypominały im uroki i specyfikę karkonoskiej krainy i żyjących tu ludzi.

Wycinanki karkonoskie, wydane w trzech zeszytach zawierają projekty współczesnych twórców, którzy w swojej pracy wykorzystali motywy nawiązujące do legend o Duchu Gór, ilustrujące rośliny lecznicze czy lokalne krajobrazy. Do każdego zeszytu z projektami dołączone są passe-partout, tak, by efekt wycinankarskiej pracy wygodnie można było potem umieścić w ramce, wykorzystując go jako oryginalną ozdobę mieszkania czy biura.

Instrukcje dołączone do każdego z projektów bardzo ułatwiają ich realizację, a opisy treści poszczególnych wycinanek zdradzają arcyciekawe tajemnice związane z regionem, dodając tej eleganckiej książeczce edukacyjnego waloru.



Iwo Łaborewicz,
Legenda Jeleniej Góry,
Ad Rem, Jelenia Góra
2015.

Jelenia Góra w 31 legendach... A w nich opowieść o ważnych wydarzeniach i procesach historycznych, zachodzących przez wieki w mieście i jego okolicy. Dodajmy, że w mieście

w dzisiejszych granicach obejmujących m.in. Cieplice, Sobieszów, Jagniątków, Czarne, Maciejową. Każda legenda opatrzona jest notą o charakterze historycznym, która czasem umieszcza opowieść w szerszym kontekście kulturowym Śląska. Poszczególne legendy pogrupowane są terytorialnie. Całość wzbogacają barwne ilustracje Janusza Motylskiego.



Maria Nienartowicz,
Ryszard Rzepczyński,
Bajkowy przewodnik dla dzieci – Karpacz,
Ad Rem, Jelenia Góra 2015.

Z tym przewodnikiem dzieci szukają skarbów, rozwiązują zagadki, zbierają pieczątki, podążają tropem skrzatów, odkrywają tajemnice przyrody i ciekawostki historii, wreszcie za zaangażowanie i wytrwałość zdobywają nagrody.

Przewodnik należy do serii bajkowych przewodników, które stanowią przełom w turystyce rodzinnej, twórczym poznawaniu Karkonoszy i ich okolic, ich niezwykłej przyrody i historii. Zawarte w nim informacje są zaktualizowane i specjalnie, pod kątem dzieci, sprawdzone. Dodatkowo jego estetyczna i przejrzysta kompozycja, piękne ilustracje i dodatki, takie jak kredki, karty do gry czy pocztówki czynią, go nie tylko książką, ale atrakcją samą w sobie.



Sandra Nejranowska,
Zeszyty wycieczkowe,
Ad Rem, Jelenia Góra
2015.

Szesnastokartkowe zeszyty poprzez zabawy z mapą, atrakcyjnie podane ciekawostki historyczne i przyrodnicze, kolorowanki i krzyżówki, zadania, które trzeba wykonać w terenie – wiodą specjalnie wybranymi dla dzieci ścieżkami (podane informacje praktyczne) do kłębka, którym jest rzeczowa wiedza o naszym regionie. Mogą być też traktowane jak przewodnik, zeszyt ćwiczeń i notatnik jednocześnie, w którym można pisać, umieszczać zdjęcia i wklejać kwiaty, nadając im przez to indywidualny charakter.

Na każdego autora, który prześle swoje dzieło do Wydawnictwa Ad Rem, czekają wspaniałe nagrody. Po sprawdzeniu, zeszyt jest także odsyłany. Seria Zeszytów Wycieczkowych Bajkowe Karkonosze otrzymała I wyróżnienie Centralnej Biblioteki PTTK w Warszawie na XXIV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej Tour Salon 2015.

